NASIELSK * NOWY DWÓR MAZOWIECKI * LEGIONOWO

nr 12

Tygodnik Mazowiecki

Najlepiej poinformowani na północnym Mazowszu

Tygodnik ciechanowski Wydanie N

cena 3 zł w tym 5% VAT

NR 12 (2047) 19 MARCA 2019 R. NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 www.tc.ciechanow.pl

Jest porozumienie właścicieli

Zielone światło dla Modlina

Przedstawiciele rządowej strony, czyli Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze i Agencja Mienia Wojskowego, zgodzili się na dokapitalizowanie przez marszałka Adama Struzika lotniska w Modlinie. Decyzję podjęto we wtorek (12 marca) po tygodniowej przerwie w obradach Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników. kak

Czytaj na str. 5

Nasielska mleczarnia nadal łączy pokolenia

Mleczarni w Nasielsku nie ma już blisko ćwierć wieku. Większość obecnych mieszkańców nie pamięta jej obiektów, które znajdowały się przy ul. Tylnej, bo dzisiaj jest tam rynek i Guliwer.

Wydaje się, że funkcjonowanie zakładu zostało zakończone. Tyle tylko że firma to nie tylko mury i maszyneria. Jej najważniejszą częścią jest załoga. A ta trzymała się razem. I, o dziwo, tak jest do dziś. Członkowie dawnej załogi, czyli mleczarze, jak ich w Nasielsku nazywają, chętnie się spotykają i wzajemnie wspierają. Dzielą się też wspomnieniami i interesują losem swych rodzin. **az/kak**

Czytaj na str. 28

Maszyna do pisania, meble i pień drzewa...

W kanalizacji

Zakład Gospodarki Komunalnej w Zakroczymiu apeluje do mieszkańców, aby nie wyrzucali śmieci do sieci kanalizacyjnej. - Ludzka bezmyślność, a wręcz głupota jak widać nie ma granic – pisze zakład, zamieszczając zdjęcia ostatnich znalezisk, wśród których był pień drzewa, na jednym z portali społecznościowych. Zdaniem pracowników ZGK ktoś wrzucił go do studzienki, bo nie mógł dostać się do sieci w inny sposób. Na szczęście kawałek drewna dopłynął do oczyszczalni, nie blokując po drodze rur. - Usunięcie takiego przedmiotu z rury byłoby bardzo trudne, najprawdopodobniej zakończyłoby się koniecznością jej odkopania – wyjaśnia zakład. Pracownicy ZGK wyciągają z sieci takie przedmioty, które w ogóle nie powinny się tam znaleźć, jak np. odpady budowlane, całe ryby, piłki, lalki, główki kapusty, kości, sztućce, kamienie, sztachety, worek z marchewką, martwe zwierzęta, a nawet meble, dywan i... maszyna do pisania. ZGK zwraca się do mieszkańców, żeby nie wrzucali do kanalizacji: mokrych chusteczek do pielęgnacji niemowląt i higieny intymnej, tamponów, podpasek, prezerwatyw czy resztek jedzenia, np. kości z kurczaka. Takie odpady powodują zapychanie rur, awarie pomp, wydostawanie się ścieków poza niedrożną sieć, bo przecież kanalizacja to nie śmietnik. **kak**

Fot. ZGK

Płoną trawy

Od początku roku strażacy z powiatu nowodworskiego już 35 razy interweniowali podczas pożarów traw na nieużytkach, łąkach, poboczach dróg oraz terenach w pobliżu linii kolejowych.

- Mimo systematycznie i intensywnie realizowanych kampanii informacyjnych zjawisko wypalania traw nadal jest pewnego rodzaju plagą. Przełom zimy i wiosny to okres, w którym wyraźnie wzrasta liczba pożarów – mówi rzecznik nowodworskiej straży pożarnej Tomasz Wołoszyn. Tylko w dniach 4-11 marca strażacy interweniowali 8 razy. Zeszłoroczna wysuszona roślinność jest doskonałym materiałem palnym, co w połączeniu z działalnością ludzi skutkuje gwałtownym wzrostem pożarów (największa ich liczba przypada na marzec i kwiecień).

- Niestety wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie suchej trawy użyźni w sposób naturalny glebę, co spowoduje szybszy i bujniejszy odrost młodej trawy, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne – wyjaśnia Wołoszyn. Po zimie trawy są wysuszone, więc pożar rozprzestrzenia się z prędkością nawet ponad 20 km/h (szybki bieg - prawie 20 km/h, szybka jazda na rowerze - około 30 km/h), do czego przyczynia się także wiatr. Jeżeli wieje z dużą prędkością i gwałtownie zmienia kierunek, pożary bardzo często wymykają się spod kontroli i przenoszą na pobliskie lasy i zabudowania. Występuje również bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz zwierząt. Za wypalanie łąk i pastwisk grozi grzywna od 20 zł do 50 tys. zł, a nawet kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat. **kak**

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”

zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663

FC-1617

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 12>

eprasa.pl a7c86667e6

Powiat ciechanowski

Michał Herner najpopularniejszym dzielnicowym

W tegorocznej, dziesiątej już edycji organizowanego przez Komendę Powiatową Policji w Ciechanowie konkursu na najpopularniejszego dzielnicowego najwięcej głosów (1.102) otrzymał aspirant sztabowy Michał Herner - dzielnicowy z gm. Sońsk.

Drugie miejsce zajął aspirant sztabowy Piotr Pomaski – dzielnicowy z osiedla Krubin w Ciechanowie (953 głosy); trzecie – aspirant sztabowy Waldemar Kamiński z gm. Regimin (393 głosy).

FOT. K. KOWALSKI

Inspektor Grzegorz Grabowski składa gratulacje najpopularniejszym dzielnicowym powiatu ciechanowskiego: Michałowi Hernerowi, Piotrowi Pomaskiemu i Waldemarowi Kamińskiemu

Takiego wyboru dokonali mieszkańcy powiatu, którzy przez cały styczeń mogli – wypełniając anonimowe ankiety dostępne w urzędach gmin - głosować na swego ulubionego policjanta. Na 17 dzielnicowych wpłynęło łącznie prawie 3 tysiące głosów.

Jak podkreśla komendant powiatowy inspektor Grzegorz Grabowski, dzielnicowi są wizytówką policji, dlatego muszą być znani w miejscu pełnienia służby. Powinni też wzbudzać społeczne zaufanie, aby każdy, kto się do nich zgłosi, miał pewność, że uzyska pomoc w rozwiązaniu swojego problemu.

***

Michał Herner ma 38 lat. Urodził się i mieszka w Ciechanowie. Do policji wstąpił w 2004 r. Przez pierwszy rok jako kursant służył w Oddziałach Prewencji Policji w Warszawie. W Komendzie Powiatowej Policji w Ciechanowie pracuje od lipca 2005 r. Od września 2007 r. do końca 2015 r. był dzielnicowym ciechanowskiego śródmieścia. Od stycznia 2016 r. tę samą funkcję pełni w gminie Sońsk.

- Cieszę się, że w tym plebiscycie zająłem pierwsze miejsce. Jest to dla mnie duże wyróżnienie, ponieważ w gminie Sońsk pracuję dopiero trzy lata. Tak duża liczba głosów świadczy o tym, że mieszkańcy gminy mnie znają i doceniają moją pracę. Takie dowody sympatii zawsze są miłe – mówi asp. szt. Herner.

Dzielnicowym jest od prawie 12 lat. W swej pracy ma do czynienia z bardzo różnymi problemami. Jest wzywany na interwencje domowe, gdy dochodzi do znęcania się nad członkami rodziny. W takich przypadkach najczęściej przyczyną awantur jest alkohol. Czasami jest mediatorem w rodzinnych sporach. Niekiedy jest proszony o interwencję w sprawie bezdomnych psów, które wałęsają się po okolicy… Bywa też, że ktoś wskazuje mu miejsce, gdzie przy drodze należy zrobić chodnik. Jako dzielnicowy spotyka się z seniorami, z którymi rozmawia o oszustach działających metodą „na wnuczka". W ramach działań prewencyjnych odwiedza też szkoły, gdzie mówi między innymi o narkotykach, przemocy w cyberprzestrzeni i bezpiecznym poruszaniu się po drodze. Bierze również udział w spotkaniach z sołtysami i samorządowcami.

Podkreśla bardzo dobrą współpracę ze wszystkimi gminnymi instytucjami, zwłaszcza zaś z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

- Za najtrudniejsze momenty w pracy uważam interwencje domowe. Jest to obciążające psychicznie zwłaszcza wtedy, gdy kłócący się dorośli, bezpośrednio lub pośrednio, krzywdzą dzieci. Nierzadko dochodzi do znęcania się silniejszych członków rodziny nad słabszymi. W takich sytuacjach dzieciaki przeżywają prawdziwe dramaty. Bardzo często tłem tych konfliktów jest alkohol. Niestety jako policjanci nie możemy sprawić, żeby ludzie przestali nadużywać alkoholu. Nie mamy takich możliwości – zauważa dzielnicowy Herner.

KRZYSZTOF KOWALSKI

FOT. K. KOWALSKI

Pamiątkowe zdjęcie nagrodzonych policjantów, organizatorów uroczystości i zaproszonych gości

Nagrody komendanta wojewódzkiego dla ciechanowskich policjantów

Jedni ratowali ludzi, inni łapali złodziei

We wtorek, 12 marca, w Komendzie Powiatowej Policji w Ciechanowie odbyła się uroczysta zbiórka, podczas której komendant powiatowy inspektor Grzegorz Grabowski – w towarzystwie starosty Joanny Potockiej-Rak – wręczył wyróżniającym się w służbie funkcjonariuszom nagrody pieniężne przyznane przez komendanta wojewódzkiego.

Wyróżnieni zostali - pełniący służbę 1 marca w Ciechanowie - asp. Grzegorz Sekuła i sierż. szt. Jakub Podgórski, którzy na kąpielisku Krubin uratowali nietrzeźwą 43-letnią kobietę z tonącego chevroleta.

Nagrody otrzymali także mł. asp. Adam Pszczółkowski i mł. asp. Jakub Kraśniewski. Kilkanaście dni temu zatrzymali oni mieszkającego w Makowie Mazowieckim 29-letniego kierowcę samochodu osobowego, który na jednej z ciechanowskich stacji benzynowych nie zapłacił za paliwo i próbował uciec.

W gronie wyróżnionych znalazł się również sierż. szt. Tomasz Kucharski. Funkcjonariusz ten, będąc na zakupach w jednym ze sklepów, pomógł pracownikowi ochrony zatrzymać sprawczynię kradzieży.

Za szczególne zaangażowanie w wykonywanie obowiązków nagrodę otrzymał mł. asp. Piotr Bonisławski, przewodnik psa policyjnego służącego w ciechanowskiej komendzie (używanego przede wszystkim do tropienia włamywaczy i handlarzy narkotyków).

Na liście nagrodzonych znaleźli się także funkcjonariusze, którzy reprezentowali ciechanowską komendę w zorganizowanym w Przasnyszu regionalnym halowym turnieju piłki nożnej (zajęli drugie miejsce). W skład drużyny wchodzili: sierż. szt. Paweł Maciak, sierż. szt. Marcin Kasza, sierż. sztab. Artur Karwowski, st. sierż. Marcin Demkowski, sierż. Sylwia Lubińska, sierż. Mariusz Lewandowski, post. Emil Drozd, podkom. Sylwester Nowicki i sierż. szt. Sebastian Sumiła.

- Dzięki takim jak państwo policjantom mieszkańcy powiatu ciechanowskiego mogą czuć się bezpieczni. Na ręce pana komendanta złożyłam podziękowania za bardzo dobrą współpracę, którą jako samorząd powiatowy docenimy. Dlatego wczoraj Zarząd Powiatu podjął uchwałę w sprawie przyznania środków finansowych na zakup dwóch radiowozów dla komendy – stwierdziła w okolicznościowym wystąpieniu starosta Potocka-Rak.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC". **KK**

Władze gminy Glinojeck doceniły pracę sołtysów, honorując ich pamiątkowymi listami gratulacyjnymi i upominkami na koniec kadencji 2015-2019.

Glinojeck

Podziękowali sołtysom

W poniedziałek, 11 marca, burmistrz miasta i gminy Glinojeck Łukasz Kapczyński wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Grzegorzem Sikorskim i sekretarz gminy Zenoną Babicz spotkali się z sołtysami podczas szkolenia na temat wykorzystania funduszy sołeckich.

Dziękując sołtysom za pełnienie funkcji publicznej, burmistrz Łukasz Kapczyński powiedział m.in.: - Jako sołtysi z poświęceniem i skutecznością realizujecie wszelkie inicjatywy mające na celu rozwój sołectwa, a tym samym całej naszej gminy. Wasza troska o dobro mieszkańców jest godna naśladowania, a pozostawione efekty wspólnej pracy są dowodem trudu, jaki został wniesiony w każdy projekt. Życzę dalszych sukcesów w pełnieniu misji społecznej, satysfakcji z podejmowanych przedsięwzięć, spełnienia marzeń oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Władze uhonorowały 29 sołtysów, wśród których znaleźli się: Henryk Przybyłkowicz z sołectwa Bielawy, Janusz Przybyszewski - Brody Młockie, Stanisław Tetkowski - Budy Rumockie, Monika Piasecka - Dreglin, Kazimierz Konstankiewicz - Dukt-Krusz, Gwidon Ząbczyk - Faustynowo, Szymon Zalewski - Glinojeck, Paweł Mroczkowski - Kondrajec Pański, Anna Pielach - Kondrajec Szlachecki, Wojciech Pniewski - Lipiny, Kamil Rzeczkowski - Luszewo, Krzysztof Grzankowski - Malużyn, Piotr Banaszewski - Nowy Garwarz, Jacek Poliszewski - Ogonowo, Bożena Banasiak - Ościsłowo, Grzegorz Stolarski - Płaciszewo, Leszek Matusiak - Rumoka, Sławomir Felber - Sadek, Jerzy Bakierzyński - Stary Garwarz, Barbara Karpińska - Strzeszewo, Czesław Podlecki - Sulerzyż, Bożenna Banul - Kowalewko-Szyjki, Bożena Korzybska - Śródborze, Monika Stadnik - Wkra, Bożena Maćkowska - Wola Młocka, Katarzyna Goszczyńska - Wólka Garwarska, Dorota Wernicka - Zalesie, Jan Witkowski - Zygmuntowo i Jarosław Majewski - Juliszewo-Żeleźnia.

W imieniu zebranych głos zabrała Bożena Banasiak - sołtys Ościsłowa, która podziękowała burmistrzowi i pracownikom Urzędu Miasta i Gminy za współpracę i - jak powiedziała - przede wszystkim za okazywaną życzliwość i pomoc przy realizowaniu tak wielu przedsięwzięć na rzecz gminy Glinojeck.

Potem zostało przeprowadzone szkolenie na temat gospodarowania funduszem sołeckim, podczas którego wyjaśnione zostały wątpliwości związane z przepisami dotyczącymi funduszu m.in. w odniesieniu do dopuszczalnego przeznaczenia środków np. na place zabaw, altany w miejscach publicznych, sprzęt dla OSP.

TOMASZ LEWANDOWSKI

eprasa.pl a7c86667e6

Stanowisko samorządowców Powiatu Ciechanowskiego

Starosta, Prezydent, Burmistrz i Wójtowie Powiatu Ciechanowskiego

Szanowny Pan
Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów

Szanowna Pani
Anna Zalewska
Minister Edukacji Narodowej

Szanowna Pani
Teresa Czerwińska
Minister Finansów

Po zapoznaniu się ze stanowiskiem Związku Miast Polskich jak również z listem otwartym Związku Gmin Wiejskich Rzeczpospolitej Polskiej zgadzamy się w pełni z postulatami odnośnie finansowania zadań oświatowych.

Finansowanie oświaty, wobec niedoszacowania przekazywanej nam subwencji oświatowej, przekroczyło racjonalne wspomaganie procesu edukacji młodego pokolenia przez samorządy lokalne. Poziom niezbędnego udziału własnych środków w finansowaniu podstawowych działań oświatowych, uniemożliwia prawidłową realizację innych zadań własnych gminy i determinuje jej rozwój.

Wraz z reformą oświaty i jej nowymi zadaniami, koszty zadań oświatowych drastycznie wzrastają, a subwencje oświatowe w coraz to mniejszym stopniu pokrywają koszty tych zadań.

Biorąc pod uwagę fakt, iż Minister Edukacji Narodowej oraz Minister Finansów określają sposób podziału części oświatowej subwencji ogólnej oraz dokonują podziału kwoty subwencji pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego, informując o wysokości planowanych oraz ostatecznych kwot subwencji ogólnych oraz o ich zmianach, a także ustalając średnią wysokość wynagradzania dla nauczycieli na danym poziomie awansu zawodowego, uważamy, że byłoby zasadne przejęcie przez rząd chociażby obowiązku wypłat wynagrodzeń nauczycielskich. Jest to jedyne racjonalne i bezpieczne rozwiązanie, zważywszy na fakt, że koszty inwestycji w sferze edukacji, jak budowa, rozbudowa czy remonty placówek oświatowych są finansowane wyłącznie ze środków własnych lub współfinansowane ze źródeł zewnętrznych, pozyskanych dzięki staraniom władz samorządowych. W związku z tym konieczna jest zmiana modelu finansowania oświaty w Polsce, aby utrzymać jakość nauczania.

Czas najwyższy, aby wobec wzrostu gospodarczego i zwiększonych dochodów budżetowych zwiększyć nakłady na edukację. W przeciwnym wypadku staniemy przed paraliżem budżetów lokalnych samorządów.

Wzywamy do podjęcia natychmiastowych działań naprawczych w zakresie edukacji i wprowadzenie stosownych zmian.

Joanna Potocka-Rak
Starosta Powiatu Ciechanowskiego

Krzysztof Kosiński
Prezydent Miasta Ciechanów

Łukasz Kapczyński
Burmistrz Miasta i Gminy Glinojeck

Marek Kiwit
Wójt Gminy Ciechanów

Adam Piotr Budek
Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek

Piotr Czyżyk
Wójt Gminy Opinogóra Górna

Zdzisław Mierzejewski
Wójt Gminy Ojrzeń

Jarosław Muchowski
Wójt Gminy Sońsk

Marek Piotrowicz
Wójt Gminy Grudusk

eprasa.pl a7c86667e6

Wspomnienie o druhu Remigiuszu Nowakowskim

(na podstawie jego rozmowy z red. Stefanem Żaglem w 2006 roku)

Remigiusz Nowakowski urodził się w 1927 r. w Ciechanowie i w zasadzie poza wyjazdami na obozy harcerskie, biwaki czy złazy w Ciechanowie spędził całe życie. Pochodził z mieszkającej na Śmiecinie rodziny kolejarskiej. Jego ojciec Józef przed II wojną miał stałą pracę na kolei.

Do wojny Renio ukończył pięć klas szkoły podstawowej. Harcerstwa w ich szkole nie było, mógł tylko zerkać na drużynę z gimnazjum. Podczas wojny jako nastolatek pracował na będącej pod niemieckim nadzorem kolei. W chwilach wolnych dużo czytał, wymieniał się z kolegami ocalałymi książkami. Tajnym nauczaniem grupy młodszych dzieciaków zajmowała się jego starsza siostra, a on w tym czasie stał na czatach.

Po zakończeniu działań wojennych podjął naukę w gimnazjum, a po uzyskaniu tzw. małej matury poszedł do liceum pedagogicznego, które przygotowywało do pracy w charakterze nauczycieli, organizatorów kultury oraz do działalności społecznej, m.in. w harcerstwie.

Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpił już w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. Opowiadał, że jego zastęp w harcerskich mundurach czuwał przy Grobie Pańskim w Wielki Piątek i Sobotę, a niedługo potem maszerował w defiladzie pierwszomajowej i na wiecu trzeciomajowym.

Na pierwszy biwak, organizowany w okolicach Kownat, idący piechotą harcerze nieśli karabiny. Takie były czasy, że wartownicy musieli mieć mocne „argumenty" pozwalające wszystkim zapewnić bezpieczeństwo. Komendantem odrodzonego hufca był wówczas nauczyciel Tadeusz Grzywiński.

Po skończeniu nauki w liceum pedagogicznym Remigiusz zaczął pracować w szkole w Trentowie, gm. Bartołdy. Uczył i jednocześnie prowadził działalność harcerską, organizował biwaki i obozy.

Pewnego dnia w ciechanowskim domu kultury poznał młodą pielęgniarkę Jadwigę i za jakiś czas już jako małżonkowie razem jeździli na obozy. Renio opowiadał, że druhna Jadzia sprawowała pieczę medyczną nad obozowiczami.

W miarę upływu lat rodzina Nowakowskich się rozrastała, urodzili się kolejno: Wiesiek, Jola i najmłodszy Waldek, który na obozach miał ksywkę „Cypis".

Praca z młodzieżą, a przede wszystkim działalność harcerska miała dla druha Renia, jak sam podkreślał, ogromne znaczenie w późniejszej pracy kuratora sądowego. Mógł wysyłać podopiecznych na obozy harcerskie, a tam pokazywać im, jak można być uczciwym, prawym, miłującym ojczyznę oraz żyć w zgodzie z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim.

Druh Remigiusz sam niemal od początku nauczył się fotografowania i swoje umiejętności zaszczepiał młodzieży w szkole w Trentowie. Jego przygoda z aparatem zaczęła się od współpracy z zawodowym fotografem panem Marianem Więckowskim, byłym harcerzem, członkiem 15. MDH im. Waleriana Łukasińskiego, od którego często wypożyczał sprzęt, aby uczyć młodzież sztuki fotografowania.

Po latach druh Nowakowski, będąc już w Szkole Podstawowej nr 2 w Ciechanowie, zorganizował kółko fotograficzne dla uczniów, przeważnie harcerzy. Zajęcia pozalekcyjne prowadzili wspólnie z druhem Leonem Lipskim oraz z Janem Korzybskim. Wówczas rozpoczął też współpracę z prasą harcerską, ale nie tylko.

Kiedy w Ciechanowie powstał oddział „Trybuny Mazowieckiej", Renio stał się stałym współpracownikiem gazety. Dokumentował wszelkie ważne wydarzenia w Ciechanowie i w powiecie jako jej korespondent. Na co dzień „harcerzował" na szczeblu Hufca ZHP Ciechanów, był członkiem komendy, przez wiele lat zastępcą komendanta Hufca, inicjatorem Harcerskiej Akcji Letniej, Nieobozowego Lata dla dzieci wiejskich ze stałą stanicą w Malużynie. Nie było wydarzenia harcerskiego bez jego i jego rodziny udziału. Dom Nowakowskich był domem harcerskim, otwartym dla wszystkich.

Ciekawie potoczyło się życie Remigiusza po 1975 r., kiedy Ciechanów stał się miastem wojewódzkim. Ówczesny wojewoda ciechanowski potrzebował rzecznika prasowego. Kiedy naczelny „Trybuny Mazowieckiej" zaproponował kandydaturę Nowakowskiego, wojewoda zgodził się go zatrudnić i zakupił dla niego profesjonalny sprzęt fotograficzny. W życiu harcerskim też wiele się wtedy działo. Powstała Ciechanowska Chorągiew ZHP, byli nowi instruktorzy. Druh Renio jako członek Komendy Chorągwi wspierał kadrę swoją wiedzą i doświadczeniem.

Lata szybko mijały, nie wiadomo kiedy druh Renio stał się emerytem. Na wieczną wartę odeszła jego żona - druhna Jadzia, dzieci dorosły, pozakładały swoje rodziny. Czuł się samotny po śmierci żony, zamieszkał więc ze swoją córką Jolą na przedmieściach Ciechanowa. Sądził, że pozostanie mu żywot statystycznego emeryta pokonującego trasę: dom – przychodnia – apteka – sklep – dom, a tu niespodzianka.

Po zmianach polityczno-społeczno-gospodarczych w kraju, kiedy czas młodości druha Renia oraz jego praca w okresie dorosłości zostały zepchnięte do tzw. czasów słusznie minionych, rozwiązane zostały najpierw Ciechanowska Chorągiew, a następnie Hufiec ZHP. W nielicznych szkołach pozostały jeszcze okrojone liczebnie harcerskie drużyny.

Po wakacjach lub jak kto woli wczesną jesienią 2006 roku zrodziła się myśl powołania zastępu weteranów ZHP, którą później zdefiniowano jako inicjatywę harcmistrzów Remigiusza Nowakowskiego, Leona Lipskiego, Adama Olszewskiego, Stefana Wasińskiego i Adama Korzybskiego. Sporządzono listę nazwisk druhen i druhów, a wtedy okazało się, że większość z nich posiada stopień harcmistrza. Inicjatywa przybrała nazwę Kręgu Starszyzny Harcerskiej „Lamus". 22 lutego 2007 r. w siedzibie Muzeum Szlachty Mazowieckiej przy ul. Warszawskiej odbyło się uroczyste spotkanie pokoleń - od najmłodszych do seniorów. Przygotowano ognisko z okazji Dnia Myśli Braterskiej i 90-lecia ciechanowskiego harcerstwa. Krąg rozrósł się liczebnie do kilkudziesięciu osób.

Druh Renio, oficjalnie harcmistrz Remigiusz Nowakowski, otrzymał zaszczytne miano seniora ZHP i podjął się zbierania i dokumentowania historii ciechanowskiego harcerstwa. Jego praca zaowocowała wydaniem w 2007 r. książki pt. „Gawęda o ciechanowskim harcerstwie", której przyświecała myśl: „Pamięć, córa historii, musi pozostać strażnikiem prawdy".

Przez kilkanaście lat, dopóki zdrowie mu pozwalało, nie opuścił żadnej zbiórki Kręgu Starszyzny Harcerskiej „Lamus" oraz rocznicowych spotkań seniorów harcerskich w Nasielsku z okazji wybuchu powstania warszawskiego. Sam niejednokrotnie podkreślał, że najbliżsi i „Lamus" trzymają go przy życiu.

Niestety, po 92 latach życia 12 marca 2019 r. druh Renio odszedł na wieczną wartę.

Czuwaj Druhu!

Przy innym ogniu, w inną noc do zobaczenia znów...

Zuchy, harcerze i instruktorzy ciechanowskiego harcerstwa

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci"
Wisława Szymborska

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Hanny Jończyk

wieloletniego pracownika ciechanowskiego szpitala.

Rodzinie i przyjaciołom składamy wyrazy szczerego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie

FCP-115

Dziękujemy wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

śp. Wandy Strzelec

oraz okazali wiele serca, życzliwości i współczucia w trudnych dla Niej, a teraz dla nas, chwilach.

Składamy wyrazy wdzięczności i szacunku

Marta, Krzysztof i Ewa

FC-333

Serdecznie dziękujemy wszystkim lekarzom, pielęgniarkom i pracownikom Szpitala w Ciechanowie, szczególnie

pani doktor Annie Wiśniewskiej-Kukwie

za wspaniałą, troskliwą i profesjonalną pomoc i opiekę nad

śp. Wandą Strzelec

rodzina

FC-333a

eprasa.pl a7c86667e6

Premier w Płońsku na dworcu autobusowym

Połączenia muszą być regularne

Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki i minister infrastruktury Andrzej Adamczyk na płońskim dworcu autobusowym przedstawili jeden z projektów tzw. piątki Kaczyńskiego, dotyczący przywrócenia połączeń autobusowych.

Wizyta w Płońsku rozpoczęła się od odwiedzin w Starostwie Powiatowym i rozmowy z władzami powiatu. Członkowie zarządu podzielili się swoimi doświadczeniami, uwagami i postulatami dotyczącymi organizacji transportu publicznego w powiecie. Później premier Matusz Morawiecki oraz minister Andrzej Adamczyk udali się na miejscowy dworzec autobusowy, gdzie na przykładzie Płońska mówili o konieczności przywrócenia połączeń autobusowych, które wcześniej zostały zlikwidowane.

FOT. PAW

Premier Mateusz Morawiecki i minister infrastruktury Andrzej Adamczyk na płońskim dworcu autobusowym

- Takie dworce jak ten w Płońsku pamiętają czasy, gdy połączeń autobusowych było sporo, jednak w ostatnich 15-20 latach wiele z nich zniknęło. W Polsce jest wiele wiosek i miasteczek, które nie mają żadnej komunikacji. Chcemy odbudować kursy nie tylko w poszczególnych powiatach, ale również między nimi. Zadbać o linie np. jak te z Płońska do Sochocina, Żukowa czy Kadłubowa. Połączenia, które są ważne dla mieszkańców tego powiatu – mówił Mateusz Morawiecki, dodając również, że na wdrażany program przebudowy dróg gminnych i powiatowych ma być przeznaczone 6 mld zł.

Przypomnijmy, że w powiecie płońskim, podobnie jak w wielu innych, z powodu upadłości firmy Mobilis mieszkańcy małych miejscowości pozbawieni zostali możliwości korzystania z publicznych środków transportu. Powiat postanowił z własnego budżetu dofinansowywać te przejazdy. Podczas grudniowej sesji nowe władze poinformowały, że przedsięwzięcie to wymaga bardzo dużych nakładów, bo w ostatnim roku wydano na nie ponad 1,8 mln zł. Nie brakowało również problemów z dworcem autobusowym, który ostatecznie został zamknięty.

- To jest cywilizacyjny problem, z którym postanowiliśmy się zmierzyć. Pamiętam, jak w latach 90. pół żartem mówiło się na PKS: powolny, kiepski i siermiężny. Czasami jednak lepiej, jak połączenie jest powolne i siermiężne, aniżeli miałoby go w ogóle nie być. Połączenia muszą być regularne i temu służy przede wszystkim nasz program. Temu również służyć będą programy we wszystkich miastach powiatowych, by razem z urzędami marszałkowskimi, poprzez dopłaty z budżetu centralnego dorobić się z powrotem połączeń, które zostały pozamykane – dodał premier Mateusz Morawiecki.

- Walka z wykluczeniem komunikacyjnym jest obowiązkiem państwa. Mamy projekt ustawy, który docelowo pozwoli nam je zlikwidować. Musimy mieć wsparcie samorządów, by ten projekt się powiódł. Kto jak nie wójt, burmistrz, starosta czy marszałek wie, które linie powinny zostać uruchomione i jakie są oczekiwania społeczne. Przeznaczamy kwotę 800 mln zł na dofinansowanie deficytu w przewozach autobusowych. Do każdego wozokilometra dopłacimy prawie złotówkę. Liczymy, że samorządy zlikwidują z własnego budżetu do 30 proc. powstałego deficytu. Wraz z samorządami jesteśmy w stanie wesprzeć przedsiębiorców odpowiedzialnych za transport, by zlikwidować deficyt – zakończył minister Andrzej Adamczyk.

Paw

Jest porozumienie właścicieli

Zielone światło dla Modlina

Przedstawiciele rządowej strony, czyli Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze i Agencja Mienia Wojskowego, zgodzili się na dokapitalizowanie przez marszałka Adama Struzika lotniska w Modlinie. Decyzję podjęto we wtorek (12 marca) po tygodniowej przerwie w obradach Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników.

Wszystkie strony spotkały się na początku lutego. Pisaliśmy przed tygodniem, że strona rządowa w dalszym ciągu nie wyraża zgody na zaciągnięcie kredytu (47 mln zł) na remont portu, a przeprowadzenie prac jest konieczne, podobnie jak rozbudowa terminala. Zarząd spółki przedstawił wniosek dotyczący proporcjonalnego podniesienia kapitału przez wszystkich wspólników. Marszałek jest gotów wesprzeć lotnisko kwotą 50 mln zł. W tej sytuacji PPL zaproponowało przerwę w obradach Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, która potrwała do 12 marca. We wtorek podjęto uchwałę, zgodnie z którą kapitał zakładowy wniosłoby jednostronnie województwo mazowieckie. Zdaniem marszałka jest to konieczne, by lotnisko mogło prowadzić m.in. prace modernizacyjne, rozbudować wspomniany terminal i wyremontować drogi kołowania. – Jestem zadowolony z takiego rozwoju sytuacji, bo czujemy się odpowiedzialni za ten port lotniczy, za wydatkowane do tej pory środki publiczne. Uważamy, że niezależnie od tego, jaka sieć lotnisk powstanie w przyszłości na Mazowszu, port lotniczy Warszawa-Modlin będzie miał swoje miejsce, zwłaszcza dla tanich linii lotniczych, dla czarterów. Jego rozwój jest bardzo pożądany – podsumował marszałek województwa Adam Struzik. Dokapitalizowanie nastąpi poprzez ustanowienie nowych udziałów, które w całości zostaną objęte przez województwo mazowieckie.

- Decyzja wspólników to wielki krok w kierunku zakończenia wielomiesięcznego impasu na naszym lotnisku. Mamy nadzieję, że to początek dalszych zmian, które pozwolą wrócić portowi na drogę dynamicznego rozwoju – mówi Leszek Chorzewski, p.o. prezesa spółki MPL Warszawa-Modlin.

Dzięki inwestycjom zwiększy się przepustowość portu. Lotnisko w Modlinie w styczniu i lutym 2019 r. obsłużyło łącznie 463.311 pasażerów, co oznacza wzrost o 3,9 proc. w porównaniu do analogicznego okresu 2018 roku i jest najwyższe w tych dwóch miesiącach od początku działania portu. W całym 2018 roku obsłużono 3.081.966 osób, czyli o 5,1 proc. więcej niż w poprzednim roku. W listopadzie zeszłego roku lotnisko przyjęło 14-milionowego pasażera. Istniejący od 2012 roku Mazowiecki Port Lotniczy w Modlinie obecnie obsługuje regularne rejsy Ryanaira w ponad 50 kierunkach.

kak

Płońsk

Były starosta sekretarzem

FOT. PAW

Andrzej Stolpa, który po ostatnich wyborach stracił stanowisko starosty powiatu płońskiego, ponownie został zatrudniony w administracji samorządowej. Po wygraniu konkursu ogłoszonego przez wójta gminy Płońsk, w którym był jedynym kandydatem, objął stanowisko sekretarza gminy po odejściu na emeryturę przez pełniącą dotychczas tę funkcję Teresę Giżyńską.

- Komisja konkursowa zakończyła pracę i jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Andrzeja Stolpy na stanowisko sekretarza w naszej gminie. Bardzo dziękuję pani Teresie Giżyńskiej, która przez wiele lat perfekcyjnie wypełniała swoje obowiązki - powiedział Aleksander Jarosławski, wójt gminy Płońsk.

Obejmując stanowisko, Andrzej Stolpa musiał zrezygnować z członkostwa w Polskim Stronnictwie Ludowym. Zgodnie z art. 5 ust. 5 ustawy z 21 listopada 2008 roku o pracownikach samorządowych sekretarz jednostki samorządu terytorialnego nie ma prawa do tworzenia partii politycznych ani przynależności do nich. Ma to gwarantować bezstronność i rzetelność tych urzędników. Andrzej Stolpa pozostanie natomiast radnym powiatu płońskiego, gdyż tego przepisy prawa nie zabraniają.

Paw

Ciechanów

Piotr Sarnowski zastępcą nadleśniczego

Nadleśniczy Nadleśnictwa Ciechanów Tomasz Dróżdż, w uzgodnieniu z dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, na swojego zastępcę powołał Piotra Sarnowskiego.

Wcześniej zastępcą nadleśniczego był właśnie T. Dróżdż, ale pod koniec stycznia awansował na szefa nadleśnictwa, gdy na emeryturę przeszedł pełniący tę funkcję przez 18 lat nadleśniczy Wojciech Kamiński.

Piotr Sarnowski ma 48 lat. Pochodzi z Mławy. Tam też w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego zdał maturę. W 1995 r. ukończył studia na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Od początku swej kariery zawodowej związany jest z Nadleśnictwem Ciechanów, gdzie 24 lata temu rozpoczął pracę i gdzie przez ostatnie 9 lat był głównym księgowym. Od połowy lat 90. ubiegłego wieku mieszka w Ciechanowie. Jest myśliwym. Interesuje się historią regionalną i genealogią.

- Leśnikiem zostałem z wyboru. Bardzo lubię przyrodę. W Mławie mieszkaliśmy na obrzeżach miasta i mieliśmy kawałek swojego prywatnego lasu. Dlatego idąc na studia wiedziałem, jak wygląda praca w lesie. Większość moich kolegów była po technikach leśnych. Ja ukończyłem liceum, ale szybko zaaklimatyzowałem się w leśnym środowisku i z przyjemnością zdobywałem wiedzę. Objęcie funkcji zastępcy nadleśniczego jest dla mnie wyróżnieniem, ale też wyzwaniem - mówi P. Sarnowski.

- Fakt, że przez ostatnie lata byłem głównym księgowym, zapewne przez pewien czas będzie dla mnie swego rodzaju obciążeniem, bo na stawiane przed nami zadania będę patrzył przede wszystkim przez pryzmat kosztów ich realizacji. Zwłaszcza że nasze nadleśnictwo nie należy do tych jednostek Lasów Państwowych, które dysponują dużymi środkami finansowymi – stwierdza pół żartem, pół serio nowy zastępca nadleśniczego.

KK

eprasa.pl a7c86667e6

Wykrzyknik 2018 r.

Nominowani do nagrody „TC”

Od 2005 r. nasza redakcja przyznaje nagrodę „Tygodnika Ciechanowskiego” pn. „Wykrzyknik”, osobom szczególnie wyróżniającym się w regionie w działalności społecznej, kulturalnej, charytatywnej. Dotychczas laureatami nagrody zostali: Stanisław Antośkiewicz (Ciechanów), Agata Pietras (Janów, gm. Zakroczym), Piotr Wlizło (Żuromin), Janusz Konerberger (Nasielsk), Barbara Bielasta (Ciechanów), Mirosława Krysiak (Płońsk), Bogusław Mroziewicz (Pułtusk), Bogumiła Stachowiak (Burkat, gm. Działdowo), Jadwiga Paprocka (Ciechanów), ks. Dariusz Rojek (Krasne), Wiesława Przygodzka (Pułtusk). Poniżej prezentujemy osoby nominowane do nagrody „TC” - Wykrzyknik 2018 r.

ALICJA EWA GAJEWSKA, radna powiatu żuromińskiego

Pani Alicja twierdzi, że kieruje się w życiu słowami papieża Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest i nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Pomaganie potrzebującym daje jej ogromną satysfakcję. Od lat wspiera mieszkańców swojej miejscowości - Rzężaw. Najpierw działała lokalnie, później na szerszą skalę. W 2014 roku była współorganizatorką zbiórki na rzecz osoby potrzebującej, a od 2015 r. należy do Stowarzyszenia Społeczno-Kulturowego WZU, gdzie pełni funkcję sekretarza. WZU to organizacja pozarządowa, która pomaga rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej chociażby poprzez przeprowadzanie dla nich zbiórek mebli, artykułów przemysłowych i spożywczych. Stowarzyszenie co roku organizuje integracyjne mikołajki dla 120 dzieci wraz z opiekunami, a także Dzień Kobiet czy Dzień Dziecka. Ostatnio jego członkowie i sympatycy pomagają przy dystrybucji żywności dla najbardziej potrzebujących.

Od 2017 r. Alicja Gajewska jest zastępcą prezesa Spółdzielni Socjalnej „Szansa”, która pomaga w aktywizacji osób wykluczonych społecznie, potrzebujących wsparcia.

Należy także do asysty procesyjnej w kościele pw. św. Andrzeja w Lubowidzu, występując w niej w stroju ludowym. Jest bardzo zaangażowana w rozwój kultury zawkrzeńskiej, która od niedawna rozkwita w gminie Lubowidz.

JANINA JANAKAKOS-SZYMAŃSKA, prezes Oddziału Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich

Urodziła się i mieszka w Ciechanowie. Z zawodu jest pielęgniarką (obecnie na emeryturze), z zamiłowania poetką. Swe wiersze publikowała w wielu czasopismach i almanachach poezji. W 2011 r. wydała tomik wierszy pt. „Już nie zagra buzuki”. Pochodzi z polsko-greckiej rodziny (ojciec był Grekiem, mama Polką).

Prezesem Oddziału Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich jest od marca 2013 roku. Do stowarzyszenia należą poeci, prozaicy, malarze, rzeźbiarze, fotograficy, wokaliści, bajkopisarze, dziennikarze, ilustratorzy i inne osoby zajmujące się twórczością artystyczną. Obecnie oddział zrzesza 33 członków. Są to nie tylko osoby mieszkające w Ciechanowie, ale też w Działdowie, Przasnyszu, Ostrołęce, Mławie, a nawet w Warszawie.

Pod prezesurą J. Janakakos-Szymańskiej ciechanowski oddział SAP stał się ważnym uczestnikiem życia kulturalnego. Organizuje wiele imprez popularyzujących literaturę i sztuki plastyczne, m.in. warsztaty twórcze, plenery malarskie, koncerty, spotkania autorskie, konkursy, prelekcje, odczyty.

Oddział Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich wzbogaca ofertę kulturalną regionu. Działalność stowarzyszenia w dużej mierze opiera się na aktywności Janiny Janakakos-Szymańskiej.

HENRYKA KAMIŃSKA z gminy Gołymin

Pani Henryka już od najmłodszych lat, gdy tylko może, pomaga potrzebującym. Z własnej woli zajmowała się porzuconymi dziećmi, osobami starszymi wymagającymi opieki, a także każdym, kto zwrócił się do niej o pomoc. Dzięki jej pomysłowości i determinacji już od 21 lat odbywają się bale karnawałowe dla osób niepełnosprawnych z gminy Gołymin i okolicznych miejscowości, a także organizowane są wycieczki, również dla osób niepełnosprawnych. Henryka Kamińska zasiada w Radzie Gminy Gołymin, jest też sołtysem wsi Gogole i Gogole-Steczki. Działa w grupie parafialnej, organizuje spotkania – agapy, które odbywają się w Dniu Chorego i poruszają tematy prozdrowotne. Jest przewodniczącą komisji przeciwalkoholowej, która również pomaga wielu osobom.

– Duszę społecznika mam od dziecka. Wiedząc, że ktoś był potrzebujący, byłam przy takiej osobie, jeśli tylko mogłam, pomagałam (…). Chciałam, aby pojawiła się okazja do wspólnego spotkania, integracji dla osób niepełnosprawnych, wyjścia z domu. Od tego czasu rokrocznie przygotowuję bal karnawałowy dla wszystkich tych, którzy tego spotkania potrzebują. Pomyślałam, że zarówno te osoby jak i ich rodziny i opiekunowie nie mają możliwości do wspólnego wyjścia, poznania nowych ludzi, a co dopiero mówić o zabawie tanecznej – mówi Henryka Kamińska.

MARIA ANNA KLONOWSKA z Ciechanowa

Prezes Stowarzyszenia „Sokołówek” im. Tomasza Klonowskiego, wcześniej przewodnicząca Społecznego Komitetu Przywracania Pamięci o Sokołówku im. Tomasza Klonowskiego, autorka książek o Sokołówku, strażniczka pamięci o oświacie rolniczej na ziemi ciechanowskiej i jej twórcach, nauczycielach i wychowankach, w tym mieszkańcach Ciechanowa i regionu, północnomazowieckich pozytywistach, a także nieoficjalna opiekunka parku w Sokołówku.

Urodzona w Grudziądzu, wychowała się w Lidzbarku Welskim, od 1978 r. mieszka w Ciechanowie. Z wykształcenia historyk (studia na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu). Zawodowo była związana krótko z resortem oświaty, dłużej z administracją państwową, a najdłużej z bankowością. Prowadziła własną działalność gospodarczą.

Od lat zainteresowana historią regionu. W 2009 r., w 100-lecie powstania Szkoły Ludowej w Sokołówku, Maria Klonowska zainicjowała powołanie przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Ciechanowskiej Społecznego Komitetu Przywracania Pamięci o Sokołówku im. Tomasza Klonowskiego. Komitet przerodził się w Stowarzyszenie „Sokołówek” im. Tomasza Klonowskiego. Gdyby nie aktywność pani Marii, nie byłoby ani stowarzyszenia, ani popularyzacji wiedzy o Sokołówku, zaniedbany pozostałby także park podworski.

KINGA SZCZYPEK, liderka Stowarzyszenia Skafander z Cieksyna

Kinga Szczypek działa i współtworzy Stowarzyszenie Artystyczno-Społeczne Skafander w Cieksynie w gminie Nasielsk. Lokalna społeczniczka zaraża swoimi pomysłami mieszkańców.

Pierwszym projektem na rzecz Cieksyna było pomalowanie uschniętego drzewa na kolor różowy. Dziś Szlak Kolorowych Drzew składa się z czterech drzew –instalacji: różowego, cytrynowego, turkusowego i pomarańczowego. Szlak jest miejscem wielu wydarzeń kulturalnych: spektakli teatralnych, działań happeningowych czy spotkań społecznych. We wsi znajduje się również most Amigos, który także jest dziełem społeczników. Stowarzyszenie zachęca dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w warsztatach teatralnych. Organizuje koncerty i przeglądy muzyczne. Zainspirowani Chuckem Norrisem zorganizowali akcję „Strażnik Cieksasu” polegającą na pilnowaniu czystości i porządku we wsi. Od trzech lat działa tam także Wiejska Scena Kulturalna, a także Wiejska Speckapela. Kilka lat temu odbył się w Cieksynie zlot Indian.

Kinga Szczypek pracuje teraz nad nowym projektem polegającym na zagospodarowaniu miejsca przy stawie w Cieksynie, które miałoby służyć integracji społecznej. Ostatnio wymyśliła guzikowy mural dla upamiętnienia na mapie Nasielska fabryki guzików.

ZUZANNA I DARIUSZ WITCZAKOWIE z gminy Joniec

To małżeństwo społeczników, które od kilku lat opiekuje się bezdomnymi psami. Do tej pory odłowili, uratowali i oddali w dobre ręce ponad 50 takich czworonogów. W poprzednim roku w Jońcu zorganizowali przechowalnię, gdzie psy są odrobaczane, dokarmiane i szczepione. Kilkoma opiekują się również sami. Jak tłumaczą, połączyła ich miłość do odrzuconych zwierząt, ponieważ wcześniej każde z nich pomagało im na własną rękę. W tym roku zostali członkami Stowarzyszenia na rzecz Zwierząt, które rozpoczęło działalność w Płońsku.

- Psiaki wnoszą do naszego życia dużo spontaniczności i radości. Nawet gdy mamy doła, to nasi przyjaciele potrafią zadbać o to, by zły nastrój szybko minął. Staramy się stworzyć psom warunki jak najbardziej zbliżone do domowych. Przyjeżdżamy do przechowalni trzy razy dziennie. Kundelek Stefan, który był naszym pierwszym rezydentem, wychodził nawet na dłuższe spacery. Inny piesek, którego nazwaliśmy Funio, ze względu na swoje usposobienie nie może żyć w kojcu, dlatego mieszka z nami w domu. To bardzo ważne, by do każdego psa podchodzić indywidualnie. Później właśnie dzięki temu dużo łatwiej przywyknąć mu do nowych warunków – uważa pani Zuzanna.

eprasa.pl a7c86667e6

Już 3269 mężczyzn po pięćdziesiątce odzyskało 100% możliwości seksualnych

Nowy środek na potencję dla mężczyzn 50+

TYLKO do 26 marca 70% taniej!

100% satysfakcji

Wyprodukowany specjalnie dla mężczyzn w wieku dojrzałym bije rekordy popularności za oceanem. Nazywany afrodyzjakiem XXI wieku przywraca pełnię zdolności seksualnych, naturalnie odbudowuje libido i wzmacnia erekcję.

Statystyki są przygnębiające: ponad 60% 50-latków uprawia seks tylko 1–2 razy w miesiącu, a aż 1/4 wcale. Z kolei wśród 60-latków tylko połowa jest aktywna seksualnie, pozostali zamieniają się we sfrustrowanych i zrzędzących emerytów, którym trudno przyznać się, że najbardziej w życiu boli ich brak seksu. Tylko, że to NIE JEST ich wina! Osłabienie libido i problemy z erekcją dotykają już co czwartego mężczyznę w Polsce, czego przyczyną są głównie: stres, pośpiech, niezdrowy tryb życia oraz niski poziom testosteronu we krwi. W końcu przychodzi taki moment, że mężczyzna zaczyna mieć poważne problemy ze wzwodem. Rodzi to ogromną frustrację, która niszczy jego samoocenę i rujnuje jego związek.

5 naturalnych substancji stymulujących erekcję

Jeśli ten problem dotyczy również Ciebie (albo Twojego męża lub partnera) – nie jesteś sam!
Z problemem braku (lub niepełnej) erekcji milionów mężczyzn na świecie postanowili rozprawić się naukowcy z ośrodka klinicznego w Houston. Najpierw na podstawie badań wytypowali najczęstsze przyczyny impotencji. Następnie poszukali najlepszych, naturalnych sposobów, które pozwolą je pokonać. I tak stworzyli **preparat, który łączy w sobie 5 najsilniejszych substancji stymulujących erekcję.**

Mąż dobiega już do 60. Zawsze wolałam starszych facetów, ale mam też swoje potrzeby! Ostatnio każda próba seksu kończyła się kompletną klapą! Staszek zawstydzony swoją łóżkową niesprawnością unikał mnie jak ognia. Miałam tego dość, musiałam coś z tym zrobić! Szukałam, szukałam i w końcu natrafiłam na ten preparat. Już po jednej tabletce zażytej przez męża wreszcie poczułam co to porządny seks! A teraz po 3 tygodniach nie mogę wyjść z zachwytu. Każdego wieczora po parę godzin, znowu czuje się jak nastolatka!

Iwona (46 lat) z Płocka

Środek, który składa się w 100% z naturalnych wyciągów roślinnych (w przeciwieństwie do sztucznych dopalaczy dostępnych na rynku działających krótko i doraźnie).

Pan Marcin W. z Krakowa był jednym z tysięcy mężczyzn w Polsce, których dotknął problem spadku libido i braku erekcji. Oto jego relacja:

Mam 57 lat, żonę, dwójkę dorosłych dzieci. Od 28 lat pracuję jako organista w kościele. Problemy ze wzwodem zaczęły się u mnie od choroby prostaty. Z początku myślałem, że to chwilowe, ale niestety, chęć do seksu spadła, nie miałem wzwodu i stresowałem się. A moja żona lubi seks! Czułem, że zawodzę ją na całej linii, że nasze życie intymne gaśnie. Wiagry nie chciałem brać ze względu na nadciśnienie. No ale co ma zrobić facet, któremu nie staje? Samoocena leci w dół, zacząłem sobie sączyć winko wieczorami. A moja żona zmieniła się w prawdziwą jędzę, biegała tylko po domu i trzaskała garnkami. Czułem się jak niepełnosprawny staruszek...

Któregoś dnia przeczytałem w gazecie, że poszukują chętnych do wypróbowania nowego preparatu na potencję. I zgłosiłem się. Zwłaszcza, że pisali iż mogą brać go osoby z nadciśnieniem, chorzy na serce i prostatę. Po kilku dniach dostałem preparat pocztą. Dyskretnie opakowany w zwykłe, szare, tekturowe pudełko. Zacząłem brać, jak pisali: jedną tabletkę rano, drugą wieczorem. I stał się cud! [śmiech]

Dokładnie trzeciego dnia wieczorem poczułem, jak narasta we mnie ochota na seks. Jakiś taki entuzjazm we mnie wstąpił i energia. Poczułem, jak sztywnieję. Rewelacja. Tego dnia uprawialiśmy seks jak dawniej, a nawet lepiej, bo mogłem długo. I tak już zostało! Moja żona przemieniła się znów w fajną babkę, chodzi zadowolona. Dobrze jest!

W jaki sposób preparat odbudowuje i wzmacnia mechanizm erekcji?

Działanie preparatu z Houston jest dogłębne i trwałe. Nie tyle sztucznie wywołuje erekcję (co w przypadku popularnych na rynku preparatów może być bolesne), ile **permanentnie uzdrawia cały mechanizn i odbudowuje męskie libido** począwszy od hormonów (zwiększa naturalną produkcję testosteronu w organizmie), na naprawieniu mechanizmu erekcji kończąc.

Po skończeniu 60 lat czułem się jak jakiś seksualny inwalida. Martwiłem się, że przestanę wystarczać żonie i będzie szukała wrażeń u młodszych i sprawniejszych... Ze względu na problemy z sercem nie mogłem używać słynnych niebieskich tabletek. Lekarz zachęcił mnie do spróbowania tych naturalnych tabletek biostymulacyjnych. Mówił, że ich skuteczność sięga nawet 99%. No i faktycznie. Nie miałem wyboru, postanowiłem spróbować. To był strzał w dziesiątkę! Czuje się jakbym znowu miał 20 lat, a czasem chcę mi się jeszcze bardziej niż wtedy! Już prawie 30 lat po ślubie, a z żoną jest tak jak na samym początku związku. Jest moc!

Andrzej K. (67 lat) z Bud

Preparat działa na TRZECH głównych płaszczyznach: **1) zwiększa produkcję tlenku azotu,** który odpowiada za prawidłowy dopływ krwi do penisa i nasilenie erekcji; **2) wzmacnia erekcję i pozwala lepiej ją kontrolować** oraz wydłuża czas jej trwania poprzez zwiększenie ukrwienia ciał jamistych i utrzymanie na stałym poziomie stężenia cGMP, **3) poprawia libido i wydolność seksualną** (m.in. zawiera tzw. **naturalną wiagrę, czyli peruwiański korzeń rośliny Lepidum meyenii – skuteczny afrodyzjak zwiększający doznania seksualne** i stosowany przez starożytnych Inków). W efekcie mechanizm erekcji zostaje **NA TRWAŁE zregenerowany** za pomocą naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia ekstraktów roślinnych. A mężczyzna odzyskuje **możliwości seksualne takie, jak miał w wieku 20 – bądź 30-kilku lat!** Bez chemii i sztucznego pobudzania, jak to ma często miejsce w wypadku wielu innych dostępnych na rynku środków.

Dla kogo jest preparat?

Preparat został stworzony specjalnie z myślą o mężczyznach DOJRZAŁYCH w tym również cierpiących na nadciśnienie, dolegliwości układu krążenia czy prostaty. Nie powoduje skutków ubocznych, ponieważ nie wywołuje erekcji sztucznie, tylko naprawia jej mechanizm. Ale mogą go oczywiście stosować również młodsi mężczyźni.

Preparat dotarł niedawno do Europy. W Polsce jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej Klubu Seniora. Zamawianie jest dyskretne, nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero w momencie odbioru przesyłki. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ pierwsze 150 osób otrzyma dofinansowanie!

DOFINANSOWANIE DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 26 marca 2019 r., dostanie **dofinansowanie!** Otrzymasz wówczas naturalny preparat na odbudowanie potencji i wzmocnienie erekcji za udział w Klubie Seniora **za jedyne ~~323~~ 97 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń dziś: 81 300 31 34

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 **(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)**

eprasa.pl a7c86667e6

Sonda „Tygodnika"

Piątka Kaczyńskiego

500+ od pierwszego dziecka, brak podatku PIT dla pracowników do 26. roku życia, obniżenie PIT-u dla wszystkich pracujących, trzynastka dla emerytów i rencistów, przywrócenie zredukowanych połączeń autobusowych to nowy program PiS, który zyskał miano piątki Kaczyńskiego. Co o tym programie sądzą nasi czytelnicy?

Joanna Cieślik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Przasnyszu:

- Jak najbardziej popieram propozycję ,,trzynastki" dla emerytów. Poziom świadczeń dla osób starszych jest naprawdę bardzo niski. My to widzimy na co dzień jako pracownicy pomocy społecznej. Znamy problemy seniorów. Może niewiele osób wie, ale proszenie o pomoc jest dla nich bardzo upokarzające. Uważam, że nie powinni korzystać z naszej pomocy finansowej, aby móc godnie żyć. Tak się niestety dzieje, bo zwyczajnie brakuje im pieniędzy na leki. Przykre jest to, że nie mogą wydusić z siebie słowa, gdy są zmuszeni poprosić o pomoc. Nie powinno być takiej sytuacji, że my im kupujemy leki, a mamy kilka takich rodzin. Emerytury czy renty są zbyt niskie. Ledwo wystarczają na utrzymanie domu i opał. Leczenie chorób jest kosztowne. Natomiast jeśli chodzi o rozszerzenie programu 500+, to nie wiem, czy jest zasadne, aby był to program powszechny. Sądzę, że powinien być adresowany do grup wymagających szczególnego wsparcia. Stoję na stanowisku, że powinno się bardziej i w pierwszej kolejności wspierać rodziny, w których jest niepełnosprawność. Nie mówię tylko o dzieciach, ale też o osobach dorosłych. Nie chodzi o to, że powstają ośrodki dla niepełnosprawnych umysłowo czy ruchowo. W tych rodzinach jest bardzo potrzebna pomoc finansowa. **(kak)**

Zofia Ostrowska, emerytka z Ciechanowa:

- Wiem, że wielu emerytów i rencistów ucieszyła zapowiedź tego finansowego prezentu, ale mnie osobiście on się nie podoba. Uważam, że ten jednorazowy dodatek jest jałmużną. Z tego, co słyszałam, będzie on wynosił w granicach 1.000 złotych brutto. Od tego trzeba odjąć podatek, a to oznacza, że do ręki emeryt dostanie jakieś 800–900 zł. Ja bym prosiła pana Kaczyńskiego i rząd, żeby wypłacano nam emerytury bez potrącania podatku. W takich wysokościach, jakie zostały nam przyznane. Wiem, że także za poprzednich rządów od emerytur pobierany był podatek. Dlatego swój postulat o niepobieranie podatku od emerytur kieruję nie tylko do tego rządu, ale też do każdego następnego. **(KK)**

Dawid Pesta, 23-letni mieszkaniec Żuromina, obecnie pracujący w Warszawie:

- Uważam, że propozycja zerowego PIT-u do 26. roku życia to kiełbasa przedwyborcza. Warto zwrócić uwagę, że ulga podatkowa nie obejmie osób, które zakładają własną działalność gospodarczą. Czyli tym osobom najbardziej przedsiębiorczym i kreatywnym nadal będą podcinane skrzydła na starcie. Sam pracuję na umowę o pracę, więc nie będę kłamał, że ten pomysł zupełnie mi się nie podoba. Dla młodych osób, które są zatrudnione w firmach, na pewno jest to korzystne, ponieważ zwiększy im się dochód. Myślę, że to zawsze jakaś ulga, zwłaszcza dla osób, które pracują i jednocześnie się uczą. Nie mają tyle czasu na pracę, a więc każda dodatkowa złotówka bardzo się dla nich liczy. Jednak nadal pomijane są osoby, które od młodości zaczynają życie na własny rachunek i zakładają firmy. Reasumując, generalnie pomysł nie jest zły, aczkolwiek wykonanie marne. Młodzi właściciele firm mogą się poczuć pokrzywdzeni, zresztą słusznie. **(kuj)**

Iwona Morawska, przedsiębiorca z powiatu pułtuskiego:

- Uważam, że przywrócenie połączeń autobusowych jest potrzebne. Problem braku autobusów nie dotyczy mojej rodziny, ale znajomych czy sąsiadów, szczególnie osób starszych czy niepełnoletniej młodzieży, która nie ma prawa jazdy. Potrzebna jest w tej dziedzinie pomoc państwa. Mniej będą kosztowały państwo dotacje dla firm prywatnych i spółek, niż gdyby rząd powołał do życia przedsiębiorstwo państwowe takie jak PKS. Trzeba więc dać zielone światło przewoźnikom, których dużo powstało w ostatnim czasie. Jeśli rząd chce coś zrobić w sprawie komunikacji autobusowej, musi to dobrze przemyśleć. Na pewno pomoże osobom starszym, emerytom, rencistom, młodzieży. Istnieje jednak obawa, że na początku będzie niewielu pasażerów. Część rodzin kupiła samochody czy dokupiła drugi pojazd, część osób zrobiła prawo jazdy, żeby móc jeździć autem do pracy czy do szkoły, więc nie przesiądzie się nagle do autobusu. Autobusy mogą więc np. przez pół roku świecić pustkami, zanim część dawnych pasażerów zacznie znów nimi jeździć. Jeśli byłby to transport tani i szybki, to pasażerowie się znajdą, nawet spośród osób zmotoryzowanych. Ważne jest, żeby przywrócić autobusy, by np. emeryci mogli dojechać do lekarza do innego miasta w innym powiecie niż miasto powiatowe, blisko którego mieszkają, by nie musieli brać taksówki i płacić za całą podróż 200 zł. Podsumowując, uważam, że potrzebna jest pomoc rządu dla prywatnych przewoźników, żeby mogli rozwijać firmy i dawać zatrudnienie. Oczywiście rząd niech stawia przewoźnikom wymagania, niech będą kontrolowani. I jeszcze jedno, ważne by rząd lub samorząd koordynował kursy, by był jeden rozkład jazdy dla różnych przewoźników. **(IK)**

Jan Zalewski, starosta pułtuski:

- Zarząd Powiatu Pułtuskiego wyprzedził PiS, jeśli chodzi o komunikację i jako jeden z nielicznych samorządów buduje poczekalnię dla podróżnych. Dzisiaj w naszym powiecie transport autobusowy jest zapewniony, ale mam świadomość, że nie jest w stopniu wystarczającym. Każde wsparcie rządu, zarówno jeśli chodzi o transport w granicach powiatu, jak i między powiatami, jest mile widziane i potrzebne. Byłoby dobrze, gdyby przewozami nie zajmowały się powiaty, lecz marszałkowie województw. Obciążenie powiatów kolejnymi zadaniami nie będzie właściwe. Organizacja komunikacji przez powiaty będzie zagrażała stabilności budżetu powiatu, a co za tym idzie brakiem inwestycji w powiecie.

Wypowiem się również na temat kolejnych projektów PiS. Program Rodzina 500+ od pierwszego dziecka nie powinien być adresowany do wszystkich rodzin, lecz do tych, których dochód na osobę nie przekracza określonej kwoty netto, np. 3 tys. zł. Niech rodziny dostaną pieniądze i na pierwsze, i na drugie, i kolejne dzieci, ale niech będzie brane pod uwagę kryterium dochodowe. Ono również powinno odgrywać rolę przy projekcie dla osób młodych do 26. roku życia. Nie widzę powodów, dla których osoba młoda, która np. zarabia dwa razy więcej niż doświadczony samorządowiec, ma zostać zwolniona z podatku PIT. Co do pomysłu 13. emerytury – to duże nieporozumienie. Należałoby przyjąć wniosek PSL – emerytura bez podatku. Wtedy emeryt zyskałby średnio rocznie 2.400 zł, a nie jednorazowo 1.200 zł i to w roku wyborczym, bo za rok pieniędzy prawdopodobnie na ten cel nie będzie. Moim zdaniem lepiej byłoby, gdyby została podniesiona kwota wolna od podatku dla wszystkich do 8.000 zł. Bardziej niż wymienione projekty są potrzebne projekty adresowane do osób niepełnosprawnych czy rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi. Umieszczenie osoby niepełnosprawnej w domu pomocy społecznej kosztuje średnio 3.200 zł. Gdyby taką kwotę na każde dziecko dostała np. matka dwojga niepełnosprawnych dzieci, byłaby w stanie wynająć kogoś do pomocy i nie byłaby tak przeciążona opieką nad niepełnosprawnymi dziećmi jak jest obecnie. **(IK)**

Przed strajkiem nauczycieli

Mieszane uczucia uczniów

Maciej Dobiesz jest uczniem klasy VIII Samorządowej Szkoły Podstawowej w Przeradzu Małym (powiat żuromiński). Stara się zrozumieć postawę nauczycieli, ale ma również wątpliwości. Dla Maćka i jego szkolnych koleżanek i kolegów najważniejszym problemem będzie dostanie się do wymarzonej szkoły. Niepewność związana z terminem egzaminów dodatkowo potęguje stres.

FOT. K. KUJAWA

Uczeń VIII klasy SSP w Przeradzu Małym Maciej Dobiesz stara się optymistycznie patrzeć w przyszłość

W nowym roku szkolnym 2019/20 do klas pierwszych szkół średnich zostaną przyjęte dwa roczniki: absolwenci III klas gimnazjów oraz VIII klas szkół podstawowych. Uczniowie obawiają się, że szkoły będą przepełnione, a słabo zdany egzamin może zupełnie pogrążyć ich nadzieje na wybór wymarzonego kierunku w wybranej placówce.

- Według mnie w naszym kraju strajki i tak nic nie wnoszą, bo władza niekoniecznie słucha suwerena. Jeśli natomiast do strajku dojdzie, będzie to dla nas oznaczać przełożenie egzaminów o dwa tygodnie, a może nawet dłużej. To ewentualnie może być dodatkowy czas, żeby się lepiej przygotować. Rozumiemy nauczycieli, ale dla nas taka sytuacja może okazać się dosyć stresująca - tłumaczy Maciej Dobiesz i dodaje, że dodatkowy czas na naukę w przypadku dużej konkurencji do szkół średnich może być akurat, w jego ocenie, plusem.

- Jestem przygotowany na to, że będę zdawał egzaminy w kwietniu, ale jeśli odbędą się w innym terminie, to również będę przygotowany. Nic się nie zmieni oprócz przesunięcia terminów. Wydaje mi się, że jeśli dojdzie do strajku w większości szkół, to te, których strajk nie obejmie, nie przeprowadzą egzaminów, bo to byłoby niesprawiedliwe - rozważa różne opcje uczeń VIII klasy.

- Obawiam się o to, jak cała sytuacja ze strajkiem przełoży się na rekrutację do szkół średnich. Ponieważ o przyjęcie będą ubiegały się dwa roczniki, trzeba liczyć się z bardzo dużą konkurencją. Kiedyś dostanie się do lepszej szkoły nie wymagało tak wielkiego nakładu pracy od uczniów jak obecnie. Teraz rywalizacja zapewne będzie ogromna - przedstawia położenie absolwentów obu szkół uczeń SSP w Przeradzu Małym.

Kuj

eprasa.pl a7c86667e6

FOT. RADEK MARUT

Pomnik Walki-Męczeństwa-Zwycięstwa 1939-1945

Bronimy ciechanowskiego orła

Niecałe dwa tygodnie temu mieszkający w Chotomowie Rafał Kadłubowski skierował do ciechanowskiej delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego wniosek o zachowanie stojącego przy zbiegu ulic 17 Stycznia i Tatarskiej pomnika Walki-Męczeństwa-Zwycięstwa 1939-1945. Kopię tego pisma wysłał także do Urzędu Miasta w Ciechanowie i naszego tygodnika (list ten publikujemy obok niniejszego artykułu).

Pomnik powstał w 1988 r. z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Przedstawia stalowego orła z umieszczonymi na skrzydłach płaskorzeźbami żołnierzy, a zaprojektował go nieżyjący już Henryk Wróblewski.

Zgodnie z zapisami ustawy z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu i innych ustrojów totalitarnych powinien on zostać usunięty do 31 marca 2018 r. Obowiązek ten spoczywa na właścicielu lub użytkowniku wieczystym nieruchomości, na której znajduje się obiekt, a w tym przypadku jest to gmina miejska Ciechanów. Władze miasta nie wykonały jednak dyspozycji zawartej w przepisach.

- Miasto nie planuje obecnie żadnych działań dotyczących pomnika. Jego stan nie wskazuje na potrzebę pilnej interwencji. Ponadto rewitalizacja (modyfikacja) wiązałaby się z poniesieniem nieprzewidzianych w budżecie kosztów. Miasto w pierwszej kolejności skupia się na pilnych, priorytetowych inwestycjach i remontach dotyczących przede wszystkim infrastruktury drogowej, kanalizacji, budowy obiektów, co jest zgodne z oczekiwaniami i potrzebami mieszkańców. Pomnik był wzniesiony przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, z uwagi na to do kwestii jego przyszłości powinno odnieść się przede wszystkim to stowarzyszenie. TMZC było fundatorem tego pomnika, więc to ono jest właściwym adresatem wszelkich postulatów związanych z wyglądem, formą, modyfikacjami pomnika – stwierdza Renata Jeziółkowska, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta.

O sprawę pomnika pytamy Bernarda Grzankowskiego, wiceprezesa TMZC.

- My na usunięcie pomnika absolutnie się nie zgadzamy. Jest on jedną z bardziej znanych budowli Ciechanowa, obecną w wielu materiałach promocyjnych dotyczących miasta. O pewnych, niewielkich zmianach w wyglądzie pomnika możemy dyskutować, choć ich wprowadzenie w życie może być trudne. Pomnik jest bowiem objęty prawami autorskimi, a artysta, który go wykonał, już nie żyje. Co do samych zmian, to muszą one być racjonalne. Na razie nikt do nas w tej sprawie się nie zwracał. Słyszeliśmy, że niektórym nie podoba się, że orzeł nie ma korony. Ale z tego co wiemy, jest to orzeł piastowski, który korony nie miał – tłumaczy B. Grzankowski.

W obronie pomnika staje także Wacław Szewczyk, prezes ciechanowskiego Zarządu Okręgowego Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

- Osobiście jestem przeciwko usunięciu pomnika. Jest on obiektem historycznym i upamiętnia walkę naszej lokalnej społeczności o wyzwolenie spod niemieckiej okupacji. Uważam, że historii nie można zmieniać. Za dwa lub trzy tygodnie odbędzie się posiedzenie zarządu okręgowego naszego stowarzyszenia. Wtedy będziemy na ten temat rozmawiać. Nie wykluczam, że zajmiemy w tej sprawie oficjalne stanowisko – mówi W. Szewczyk.

Wniosek Rafała Kadłubowskiego został przesłany z ciechanowskiej delegatury do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, wojewoda jeszcze nie odpowiedział na to pismo. **KK**

Mazowiecki Urząd Wojewódzki Delegatura w Ciechanowie

WNIOSEK

Niniejszym składam wniosek oraz uprzejmie Państwa proszę o interwencję mającą na celu ratowanie pomnika Walka-Męczeństwo-Zwycięstwo 1939-1945 upamiętniającego poległych żołnierzy armii Września 1939 roku, żołnierzy podziemia antyhitlerowskiego, a także żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego. Wszyscy ci polegli bohaterowie narodu polskiego ginęli w latach 1939-1945, walcząc o wolną Polskę dla przyszłych pokoleń. Pomnik powstał u schyłku lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku z inicjatywy lokalnej społeczności mieszkańców ziemi ciechanowskiej, którzy doskonale pamiętali pożogę lat wojennych, w którą wpisana była hitlerowska machina wyniszczenia narodu polskiego.

W obecnej chwili pomnik jest wpisany na listę pomników upamiętniających totalitaryzm, z czym nie można się zgodzić i co jest jednoznaczne z podeptaniem mogił poległych polskich patriotów, polskich bohaterów. W tym miejscu należy przywołać datę 16.01.1945 r., kiedy faszystowscy niemieccy żołnierze dokonali dwóch egzekucji na ludności ciechanowskiej. Pierwsza to grupa ludzi więzionych w piwnicach budynku przy ulicy Śląskiej 7, w drugiej było około 50 osób więzionych w piwnicach ratusza miejskiego. Ponadto pomnik, który usytuowany jest na miejskim skwerze przy ulicy 17 Stycznia, niszczeje, co odzwierciedla dołączona do niniejszego wniosku dokumentacja foto. Nie bez znaczenia jest to, iż pomnik znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły podstawowej. Usytuowanie pomnika stanowi doskonałą lekcję historii dla młodego pokolenia, szczególnie teraz, gdy na siłę na międzynarodowych forach usiłuje się zakłamywać historię, przypisując narodowi polskiemu odpowiedzialność za holocaust, pisząc i mówiąc „polskie obozy śmierci" itp.

Wnioskuję o zachowanie pomnika, o jego rewitalizację i pozostawienie dla przyszłych pokoleń. Pomnik można wyremontować niewielkim nakładem kosztów, a jego rewitalizacja miałaby polegać na dodaniu do orła korony zgodnie z wizerunkiem godła Polski oraz na zmianie napisu pod orłem na: Walka-Męczeństwo-Zwycięstwo 1939-1989 Społeczność Ziemi Ciechanowskiej.

Ponadto nie bez znaczenia jest fakt, iż pomnik na stałe wpisał się w architekturę Ciechanowa i jest jednym z trzech po zamku i wieży ciśnień najczęściej fotografowanym obiektem przez turystów oraz gości Ciechanowa. Wierzę w Państwa dobrą wolę i jednocześnie w uszanowanie przez Państwa pamięci po poległych bohaterach narodu polskiego. Nie zabierajmy piastowskiego orła z ziemi ciechanowskiej, gdyż jest on symbolem wolnej i niepodległej Polski.

Proszę o udzielenie mi odpowiedzi na piśmie na niniejszy wniosek.

W załączeniu dokumentacja fotograficzna

Z poważaniem

Rafał Kadłubowski

Siedział w więzieniu, choć to nie on okradł

Wyrok skazujący został uchylony

27 lutego Sąd Apelacyjny w Łodzi uchylił wyrok ciechanowskiego i płockiego sądu, na mocy którego ciechanowianin Sławomir M. skazany został za kradzież 90 tys. zł z prywatnego domu. Uznał, że nowe dowody dotyczące tej sprawy podają w wątpliwość jego winę.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie, jak i obrońca skazanego wnioskowali o uniewinnienie ciechanowianina. Chociaż oba wnioski były w tej sprawie zgodne, Sąd Apelacyjny zdecydował jedynie o przekazaniu sprawy do ponownego rozpatrzenia. Mężczyzna miał zwrócić całą rzekomo skradzioną przez niego kwotę. Komornik ściągnął z jego pensji około 20 tys. zł. W okresie zawieszenia kary 1,5 roku więzienia mężczyzna po pijanemu jechał samochodem. Nie dotrzymał tym samym wymogów warunkowego umorzenia sprawy. Z tego powodu trafił do więzienia. Ponieważ dobrze się w sprawował, zamiast półtora roku przebywał w nim siedem miesięcy.

Materiał dotyczący tej sprawy jest obecnie tak przytłaczający, że ruch Sądu Apelacyjnego może być co najmniej zaskakujący. Dwaj przestępcy podczas przesłuchania w prokuraturze przyznali się, że to oni włamali się do domu przy ul. Płońskiej i go okradli. Zarzekali się, że nie znają skazanego. Trzeci mężczyzna przyznał się, że to on zlecił im wykonanie tej roboty. Wiedział bowiem, że w domu jest znaczna kwota, którą kobieta uzyskała za sprzedaż działki budowlanej. Żeby rozwiać wszelkie wątpliwości, po raz kolejny wypowiedział się w tej sprawie biegły z zakresu daktyloskopii. Tym razem miał on nie tylko sprawdzić, do kogo należą odciski palców, ale także upewnić się, z jakiego zostały one zdjęte podłoża. Kasetka, w której starsza pani przetrzymywała pieniądze, była drewniana, a pobrane odciski pochodzą z podłoża plastikowego lub szklanego. To zaś oznacza, że nie zostały pobrane z miejsca kradzieży 90 tys. zł, lecz z zupełnie innego.

Materiał dowodowy jest na tyle mocny, że Sąd Apelacyjny musiał coś z tą wstydliwą dla wymiaru sprawiedliwości sprawą zrobić. Nie uniewinnił jednak ciechanowianina, tylko unieważnił zarówno wyrok ciechanowskiego sądu, jak i Sądu Okręgowego w Płocku, który podtrzymał to pierwsze rozstrzygnięcie. Proces toczyć się więc będzie od nowa. **RN**

eprasa.pl a7c86667e6

Droga Żuromin - Bieżuń

Mogło dojść do tragedii

W sobotę, 16 marca, około godziny 8.00 na drodze W541 kierowca forda nieprawidłowo wykonał manewr wyprzedzania i zderzył się z samochodem ciężarowym. Miał szczęście, bo wyszedł z tego wypadku bez większych obrażeń.

Na drodze relacji Żuromin – Bieżuń, na wysokości miejscowości Sadłowo (niedawno doszło tu do wypadku z udziałem pieszego) kierujący fordem mondeo 26-letni mieszkaniec powiatu żuromińskiego podczas wykonywania manewru wyprzedzania prawdopodobnie nie zauważył ciężarówki. Efektem tej nieuwagi było zderzenie z tym pojazdem, co spowodowało, że dachował w rowie, zatrzymując się dopiero na przydrożnym drzewie. Z niepotwierdzonej jeszcze przez policję relacji poszkodowanego, 27-letniego kierowcy samochodu ciężarowego, sprawca kolizji miał w momencie zderzenia korzystać z telefonu komórkowego.

Straż musiała użyć specjalistycznego sprzętu, aby wydostać 26-latka z doszczętnie rozbitego auta osobowego. Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że doznał on tylko licznych stłuczeń ciała. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą funkcjonariusze z Posterunku Policji w Bieżuniu. **Kuj**

Nie mógł się powstrzymać

Do 3 lat pozbawienia wolności może grozić zatrzymanemu 13 marca kierowcy samochodu, który do maja ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, a niestosowanie się do niego zagrożone jest karą.

13 marca w godzinach popołudniowych ciechanowska drogówka zatrzymała do kontroli opla, którym kierował Damian K. Jak się okazało, w policyjnych systemach jest zapis o nałożonej na 21-latka karze w postaci zakazu prowadzenia pojazdów przez rok. Okres ten upłynąłby już... 13 maja tego roku. Ale mężczyzna nie mógł się powstrzymać i wsiadł za kółko.

Teraz spotka się z sędzią i odpowie za złamanie sądowego zakazu oraz próbę wprowadzenia w błąd policji, polegającą na podaniu nieprawdziwych swoich danych osobowych. **IK**

Wiele uprawnień, a mała wyobraźnia...

Pechowo zakończył się 13 marca dla 58-letniego mieszkańca Ciechanowa, który kierował audi, będąc w stanie nietrzeźwości.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji, zgodnie z prawem, zatrzymali mężczyźnie dokument uprawniający do prowadzenia pojazdów.

Szkoda, że tak się stało, bo miał on prawo jazdy kat. A, B, C, E, T. Mógł się pochwalić całym wachlarzem uprawnień, a teraz grozi mu do 2 lat więzienia, a także utrata dokumentu, którego odzyskanie ze wszystkimi kategoriami nie będzie łatwym zadaniem. Za tego typu przestępstwo kodeks karny przewiduje także wysokie grzywny.

Policja przypomina, że każda ilość wypitego alkoholu obniża koncentrację, zmniejsza szybkość reakcji oraz powoduje błędną ocenę odległości i prędkości, co jest bardzo częstą przyczyną wypadków mających tragiczne konsekwencje. **IK**

Ewakuacja pracowników

W budynku zakładu produkcyjnego w Zdunowie w gm. Załuski po godz. 1 w nocy w poniedziałek, 18 marca, z powodu dużego zadymienia ewakuowanych zostało ponad 40 osób tam pracujących. Na szczęście nie doszło do pożaru.

- Dym wydzielał się z rozdzielni na skutek zwarcia instalacji elektrycznej. Sytuację szybko udało się opanować – powiedział Dariusz Brzeziński, zastępca komendanta PSP w Płońsku. **Paw**

Auto na drzewie, a kierowca uciekł

Pułtuska policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do jakiego doszło przed południem 17 marca w Zatorach.

Z niewyjaśnionych przyczyn samochód uderzył w drzewo. Kierowca, który mógł doznać obrażeń, uciekł z miejsca zdarzenia.

Skutki wypadku usunęli strażacy z Pułtuska oraz OSP Pniewo i Zatory. Sprawę wyjaśnia pułtuska policja. **IK**

Nowy prezes Sądu Rejonowego w Działdowie

Za co ten awans?

Prezesem Sądu Rejonowego w Działdowie od 1 kwietnia będzie Marcin Czapski, który zaledwie miesiąc temu został sędzią – poinformował Onet. Według rzecznika Ministerstwa Sprawiedliwości Marcin Czapski ma odpowiednie doświadczenie, aby kierować sądem. Innego zdania jest parlamentarna opozycja.

Pełniąca funkcję prezesa Sądu Rejonowego w Działdowie sędzia Ewa Mroczek poinformowała, iż nie chce już sprawować tej funkcji i złożyła rezygnację. Ministerstwo Sprawiedliwości musiało pilnie znaleźć nowego prezesa. Okazało się, że nie jest to łatwe.

Jak mówi rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości Jan Konthaka, propozycje były kierowane do innych sędziów tego sądu, jednak wobec dwóch z nich toczy się postępowania dyscyplinarne, zaś dwóch kolejnych nie chciało się podjąć tej funkcji. Wybór Zbigniewa Ziobry padł na sędziego Marcina Czapskiego.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że przyszły prezes został sędzią niecały... miesiąc temu, dokładnie 20 lutego.

Według przedstawiciela ministerstwa nie oznacza to jednak, że Marcin Czapski nie ma doświadczenia, bo od 14 lat pracuje w wymiarze sprawiedliwości, a w ostatnim czasie był zastępcą prokuratora rejonowego w Nowym Mieście Lubawskim. Jest ponadto wykładowcą akademickim oraz prowadzi kursy dla służb mundurowych.

Informacja o stażu sędziowskim przyszłego prezesa Sądu Rejonowego oburzyła opozycję. Według byłego ministra sprawiedliwości, posła PO Borysa Budki, na decyzję resortu miały wpływ nie kompetencje, a lojalność.

Chody, fucha, konfitury...

– Trzeba mieć dobre chody w Ministerstwie Sprawiedliwości. Najlepiej być jeszcze prokuratorem lub asesorem, sprawdzić się na tym odcinku, a potem, mimo że ten pan nie ma żadnego doświadczenia w orzekaniu, żadnego doświadczenia w zarządzaniu sądami, został prezesem sądu – komentował na antenie TVN24 Budka. Dalej poszedł poseł PO Artur Dunin, według którego jest to nominacja w nagrodę za konkretną sprawę. - To oczywiste, że fucha prezesowska w Sądzie Rejonowym dla byłego prokuratora Czapskiego to nagroda za ukaranie pani prokurator Mik w sądzie dyscyplinarnym. Ten awans to konfitury, które daje Ziobro za ściganie, za jego namową, kolegów – powiedział na łamach Onetu poseł.

Prokurator-sędzia Marcin Czapski

Za co ukarano Beatę Mik?

O sprawie, którą poruszył poseł, było głośno w czerwcu ubiegłego roku, kiedy to Marcin Czapski, wraz z dwojgiem innych prokuratorów, ukarał dyscyplinarnie Beatę Mik, prokurator Prokuratury Generalnej w stanie spoczynku. Czapski zasiadał wtedy w sądzie dyscyplinarnym przy prokuratorze generalnym. Wszystko przez felietony, które pani Mik publikowała w „Rzeczpospolitej". Zarzucono jej, iż nie miała na to zgody obecnych władz prokuratury. Prokuratorom nie wystarczyła uprzednia aprobata, wydana jeszcze przez prokuratora generalnego Lecha Kaczyńskiego. „Konstytucyjnie gwarantowana swoboda wypowiedzi ma ograniczenia. Służba w prokuraturze oznacza wiele ograniczeń" - uzasadniał wyrok prokurator-sędzia Marcin Czapski.

Ale zapewne nie chodzi o formalną zgodę. Teksty prok. Beaty Mik w „Rzeczpospolitej" nie podobają się ministrowi-prokuratorowi generalnemu. Najkrócej mówiąc – nie chwalą „dobrej zmiany" w wymiarze sprawiedliwości. **PP**

Siedem osób okradzionych przez oszustów internetowych

Płońscy policjanci prowadzą kilka spraw dotyczących przestępstw internetowych, w których wykorzystane zostały serwisy społecznościowe, komunikatory i portale aukcyjne, a oszukani mieszkańcy powiatu.

Na jednym z nich 46-latek znalazł ogłoszenie o sprzedaży wózka dziecięcego w atrakcyjnej cenie 250 zł i zgodnie z ustaleniami wpłacił pieniądze na podane przez sprzedającego konto. Jednak zaraz po wpłacie urwał się z nim kontakt, a mężczyzna nie otrzymał ani zakupionego wózka, ani zwrotu przekazanej kwoty. Telefon sprzedawcy przestał być aktywny, a ogłoszenie zostało usunięte.

W podobny sposób oszukani zostali 31- i 45-latek. Jeden z nich kupił na aukcji półautomat spawalniczy, a drugi aparat fotograficzny. W obu przypadkach po przelaniu pieniędzy sprzedający nie wywiązali się z warunków transakcji.

Podobną sprawę płońskim policjantom zgłosiła 31-latka. Jednak tu wykorzystany został portal społecznościowy, a nie aukcyjny. Na jednej z grup pokrzywdzona znalazła ofertę sprzedaży starych serwisów porcelanowych, półmisków, żyrandoli i kinkietów. Postanowiła kupić wszystkie przedmioty i wpłaciła 380 zł na podane konto. Jak łatwo się domyślić, kontakt z osobą sprzedającą szybko się urwał.

- W taki sam sposób zakupu dresów na portalu społecznościowym dokonał 17-latek. Transakcję ze sprzedającym ustalał za pomocą komunikatora. Po przelaniu pieniędzy zakupionego towaru nie dostał i został zablokowany – mówi Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Kolejne postępowanie prowadzone przez płońskich policjantów dotyczy włamania na konto internetowe założone na serwisie aukcyjnym. Takie zgłoszenie wpłynęło od 44-latka niemogącego się zalogować na założone przez siebie konto, na którym umieszczał ogłoszenia. Jego konto zostało przejęte przez kogoś innego, kto wystawił do sprzedaży samochody, powodując przy tym dodatkowe, wyższe opłaty, którymi pokrzywdzony został obciążony. Konto udało się odzyskać, jednak płatność dodatkowa pozostała do uiszczenia.

Nieznany sprawca włamał się również na konto na portalu społecznościowym 40-latki. Do jej znajomych za pomocą komunikatora wysłał wiadomość z prośbą o pożyczenie pieniędzy na transakcje internetowe.

- Jeden ze znajomych kobiety dokonał przelewu przy użyciu kodu wykorzystywanego przez polski system płatności mobilnych. Stracił w ten sposób ponad 900 zł. Później 40-latka była jeszcze informowana przez wiele osób, że otrzymały od niej wiadomość, jednak one pieniędzy nie przelały – tłumaczy podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. **Paw**

eprasa.pl a7c86667e6

„Łącznik" między samorządami

Rozmowa z Konradem Wojnarowskim, radnym Sejmiku Samorządowego Województwa Mazowieckiego

*** Sejmik z miejsca rzucił młodego Konrada Wojnarowskiego na głęboką wodę…**

- Na szczęście potrafię pływać (śmiech), ale rzeczywiście coś w tym jest. Staram się jednak wykonywać moje obowiązki jak najlepiej. Angażuję się nie tylko w prace Sejmiku i jego komisji, ale i w działalność szeroko pojętego samorządu wojewódzkiego.

*** Mam na myśli głównie to, że został pan wybrany na wiceprzewodniczącego trzech sejmikowych Komisji: Edukacji, Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Strategii Rozwoju Regionalnego i Zagospodarowania Przestrzennego oraz Skarg, Wniosków i Petycji. Ta ostatnia uchodzi za niewdzięczną.**

- Ale jest tak samo ważna jak inne i potrzebna. Rzecz niezwykle istotna: pozwala spojrzeć na sprawy z drugiej strony, czyli od strony obywateli. Dotąd rozpatrywaliśmy kilka skarg (najpierw stanowisko zajmuje Zarząd Województwa), jedna z nich została uznana za zasadną. Dotyczyła Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Warszawie. W znacznie trudniejszej sytuacji są radni gminni i powiatowi, gdyż niejednokrotnie muszą rozpoznawać skargi na swoich znajomych czy kolegów.

*** Próbował pan dostać się do Sejmiku w 2014 r. Przed ostatnimi wyborami samorządowymi prowadził pan nader intensywną kampanię. Pan wierzył, że elektorat postawi na młodego Konrada? A swoją drogą: trudniej jest zdobyć mandat do Sejmiku niż do Sejmu.**

- Gdybym nie wierzył, tobym nie startował. Nie podjąłbym się tej misji (pracę w samorządzie uważam właśnie za misję). W 2014 r. niewiele mi zabrakło do zdobycia mandatu, ale, jak sądzę, wyborcy mnie zapamiętali. Kilka miesięcy temu dostałem już wystarczającą liczbę głosów. Najwięcej w Mławie i powiecie mławskim, ale poparli mnie też mieszkańcy powiatów ciechanowskiego, żuromińskiego, przasnyskiego…

*** Pan deklarował, że będzie swego rodzaju łącznikiem między samorządami gminnymi i powiatowymi a wojewódzkim. Jak pan wyobraża sobie tę rolę?**

- Samorząd terytorialny trzeba traktować jako pewną wspólnotę, która kieruje się zasadą subsydiarności, czyli pomocniczości, dobra wspólnego, wartościami, które zresztą winny przyświecać wszystkim samorządowcom. Chodzi więc o dobrą współpracę między samorządami różnych szczebli w realizacji projektów, w istocie zaspokajania potrzeb i postulatów mieszkańców. Bliskość terytorialna ułatwia kształtowanie ducha wspólnoty.

W tym roku samorząd wojewódzki ma szereg propozycji. Jedną z nich jest Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw. Pięć sołectw z każdej gminy będzie mogło otrzymać po ok. 10 tys. zł na realizację opracowanych przez siebie projektów. Dzięki temu przez całą kadencję jesteśmy w stanie pomóc praktycznie każdemu sołectwu w gminie. Inna oferta adresowana jest do Ochotniczych Straży Pożarnych. Będą one mogły starać się o pieniądze na dofinansowanie zakupu niezbędnego sprzętu. Będą również środki na strażnice. Dotacja do lekkiego samochodu wyniesie 70 tys. zł, do średniego i ciężkiego – 100 tys. zł.

Są to przykłady praktycznej realizacji owej zasady subsydiarności. Problem w tym, że samorządy nie zawsze mają środki na wniesienie wkładu własnego do takich czy innych projektów. Należy pracować nad odpowiednimi rozwiązaniami w konkretnych przypadkach.

*** Mam przyjąć, że kuleje współpraca między mazowieckimi samorządami?**

- Nigdy nie jest tak, że wszystko jest idealne. Zawsze może być lepiej, współpracę trzeba wzmacniać, sprawiać, by była bardziej efektywna. Pojawiają się na to kolejne szanse. Myślę o nowych projektach, m.in. o programie rozbudowy bazy sportowej, a także o dotacjach na przedsięwzięcia, których celem jest poprawa jakości powietrza. Samorządy, spółdzielnie mieszkaniowe, TBS-y otrzymają dofinansowanie na wymianę źródeł ciepła w wysokości nawet do 80 proc. Ci zaś, którzy podejmą termomodernizację swoich budynków, będą mogli liczyć na zwrot 50 proc. poniesionych kosztów. Grunt to składać wnioski, dobre wnioski.

*** Między samorządami lokalnymi od czasu do czasu dochodzi do nieporozumień, co niedawno obserwowaliśmy w Mławie. Pan mógłby być mediatorem w tych sporach?**

- Jeśli zostanę o to poproszony, to jak najbardziej. Zdaję sobie jednak sprawę, że byłaby to bardzo trudna rola, gdyż chodzi o jednostki autonomiczne. Chcę podkreślić, że jestem otwarty na kontakty nie tylko z samorządami gminnymi i powiatowymi. Z ramienia Sejmiku zasiadam w Mazowieckiej Radzie Działalności Pożytku Publicznego. Deklaruję pomoc stowarzyszeniom społecznym, organizacjom pożytku publicznego, organizacjom pozarządowym.

*** Pomoc, nie protekcję?**

- Oczywiście pomoc. W jaki sposób i gdzie organizacje mogą zdobywać środki na działalność statutową – tu chętnie doradzę i pomogę.

*** Jak się przekonałem, mławianie oczekują, że dopilnuje pan sprawy budowy obwodnicy zachodniej w ich mieście. Ta wojewódzka inwestycja ciągnie się już kilkanaście lat. Przypomnijmy, że jest ona przedmiotem porozumienia burmistrza i marszałka.**

- Jest to jeden z priorytetów samorządu wojewódzkiego i mój osobisty. Dołożę wszelkich starań, aby to zadanie, na które będą zabezpieczone pieniądze, zostało zrealizowane. Jeżeli faza projektowa zakończy się zgodnie z planem, wykonawca powinien być wyłoniony w następnym roku. Trzeba jednak pamiętać, że prace muszą być kompatybilne z ekspresową „siódemką" (S7), która w rejonie Mławy będzie przebiegać o kilometr dalej (na wschód) od starej nitki trasy. Słowem, niezbędne są uzgodnienia z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. Obwodnica zachodnia jest niezwykle ważną inwestycją dla samej Mławy, jej mieszkańców, ale też uczestników ruchu tranzytowego. Jej realizacja będzie dużym skokiem cywilizacyjnym.

FOT. AUTOR

*** Nie ukrywajmy, że jest pan synem Włodzimierza Wojnarowskiego, znanego samorządowca, ludowca, działacza Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Zainteresowania polityką wyniósł pan z domu rodzinnego?**

- Z pewnością. Z bliska obserwowałem ojca, który był naczelnikiem, a potem wójtem gminy Szreńsk, wreszcie starostą powiatu mławskiego. Poza tym jako szefa ZOSP RP czy powiatowej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego. Cóż, mogę powiedzieć, że jest nie tylko moim rodzonym ojcem i autorytetem, ale także ojcem politycznym i samorządowym, czyli tego, czym się zajmuję.

*** Zapewne Włodzimierz Wojnarowski niekiedy wracał do domu zmęczony, może nawet rozgoryczony - praca na kierowniczym stanowisku w samorządzie to na ogół nerwówka. Tego nie mógł nie widzieć mały Konrad.**

- Oczywiście, że widziałem, ale jest coś w życiu człowieka, co kształtuje go już od dziecka. Wartości, które otrzymuje się we krwi. Gdy byłem młodszy, nie wszystko rozumiałem. Kiedy podrosłem, nie miałem wątpliwości, że trzeba zmieniać gminę, powiat, region, Polskę na lepsze. Dostrzegłem tu również zadanie dla siebie. Zwłaszcza że, jak to w życiu bywa, co jakiś czas niezbędna jest zmiana pokoleniowa.

*** Pan jako uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Mławie uzyskał – w wyniku konkursu na prace pisemne - mandat do Sejmu Dzieci i Młodzieży. Wtedy na dobre rozpoczęła się pana przygoda z polityką?**

- Niekoniecznie. Wówczas jednak w jakimś sensie doświadczyłem atmosfery parlamentarnej, a w każdym razie czułem, że znalazłem się wśród wyróżnionych uczniów z całego kraju. Ten epizod zachowałem w pamięci, być może wpłynął on na moje późniejsze decyzje.

*** Dlaczego związał się pan z PSL? Dzieci nie zawsze idą śladami swoich rodziców.**

- Mnie kształtowało środowisko, w jakim się wychowywałem, jestem mu wierny. Z nim wiążą się takie wartości, jak samorządność, pomocniczość, partnerstwo, ludowość, a także wartości chrześcijańskie (chadeckie). Wszystko to znajdziemy w programie PSL. Hołduję jednakże zasadzie, że interes partii kończy się tam, gdzie zaczyna się interes państwa.

*** Ukończył pan stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i prawo na stołecznej Uczelni Łazarskiego oraz – podkreślmy – studia doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim. Temat dysertacji jest już skonkretyzowany?**

- Brzmi: „Klasyfikacja NUTS i jej znaczenie dla prawa Unii Europejskiej i polskiego prawa krajowego". Promotorem jest prof. dr hab. Hubert Izdebski. Praca jest w trakcie przygotowań, udało mi się też napisać kilka artykułów - głównie na temat polityki regionalnej. Na ukończenie rozprawy i jej obronę mam dwa i pół roku.

*** Ten NUTS dla wielu naszych czytelników jest wręcz przysłowiową czarną magią.**

- Problem jest z pozoru wielce skomplikowany, ale zarazem dość prosty. Najogólniej mówiąc, chodzi przede wszystkim o skutki podziału statystycznego Mazowsza na bogatą Warszawę i znacznie biedniejszy region. Ma to związek z dystrybucją środków z programu polityki spójności UE w przyszłej perspektywie, z której będą korzystać m.in. samorządy.

*** Niejedna praca doktorska wędruje na półki. Co z wyników pana badań będzie miało Mazowsze?**

- W mojej rozprawie znajdą się - w kontekście polityki spójności UE - konkretne wnioski. Zakładam, że władze naszego województwa z nich skorzystają.

*** Skąd u pana zacięcie naukowe?**

- Pewnie stąd, że po prostu lubię się uczyć. Dużo czytam, staram się poszerzać własne horyzonty. Uważam się za człowieka ambitnego, w każdym razie wiem, że stale powinienem uzupełniać swoją wiedzę.

*** Do niedawna był pan wicedyrektorem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans" w Warszawie. To funkcja, która niekoniecznie wiązała się z kierunkami ukończonych przez pana studiów?**

- Wręcz przeciwnie. Zajmowałem się sprawami prawno-administracyjnymi. Na początku byłem głównym specjalistą i na to stanowisko powróciłem po ostatnich wyborach. Byłem też - co sobie szczególnie cenię – asystentem marszałka Adama Struzika. W międzyczasie przebywałem na półrocznym stypendium w Yeungnam University w Korei Południowej. Za zwieńczenie mojej dotychczasowej działalności publicznej uważam wszakże mandat radnego Sejmiku.

*** W tegorocznych wyborach parlamentarnych wystartuje pan do Sejmu?**

- Skupiam się na działalności samorządowej, jest to dla mnie priorytet. W tej chwili jestem w Sejmiku Województwa i to jest obszar mojego zainteresowania oraz działania. Co się może stać za kilka miesięcy? Nie wiem…

*** Często reprezentuje pan marszałka Adama Struzika na lokalnych obchodach świąt i rocznic, imprezach strażackich czy kulturalnych.**

- Staram się być tam, gdzie jestem zapraszany. A to, że występuję w charakterze przedstawiciela pana marszałka, poczytuję sobie za zaszczyt. Dodam, że jestem jedynym radnym do Sejmiku z północnego Mazowsza, czyli z powiatów mławskiego, ciechanowskiego, żuromińskiego, przasnyskiego, sierpeckiego. To też zobowiązuje.

*** Zwracam na to uwagę nie bez powodu. Otóż lokalna wieść niesie, że Adam Struzik widzi w Konradzie Wojnarowskim swego następcę.**

- O to należałoby zapytać pana marszałka. Jeżeli ktoś o mnie myśli w ten sposób, to, cóż, wypada mi się cieszyć. Tak czy inaczej, staram się solidnie wykonywać powierzoną mi misję, nie oszczędzam się, angażuję się w pracę samorządu. A jeśli kiedyś słowa ludzi dobrej woli staną się rzeczywistością…

Rozmawiał
KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

eprasa.pl a7c86667e6

„My, dzieci Sendlerowej”

Klapsik naprawdę wzruszył

To był bardzo dobry spektakl. Klimatyczny, wzruszający. Wielu widzów szlochało w chustki do nosa, dyrektor Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki Teresie Kaczorowskiej, kiedy dziękowała aktorom już po ukłonach, łamał się głos. Oczywiście były brawa na stojąco…

FOT. ROMAN NADAJ

Scena ze spektaklu

„My, dzieci Sendlerowej” to spektakl bardzo teatralny, ze wszystkimi atrybutami teatru – prawie magiczny. Przygotował go działający przy PCKiS w Ciechanowie Teatr Klapsik przy gościnnym udziale uczniów Szkoły Podstawowej STO im. Ireny Sendlerowej na podstawie scenariusza Marleny Szwejkowskiej-Kińskiej, której za materię posłużyły książki Anny Czerwińskiej-Rydel, Renaty Piątkowskiej i Anny Mieszkowskiej. Wyreżyserowała szefowa Klapsika Edyta Bojkowska-Kolak.

I chyba tej ostatniej należą się szczere brawa na stojąco. Wyczarowała na scenie mądre, wzruszające, chwilami zapierające dech w piersiach widowisko o siostrze Joannie, dobrej kobiecie, legendzie warszawskiego getta, bohaterce dziecięcych rozmów i opowieści. Oj, jest pani prawdziwą mistrzynią klimatu, pani Edyto. Tak „teatralnego” spektaklu dawno nie oglądałem.

„Joanna” to pseudonim Ireny Stanisławy Sendlerowej, kobiety z krwi i kości, a nie anioła z pastelowego obrazka, jaką jawi się dzieciom z getta. Szalenie odważna, nietuzinkowa, charyzmatyczna polska działaczka społeczna od początku II wojny światowej angażowała się w niesienie pomocy Żydom. Była wtedy kierowniczką referatu dziecięcego Rady Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu na Kraj („Żegoty”). Według powojennych relacji, w wyniku działań referatu i współpracujących z nią organizacji podjęto próbę uratowania ok. 2500 żydowskich dzieci. Około 1300 znalazło pomoc w polskich rodzinach, ok. 500 w zakładach prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, ok. 500 w zakładach Rady Głównej Opiekuńczej, ok. 200 w Pogotowiu Opiekuńczym Miejskim w Domu ks. Boduena, a ok. 100 nastolatków w wieku 15–16 lat trafiło do partyzantki. Nie wszystkie dzieci przeżyły do dnia wyzwolenia.

Irena Sendlerowa przez wiele lat po wojnie nie wypowiadała się na temat roli, jaką odegrała w akcji pomocy Żydom. Pierwszy artykuł na ten temat opublikowała w 1963 r., a w 1967 udzieliła wywiadu tygodnikowi „Prawo i Życie”. Zyskała rozgłos po 2000 r. dzięki przygotowaniu przez grupę amerykańskich uczennic szkolnego przedstawienia teatralnego „Life in a Jar”, którego tematem była jej działalność w czasie II wojny światowej.

Otrzymała medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, była damą Orderu Orła Białego i Orderu Uśmiechu. Zmarła w maju 2008 r., mając 98 lat.

Aktorzy Klapsika to nie debiutanci. Wprawdzie bardzo młodzi, ale na tyle dojrzali, by unieść swoje role. Doświadczenie zdobyte przez kilka lat pracy w teatrze widać w każdej scenie. Bardzo pomogła umiejętność pracy z dziećmi Edyty Bojkowskiej-Kolak i jej dar opowiadania historii klimatycznymi obrazkami. Na uwagę zasługuje też realistyczna i wielofunkcyjna scenografia Jerzego Ratowskiego. Tę widać na zdjęciu powyżej.

MAREK ŻBIKOWSKI

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: od 19 do 21 marca, godz. 15.00 – Jak wytresować smoka 3, o 17.00 i 21.00 – Całe szczęście, o 19.00 – Kurier; od 22 do 24 marca, godz. 14.45 i 17.00 – Kapitan Marvel, o 19.15 – Córka trenera, o 21.00 – Ciemno, prawie noc; 25 marca – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: od 20 do 24 marca, godz. 17.00 i 19.00 – Całe szczęście.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: od 20 do 24 marca, godz. 15.00 – Jak wytresować smoka 3, o 17.00 i 19.00 – Kurier.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662 26 66: 20 i 21 marca, godz. 16.00 – Jak wytresować smoka 3, o 18.15 i 20.30 – Całe szczęście; 22 marca, godz. 13.30 i 16.00 – O psie, który wrócił do domu, o 18.15 – Bracia Sisters, o 21.00 – Całe szczęście; 23 marca, godz. 12.00 – O psie, który wrócił do domu, o 18.15, Bracia Sisters, o 21.00 – Całe szczęście; 24 marca, godz. 13.30 i 16.00 – O psie, który wrócił do domu, o 18.15 Całe szczęście, o 20.15 – Bracia Sisters.

Mały „Kalejdoskop”: 23 i 24 marca, godz. 17.00 – Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Pierwsza tajemnica.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: 19 i 20 marca, godz. 17.00 i 19.00 – Corgi, psiak królowej, o 19.00 – Kobiety mafii 2; od 22 do 25 marca, godz. 17.00 i 19.00 – Kapitan Marvel.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 19 marca, godz. 10.00 – II Powiatowy Konkurs Piosenki Legionowej i Patriotycznej „Ku Niepodległej”; 21 marca, godz. 11.00 – XLII konkurs plastyczny „Najładniejsza Marzanna”; 22 marca, godz. 8.00 – 15.00 – Spektakle dla dzieci i młodzieży; 22 marca, godz. 18.00 – Wernisaż rzeźby trzech artystów: Andrzeja Łopińskiego, Mieczysława Kozłowskiego oraz Tomasza Krzpieta; 23 marca, godz. 10.00 – Giełda płyt winylowych i kompaktowych; 25 marca, godz. 18.00 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „My”, reż. René Eller.

„Małe kino Łydynia”: 19 i 21 marca, godz. 16.45 – Jak wytresować smoka 3, o 18.45 – Kafarnaum, o 21.00 – Monument; od 22 do 24 marca, godz. 15.30 – Robaczki z Zaginionej Dżungi, o 18.00 – Kurier, o 20.30 – Kapitan Marvel.

Kawiarnia Artystyczna: 20 marca, godz. 17.00 – XIX ciechanowska edycja Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO „Poezja terapią jest”.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim”, czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 22 marca, godz. 20.00 – koncert Apteka i Drugs & Drive; 23 marca, godz. 20.00 – koncert Żywiołak. info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00. Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 20 marca, godz. 10.00 – Finał powiatowego konkursu „My tez mamy talent”; 26 marca, godz. 9.00 – Konkurs recytatorski „Warszawska Syrenka”.

Galeria „Z” – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13” – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 27 marca, godz. 10.30 – 42 konkurs recytatorski „Warszawska Syrenka”.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 23 marca, godz. 16.00 – Sobota z teatrem dla dzieci – spektakl „Niebrzydkie Kaczątko i magiczna szafa”. Do 4 kwietnia wystawa grafik „Azyl” Kamili Kasprzykowskiej.

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Ciechanów. 800 świątecznych biletów do kina

Akcja „kino na obcasach”

Dzień Kobiet można obchodzić na różne sposoby. Ale takiej imprezy, jaką w tym roku 8 marca zrobiło Starostwo Powiatowe w Ciechanowie, w naszym regionie chyba jeszcze nie było.

Tego dnia samorząd powiatowy ufundował mieszkankom powiatu i ich mężom (chłopakom) prawie 800 biletów do funkcjonującego w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki kina Łydynia.

- W ten sposób chcieliśmy nie tylko podziękować paniom za to, że są, ale także za wszelkie dobro, które my, mężczyźni, na co dzień od nich otrzymujemy. Chcieliśmy też umocnić naszą powiatową wspólnotę – mówi wicestarosta Stanisław Kęsik, pomysłodawca przedsięwzięcia.

Główny trud dystrybucji biletów wśród mieszkańców powiatu i organizacji imprezy wziął na swe barki nowo powstały Wydział Promocji Powiatu i Wspierania Działań Organizacji Pozarządowych Starostwa Powiatowego.

Po południu w piątek, 8 marca, zorganizowane zostały dwa seanse dopiero wchodzącego na ekrany filmu „Całe szczęście”. Przed wejściem na mającą prawie 400 miejsc salę kinową każdy z widzów (także panowie) otrzymał lampkę szampana. Podczas obydwu seansów widownia prawie w całości była zapełniona w zdecydowanej większości przez panie - ze wszystkich gmin powiatu.

Rymowane życzenia złożył paniom wicestarosta Stanisław Kęsik, a „100 lat” zaśpiewał męski zespół wokalny z Opinogóry Melodia.

Symboliczne bukieciki kwiatów w imieniu wszystkich pań odebrały: pierwsza kobieta na stanowisku starosty powiatu Joanna Potocka-Rak i wyróżniona przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej tytułem Ciechanowianki Roku Bożena Podleńska.

Film „Całe szczęście” jest polską komedią romantyczną (na dobrym poziomie artystycznym), pełną humoru, zabawnych dialogów, ale też ważnych pytań o sens miłości. Reżyserem trwającego niecałe dwie godziny filmu jest Tomasz Konecki, a grają w nim m.in. Roma Gąsiorowska, Piotr Adamczyk, Marieta Żukowska i Tomasz Sapryk.

KK

Z PTTK

Powitanie wiosny pod piramidami

23 marca Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Ciechanowie organizuje wyjazd w polskie piramidy, do udziału w którym serdecznie zachęca wszystkich zainteresowanych.

Polskimi piramidami nazywane są grobowce megalityczne znajdujące się w Wietrzychowicach. Uczestnicy wycieczki oprócz ciekawych kopców będą mieli okazję zwiedzić skansen w Kujawsko-Dobrzyńskim Parku Etnograficznym w Kłóbce, cmentarz, na którym spoczywa Maria Wodzyńska, młodzieńcza miłość Fryderyka Chopina, a także zespół klasztorny ojców paulinów w Brdowie.

Więcej szczegółów na stronie PTTK: www.pttk-ciechanow.pl, pod numerami telefonów: 23 672 58 65 lub 23 672 34 20 oraz 604 173 457, a także w biurze towarzystwa przy ul. Warszawskiej 33.

Jens Henrik Jensen

Zanim zawisły psy

Niels Oxen, były żołnierz duńskich sił specjalnych, wielokrotnie odznaczany za odwagę, po powrocie z ostatniej misji w Afganistanie zamieszkał w jednej z dzielnic Kopenhagi. Tam wegetuje dręczony syndromem stresu pourazowego, utrzymując się ze zbierania butelek. Jedynym towarzyszem jego parszywego życia jest pies - tylko jemu ufa, tylko jego obecność toleruje. Pewnego dnia postanawia uwolnić się od wewnętrznych demonów i zaszyć się w głuszy, w lasach północnej Jutlandii. Niestety, szybko się okazuje, że wybrał najgorsze z możliwych miejsc.

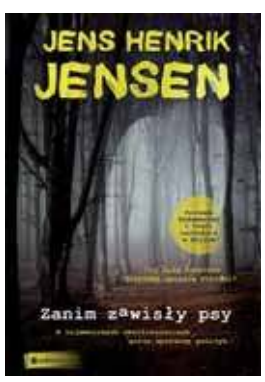

Kiedy w tajemniczych okolicznościach ginie wpływowy polityk, właściciel pobliskiego zamku, Oxen staje się głównym podejrzanym. Zaczyna się prawdziwy koszmar.

Wbrew swojej woli zostaje wciągnięty w wir śledztwa. Wspólnie z agentką Margrethe Franck odkrywa kolejne części przerażającej układanki. Okazuje się, że niewyjaśnionych zabójstw było znacznie więcej. Łączy je jeden element: morderca zapowiadał swoje przybycie w szczególny, niezwykle makabryczny sposób...

Czy Nielsowi i Margrethe uda się powstrzymać falę zbrodni i dotrzeć do sedna ich tajemnicy? Czy Oxen oczyści się z podejrzeń? Kto tak naprawdę stoi za serią okrutnych morderstw?

Pierwsza część trylogii Oxen to inteligentna, intrygująca, mroczna opowieść, która na długo zapadnie Ci w pamięć. Czytaj i... czekaj na więcej.

Carme Chapparo Martinez

Nie jestem potworem

Jeśli jest coś gorszego od najgorszego koszmaru, to koszmar o dziecku, które znika bez śladu.

W centrum handlowym pod Madrytem znika czteroletni chłopiec, Kike. Media natychmiast wiążą ten przypadek z zaginięciem w tym samym miejscu czteroletniego Nicolasa dwa lata wcześniej. Chłopca ani porywacza nigdy nie znaleziono. W madryckiej policji śledztwo prowadziła nadinspektor Ana Arén. Sprawa Kike trafia również do niej. W mediach liderem informacyjnym zostaje telewizyjny Kanał Jedenaście z jego czołową reporterką Inés Grau, prywatnie koleżanką Any. Sytuacja komplikuje się, gdy po kilku dniach w tym samym centrum handlowym dochodzi do zniknięcia trzeciego czterolatka, tym razem syna Inés...

„Nie jestem potworem” doprowadza na skraj wytrzymałości nerwowej zarówno swoich bohaterów, jak i czytelników. Nikt nie wyjdzie z tego cało.

eprasa.pl a7c86667e6

Nie ma harmonii, nie ma muzyki

83-letni Tadeusz Wilk z Jednorożca zagra na harmonii każdy zasłyszany utwór. Najbardziej lubi fokstroty i tanga. Przyznaje, że nie kończył żadnej szkoły, ale doskonały słuch i jeszcze lepsza pamięć oraz dobrze rozwinięty zmysł dotyku pozwala mu odtworzyć każdy zasłyszany dźwięk. Samouk lubi usiąść w domu i zagrać melodyjny szlagier. Choć akordeon był popularny kilkadziesiąt lat temu, to zdaniem pana Tadeusza, bez tego instrumentu dziś nie ma muzyki.

- Znam dużo osób, które grają na akordeonie, ale nie każdy już zagra na harmonii z pedałami, tak zwanej pedałówce. Nawet organista nie potrafi zagrać każdej melodii. Ja umiem – mówi i pokazuje pan Tadeusz.

Z mężczyzną rozmawiamy w Klubie Seniora w Jednorożcu. Czasem gra najstarszym mieszkańcom gminy. Co ciekawe, harmonia pedałowa to polski instrument. Pierwsze pedałówki jeszcze na początku XIX wieku były produkowane w manufakturach warszawskich. Najczęściej trafiały do kapel ludowych.

Pierwsze instrumenty i pasja

Tadeusz Wilk pochodzi ze wsi Biel pod Ostrowią Mazowiecką. Zawodowo pracował w transporcie drewna. Z czasem pod koniec lat 60. przeprowadził się na stałe do Jednorożca, gdzie mieszka z żoną. Muzyka towarzyszyła mu od zawsze. Będąc chłopcem, przysłuchiwał się, jak ludowe zespoły grają we wsi.

– Były pedałówki, werble, trąbka i bębny. Pamiętam te melodie. Osłuchałem się i sam zacząłem się interesować – wspomina.

Z czasem sam nauczył się grać ze słuchu. Miał dwadzieścia lat, zarobił pierwsze większe pieniądze, odłożył i kupił od leśniczego z janowskich lasów pedałówkę. Trochę pograł, kolejną, lepszą kupił na Bazarze Różyckiego w Warszawie. W sumie miał trzy. Był też klasyczny, zwykły akordeon.

- W latach 80. córka zaczęła kształcić się na nauczycielkę i musiałem jej kupić instrument muzyczny. Pojechałem na giełdę do Białegostoku, było w czym wybierać. Ona zdecydowała się na akordeon, chciała uczyć dzieci. Ona rozkładała nuty, grała i ćwiczyła. A ja podsłuchiwałem i nie patrząc w nuty też grałem – opowiada i dodaje, że dotąd się męczył, aż zagrał dany utwór.

Najczęściej to, co akurat puszczali w rozgłośniach radiowych i wpadło w ucho.

– Myślę, że chyba mam znakomitą pamięć do utworów, stąd potrafię odtworzyć wszystko, co usłyszę – podkreśla.

Harmonia pedałowa była bardzo popularna w kraju po I wojnie światowej, zwłaszcza na Mazowszu. Pedały połączone są z instrumentem za pomocą metalowej rurki, która dostarcza powietrze po ich naciśnięciu stopami. W taki sposób, dzięki mechanizmowi ssąco-tłoczącemu powstaje dźwięk. Nie wszystkie jednak utwory da się zagrać na pedałówce, a przynajmniej tak twierdzi nasz rozmówca.

– Czasem wyciągam klasyczny akordeon, ale już siły nie te. Waży 12 kilogramów i trzeba siły, aby wydobyć z niego melodię. Pedałówka jest dla mnie łatwiejsza w obsłudze, choć jest trudniejsza w ogóle do opanowania, niż ta ręczna – wyjaśnia różnicę.

Opowiada, że zawsze był zapraszany na spotkania towarzyskie, gdzie przygrywał biesiadnikom.

– Kiedyś ludzie częściej spotykali się w domach. Ja grałem, oni tańczyli. Było wesoło. Instrument jest bardzo głośny, nawet śpiew zagłuszy. Ja uwielbiam ten dźwięk. Jak jeszcze graliśmy na dwie pedałówki, to słychać nas było w sąsiedniej wsi. Dziś, jak widzę pedałówkę albo do niej przysiądę, to nogi same mi chodzą – mówi.

Fokstroty i tanga

Najbardziej lubi grać szybkie, skoczne kawałki, ale ulubionym utworem jest przedwojenne tango „To ostatnia niedziela", do którego muzykę skomponował Jerzy Petersburski. Jest on także kompozytorem „Tango milonga", które pan Tadeusz również umie zagrać.

– Lubię też utwory pianisty i działacza niepodległościowego Ignacego Paderewskiego. Był on bardzo uzdolniony. W zasadzie co usłyszę, to zagram. Ostatnio państwo młodzi zaprosili mnie na poprawiny. Grałem u nich do białego rana – opowiada.

Zapraszany jest również na uroczystości przez miejscowy urząd. Nigdy nie brał udziału w żadnym konkursie muzycznym.

– Wstydziłem się. Kiedyś pojechałem do Lelisa na taki konkurs, gdzie grali na pedałówkach. Był nawet minister. Ale posłuchałem tylko pod sceną i nie startowałem – wspomina.

Pan Tadeusz umie również grać na organach, ale mówi, że na klawiaturze jest już inny układ rąk.

– Już jest inny porządek i ciężko jest mi coś zagrać, ale niektóre utwory zagram. Tyle że tylko prawą ręką. Grając na akordeonie, można zgasić światło, a ja dalej będę grał – tłumaczy.

Wyjaśnia, że w harmonii każdy bas odpowiada za skalę głosu. Dla niego akordeon jako instrument jest wyjątkowy.

– Jak w orkiestrze nie ma akordeonu, to dla mnie nie ma muzyki – podkreśla.

Żal mu trochę minionych lat. Z jednej strony za komuny było ciężko, a z drugiej, jak mówi, człowiek inaczej odbierał kulturę.

– Ta muzyka była kojarzona z kulturą. Dziś na przykład nie pójdę już na zabawę, bo to nie dla mnie. Już nie ta muzyka. Kiedyś to się utwór nazywał, a teraz wchodząc na dyskotekę, trzeba zatkać uszy, bo same bębny słychać – mówi.

Dziś pan Tadeusz grywa w domu. Dla siebie i żony. Czasem godzinę, czasem kilka godzin bez przerwy. Mówi, że widzi same korzyści z grania, zwłaszcza zdrowotne.

– Mam tyle lat, a serce zdrowe i sprawne ręce. Od młodych lat mam ciśnienie w normie. Dzięki graniu dbam o krążenie – śmieje się.

Nasz rozmówca podkreśla, że akordeony są bardzo drogie. Takie porządne. Różnią się jakością wykonania, wyglądem, czyli materiałami, z których są zrobione oraz brzmieniem. Na tę ostatnią cechę zwraca uwagę nasz rozmówca.

– Sam mam pedałówkę, którą przez przypadek wiele lat temu kupiłem od sąsiada. Stary sprzęt, wysłużony, ale pięknie gra. Najważniejsze są registry, bo dzięki nim można zmieniać barwę dźwięku. Można grać na kilka głosów, co wpływa na całą linię melodyczną – wyjaśnia samouk i dodaje, że jego akordeon jest niemieckiej produkcji, marki Horch. – To już lepsza klasa. Hohner jeszcze lepsza, ale kosztuje bardzo dużo – mówi i dodaje, że czasem ludzie dziwią się, co to w ogóle za instrument. - Myślą, że sam zbudowałem – śmieje się.

Muzyczną pasję po dziadku rozwija wnuczka. Dziewczynka gra na klarnecie w przasnyskiej szkole muzycznej. Wygrywa z powodzeniem konkursy muzyczne.

– Z rodziny matki jedna osoba grała na skrzypcach i saksofonie. Może odziedziczyłem smykałkę do muzyki – mówi nasz rozmówca i dodaje, że dopóki starczy sił, będzie grał.

kak

Słówkiem i węglem...

Podrzędność (nie) w cenie

Słowo się rzekło. Skoro w poprzednim odcinku „Słówkiem i węglem" zapowiedziałem omówienie problematyki zdania złożonego – to za chwilę to uczynię. Nie będę jak rasowy polityk, który tylko obiecuje. Dlatego prezentuję przegląd najważniejszych albo raczej najpopularniejszych błędów dostrzeganych w tekstach publicznych.

Ale zanim to nastąpi, jestem winien kilka słów wyjaśnienia wszystkim czytelnikom. Po pierwsze zatem, to nie będą wszystkie błędy związane z budową zdań złożonych podrzędnie. W zasadzie ile zdań błędnych, tyle może występować samych błędów. Językoznawcy wyodrębnili jednak najczęściej pojawiające się schematy. I na tym będę się opierał w analizie poszczególnych usterek składniowych.

Po drugie, mówimy tu o neutralnej sytuacji komunikacyjnej. Jeśli ktokolwiek z Państwa przebił się przez „Ulissesa" Jamesa Joyce'a – ten doskonale wie, że zdania wykolejone są tam bardzo ważnym składnikiem poetyki tekstu. Autor posłużył się tam tzw. strumieniem świadomości, mającym oddawać w maksymalny sposób to, jak człowiek myśli. A myśl ludzka najczęściej jest nieuczesana. I niegramatyczna. Myślimy błędami, mówiąc wprost. I przywołany pisarz chciał akurat to przedstawić w swoim dziele. Czyta się więc „Ulissesa" fatalnie, ale jest to na pewno ciekawe doświadczenie z percepcji literackiej.

No, ale dość tłumaczeń. Oto czego najbardziej powinniśmy się wystrzegać podczas tworzenia zdań złożonych podrzędnie:

1. Zaburzenie trybu w zdaniu złożonym

Zdania długie wymagają pewnej harmonii. Niekoniecznie samego rytmu tekstu, równej liczby słów w zdaniach składowych – ale jednak harmonia być powinna. A uzyskać ją można choćby przez konsekwentne trzymanie się form gramatycznych. Tego zaś zabrakło w takim zdaniu: * *Grecy **planują**, że rzeźby **znalazłyby** się w muzeum budowanym właśnie u stóp Akropolu.* Błąd w zdaniu polega na tym, że autor nie może się zdecydować, jaki tryb gramatyczny zastosować. W zdaniu nadrzędnym mamy zachowaną formę oznajmującą, czyli inaczej stwierdzającą, że jakaś czynność zachodzi, zaszła lub zajdzie. W zdaniu podrzędnym natomiast mamy tryb przypuszczający. Jeśli orzekamy – to konsekwentnie. I nie możemy przypuszczać o czymś, co jest faktycznie planowane. Zastosowanie czasu przyszłego w zdaniu podrzędnym pozwoli uniknąć błędu: *Grecy **planują**, że rzeźby **znajdą się** w budowanym właśnie u stóp Akropolu muzeum.*

2. Zaburzenie schematu zdania złożonego

Pewien premier powtarzał, że mężczyznę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale jak kończy. Możemy odwrócić to powiedzenie i wskazać, że schemat zdania złożonego poznaje się po tym, jak wygląda jego pierwszy fragment. Widać to w zdaniu: **Przedstawiciele spółdzielni stwierdzili w mieszkaniu zagrzybienie na ścianie pokoju graniczącej z zsypem oraz, że jest ona niemal na całej powierzchni zastawiona szafą ubraniową.* To fragment protokołu pokontrolnego. I cóż tu widzimy? Schemat zdania głównego ma postać: ***Przedstawiciele*** (podmiot) – ***stwierdzili*** (orzeczenie) – ***zagrzybienie*** (dopełnienie). Dalej widzimy spójnik „oraz". Dla czytelnika jest to jasny sygnał, że po owym spójniku powinna nastąpić dalsza część zdania w tym samym schemacie: (*przedstawiciele stwierdzili*) *zastawienie ściany szafą* i (*przedstawiciele stwierdzili*) *zagrzybienie ściany za szafą* itd. Tymczasem po spójniku autor dokłada zupełnie nowe zdanie. Ale już w innym schemacie. Tak nie można. Tak jak błędne jest hasło dostrzeżone kiedyś w jednym z hipermarketów: ***Alkohole na prawo, a słodycze… na wagę***. Schemat wskazywałby, że słodycze powinny być na lewo. A tu okazało się coś zupełnie innego.

3. Zaburzenie rodzaju podmiotu głównego

Przyjrzyjmy się zdaniu: **„Mała Apokalipsa", szlagier wydawniczy w Europie, w USA został wysoko oceniony przez krytykę, ale już nie wzbudził tak powszechnego, masowego zainteresowania – powieść miała elitarnego odbiorcę.* Oczywiście rozumiemy wszystko, ale coś jednak nam zgrzyta. To kłopot z tym, jak określić podmiot. Czy jest to **TA** „Apokalipsa", **TA** powieść, czy **TEN** szlagier. I autor nie może się zdecydować, więc kluczy i kombinuje. I raz jest tak, a raz tak. W tej sytuacji nie ma jednak dobrego rozwiązania, bo i forma „szlagier miała odbiorcę", i forma „Mała Apokalipsa" został oceniony" brzmią po prostu źle. Co robić? Budować zdanie według innego schematu: *„Mała Apokalipsa" okazała się szlagierem wydawniczym w Europie, w USA natomiast zyskała wysoką ocenę tylko wśród krytyki – powieść miała elitarnego odbiorcę.*

Za tydzień kolejna porcja błędów w zdaniach złożonych. A kto się nie może doczekać, niech pisze i się dopytuje: profesor-dzemik@wp.pl.

dr JERZY SŁODZIK

eprasa.pl a7c86667e6

Mieszkający w Jednorożcu Łukasz Rumiński ma 35 lat, służy w jednostce wojskowej w Przasnyszu. W maju zeszłego roku, wracając z kursu oficerskiego, który miał mu otworzyć drogę do kolejnego awansu w armii, uległ poważnemu wypadkowi. Doznał złamania odcinka szyjnego kręgosłupa. Na szczęście przeżył, dziś wymaga długotrwałej rehabilitacji, ale ma szansę stanąć na nogi.

ŁUKASZ chce stanąć na nogi

Łukasz trafił do wojska w 2005 r. Po szkole studiował zaocznie i pracował, ale nie dawało mu to satysfakcji. Zaczął interesować się poborami do armii. Został wezwany do stawienia się na komisję lekarską. Otrzymał kategorię „A", czyli zdolny do pełnienia służby. I tak się zaczęło.

Wybiegła sarna

– Chciałem spróbować. Przeżyć przygodę. W trakcie służby, która w sumie była przymusowa, poczułem, że podoba mi się to i skorzystałem z możliwości, aby zostać w wojsku dłużej. Otrzymałem szansę bycia zawodowym żołnierzem – wspomina.

Dziś mówi z trudem, bo po wypadku ma osłabione mięśnie oddechowe i musi mieć założoną rurkę tracheostomijną. Ale żołnierz chce porozmawiać i choć widzę, że sprawia mu to duży wysiłek i staram się nie zadawać wielu pytań, to chce opowiedzieć jak najwięcej. Od początku swojej kariery wojskowej był związany z przasnyską jednostką i taki był plan na przyszłość. W trakcie odbywania służby ukończył wiele kursów. Przełożeni z czasem zauważyli jego starania, chęć rozwijania się, wysyłali go na dodatkowe szkolenia. Najpierw awansował na starszego szeregowego, potem skończył kurs podoficerski na stopień kaprala, przed samym wypadkiem był we Wrocławiu na kursie oficerskim, którego nie zdążył już ukończyć. Miało być święto, radość z osiągnięć syna i brata, ale skończyło się dramatyczną walką o życie i każdy oddech.

Z wypadku, do którego doszło dwa kilometry od domu na drodze z Przasnysza do Jednorożca, Łukasz praktycznie wszystko pamięta, choć działo się to bardzo szybko. Gdy wracał z kursu we Wrocławiu, nagle na odcinku leśnym pod koła jego samochodu wybiegła sarna. Pamięta, że chciał ją ominąć, hamował i poczuł, jak samochód wpada w poślizg.

– Najpierw niefortunnie uderzyłem w drzewo, potem w drugie. Następnie dachowałem. Wszystko pamiętam, przytomność chyba tylko na krótko straciłem – wspomina.

Na szczęście tuż za nim jechał inny samochód, a drugi z naprzeciwka. Kierowcy wybiegli i szybko chcieli udzielić pomocy poszkodowanemu, a on instruował ich, jak mają to robić. Był przypięty pasami, które ścisnęły go, uniemożliwiając swobodny oddech. Obawiał się, że jeśli pierwsza pomoc zostanie udzielona nieprawidłowo – udusi się.

– Samochód leżał na dachu. Czułem już, że mam stłuczone płuca, a dodatkowo uciskał mnie pas. Kazałem ułożyć mnie w odpowiedniej pozycji, aby tylko nie stracić oddechu – opowiada.

W ciągu czterech godzin od wypadku został przewieziony śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Bródnowskiego. Tam od razu przeszedł operację odcinka szyjnego kręgosłupa.

– Uszkodzenie tego odcinka powoduje czterokończynowe porażenie. Byłem przypięty pasami, a ponadto moja głowa odbiła się o zagłówek. Gdybym nie był przypięty pasami bezpieczeństwa, może uderzyłbym w poduszkę powietrzną i w jakiś sposób zamortyzowałoby to uderzenie? Nie wiem. Zresztą samochód uderzył bokiem, głowa poleciała… – zastanawia się żołnierz, ale nie roztrząsa tego zdarzenia. Myśli, co będzie w przyszłości.

Z wypadku wyszedł z urazem kręgosłupa i stłuczonymi płucami, ale przeżył. Na szczęście nie było uszkodzenia narządów wewnętrznych i głowy. Jednak obrażenia były na tyle poważne, że przez kilka miesięcy musiał zostać w szpitalu. Był tam podłączony do respiratora, co dodatkowo osłabiło mięśnie. Niewydolne były jego stłuczone płuca. Mama Łukasza, pani Barbara, mówi, że dopiero w listopadzie przywieźli syna do domu, gdzie powoli dochodzi do siebie. Wspomina trudny czas pobytu Łukasza w Warszawie. Odwiedzająca codziennie syna i brata rodzina nigdy nie wiedziała, co może zastać, bo sytuacja i rokowania były niepewne. Każdy wirus czy infekcja mogły spowodować jeszcze większe komplikacje. Walka o życie Łukasza na oddziale intensywnej terapii trwała kilka tygodni.

Zaczyna ćwiczyć

Łukasz powoli zaczyna rehabilitację. Mimo poważnego urazu nie ma przerwanego rdzenia kręgowego. To wielka szansa dla niego na powrót do pełnej sprawności. Sam nasz rozmówca podkreśla, że po wypadku nie ruszał nawet rękami. Dziś poda dłoń, podniesie rękę. Zaczynają powoli pracować mięśnie nóg. Fizjoterapeuci, którzy przychodzą do niego, ćwiczą także mięśnie oddechowe. Nadal jednak musi korzystać z przenośnego respiratora na wypadek bezdechu.

– Na początku praktycznie tylko leżałem. Dziś widzę powoli efekty, które daje rehabilitacja – mówi.

Razem z rodziną cieszy się z każdego nowego ruchu, pracy mięśnia. To, co dla zdrowego człowieka jest normalne, Łukasz musi zdobywać ciężką pracą. Rehabilitacja jest żmudna, a każdy ruch wymaga od niego ogromnego wysiłku i zaangażowania. Chociaż w jednym momencie jego plany i marzenia runęły jak domek z kart, wszyscy wierzą, że stanie na nogi.

– To taki mój cel, aby wstać. Teraz walczymy o dłonie, sprawność palców – dodaje.

Czasem brakuje cierpliwości, bo chciałoby się szybciej widzieć efekty. Ale przecież nie od razu startuje się w olimpiadach i je wygrywa. Na zregenerowanie organizmu potrzeba czasu, wysiłku i przede wszystkim codziennej profesjonalnej rehabilitacji. Oprócz tego ważne jest wyćwiczenie mięśni oddechowych i ich usprawnienie. Konieczne są treningi płuc, które najbardziej zostały uszkodzone w wypadku. Przez to często łapie infekcje, co powoduje, że rehabilitacja bywa przerywana.

– Marzeń jest wiele, ale je stopniuję. Najpierw chciałem móc samodzielnie oddychać, potem były ręce. Zacząłem je czuć od barków, ramion, później od łokci. Teraz moim celem jest pozbycie się tej rurki tracheo, abym mógł w ogóle sam oddychać. Każdy nowy ruch to radość. Moje marzenie to po prostu chodzić – mówi żołnierz i dodaje, że ma mocny charakter i jest zawzięty.

Faktycznie to widać. Pani Basia potwierdza, że syn już w szpitalu mówił o rozpoczęciu rehabilitacji, nie chciał czekać. Nie da się jednak wszystkiego zrobić naraz, nie można też zbytnio forsować organizmu, bo może mieć to odwrotny skutek.

Nie jest łatwo

Przy łóżku Łukasza stoi przenośny respirator. Urządzenie jest w gotowości na wypadek, gdyby zabrakło mu tlenu i wystąpiłby bezdech. Głównie w nocy przydaje się ten sprzęt. Rodzina zakupiła również specjalny podnośnik, aby można było Łukasza przenieść w bezpieczny sposób na łóżko, wózek czy do toalety. Mama żołnierza, która jest pielęgniarką, przyznaje, że ma zupełnie inne obowiązki w pracy niż w domu. Nigdy nie myślała, że będzie pomagać i ratować życie własnemu synowi.

– Powiem tak: w stosunku do bliskich osób jest po prostu bardzo ciężko. Też mam silny charakter. W tej sytuacji staram się nie płakać, ale jest naprawdę trudno. Dziś jakby wracam znów do tego czasu, kiedy był mały i się nim opiekowałam. Teraz, podobnie jak kiedyś, cieszy nas to, że zaczął mówić, poruszać się. Każdy nowy ruch, gest to dla nas wielka radość. Dzięki temu nie tracimy nadziei. Dajemy z mężem z siebie wszystko, aby zapewnić mu to, co jesteśmy w stanie – mówi mama, martwiąc się, czy syn za dużo ze mną nie rozmawia, bo to dla niego męczące. Pyta, może coś mu podać, ale on niczego nie potrzebuje.

Pani Barbara dopiero co wróciła z pracy. Od wypadku Łukasza czasem brakuje jej czasu na sen. Ponadto zmianie uległo codzienne życie rodziny. Rozmowie przysłuchuje się niepełnosprawny wnuk, chrześniak Łukasza. Kuba dobrze pamięta, kiedy i co się wydarzyło. Mówi, że on też pomaga, a rodzina to potwierdza, bo wtedy chłopiec czuje się potrzebny.

Łukasz chciałby jeszcze dużo powiedzieć, ale słyszę, że waży słowa, mówi coraz krótsze zdania, bo mówienie to dla niego duży wysiłek. Ale stara się pokazać mi różnicę między tym co było, a tym, co jest jest teraz.

Rodzice cały czas walczą i wierzą, że ich syn stanie na nogi. Razem z nimi walczy też lokalna społeczność Jednorożca. W lutym zawiązał się specjalny komitet społeczny, zorganizowano piknik charytatywny, na którym prowadzona była zbiórka pieniędzy dla Łukasza. Rodzina Rumińskich była zaskoczona i wzruszona ilością ciepłych słów i gestów.

– Bardzo chciałbym podziękować. Było tyle ludzi. Nie mogłem być osobiście, ale widziałem zdjęcia, filmy, słyszałem opowieści. Nagrałem film, który został wyświetlony podczas koncertu. Bardzo wszystkim dziękuję – mówi Łukasz.

Mama również dołącza się do podziękowań, bo sąsiedzi pokazali wielkie serca. Opowiada też o innych wydarzeniach, które były organizowane na rzecz Łukasza. Nie spodziewali się takiej pomocy. W sumie udało się zebrać prawie 30 tys. zł. Odbył się też m.in. charytatywny mecz, licytacje, zespół ludowy „Młode Kurpie" także miał swój udział w zbieraniu środków na rehabilitację. Z pomocą przyszli też mieszkańcy Przasnysza oraz środowisko wojskowe i krwiodawcy.

O Łukaszu myślą jego koledzy z pracy, dzwonią, odwiedzają go, a on bardzo to docenia.

Łukasz już zaczął rehabilitację

Łukaszowi można także pomóc, przekazując 1 proc. podatku w rozliczeniu PIT. KRS Fundacji Sedeka: 0000338389 z dopiskiem na cel szczegółowy: 11660 – Rumiński Łukasz

– Takie ciepłe słowo, pamięć są też dla mnie ważne – mówi. Bardzo chce wrócić do pracy, wie, że czekają na niego w jednostce.

Na tym nie koniec wydarzeń wspierających Łukasza, bo już 23 marca w Ostrołęce odbędzie się kolejna akcja. Będzie się można także zarejestrować w bazie potencjalnych dawców szpiku i oddać krew. Szczegóły pojawią się na profilu Stowarzyszenia Ziemi Jednorożeckiej na Facebooku.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl a7c86667e6

Motocyklem po Nowej Zelandii

Śladami Maorysów

Minionej zimy miałam trzy tygodnie lata. Wraz z grupą przyjaciół ze stołecznego klubu motocyklowego wyprawiliśmy się do Nowej Zelandii. Już niedługo po wylocie z Warszawy trzeba było zmieniać ciepłe kurtki na bawełniane podkoszulki.

Po przesiadkach w Dubaju i na Bali wylądowaliśmy na Wyspie Północnej - w Auckland, blisko dwumilionowej metropolii, w której żyje niemal połowa mieszkańców Nowej Zelandii. Na dwóch dużych wyspach - Północnej i Południowej - i kilku mniejszych o łącznej powierzchni ok. 270 tys. km kw. mieszka zaledwie 4,5 mln ludności, utrzymującej się głównie z rolnictwa: hodowli bydła i owiec, uprawy winorośli itp. Priorytetową gałęzią gospodarki jest turystyka, co widać już w Auckland. Nowa Zelandia to kraj młody, jeśli chodzi o cywilizację, z jaką mamy do czynienia w Europie. Nie ma tu wiekowych architektonicznych zabytków, jej atrakcją jest oryginalna, wielce tu ceniona natura, niespotykana gdzie indziej, nawet w pobliskiej Australii.

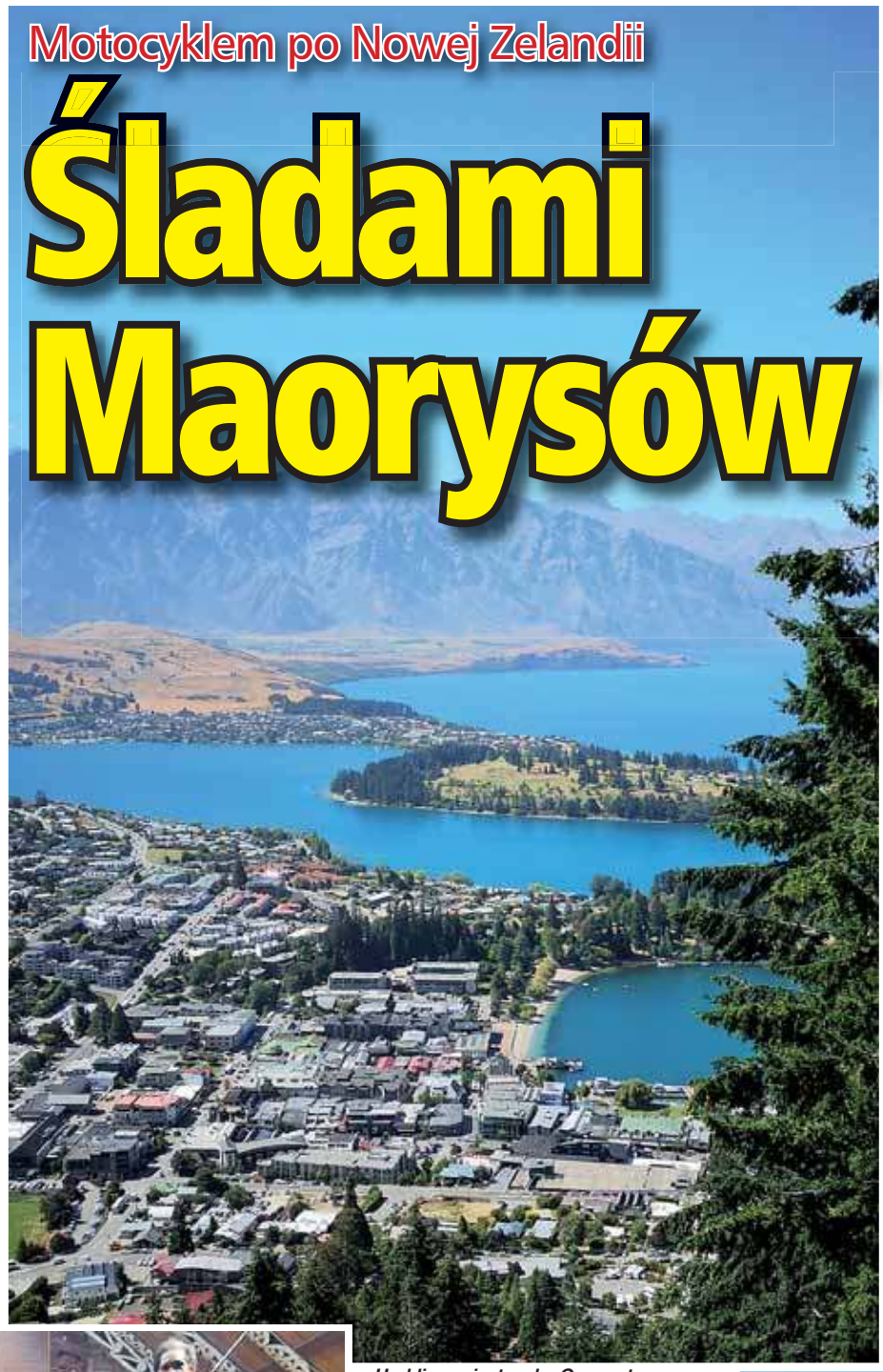

Urokliwe miasteczko Queenstown w pobliżu jeziora Wakatipu

Autorka z synem Jasiem na tle wieży widokowej w Auckland

Mali turyści mogą budować własne skały naleśnikowe

Taniec z mieczami

W Auckland wypożyczyliśmy sześć motocykli i dwa samochody, którymi zjeździliśmy największe wyspy wzdłuż i wszerz, odwiedzając najciekawsze zakątki. Drogi tu dobre, choć wąskie. Ruchu prawie nie ma, ale ten, kto chciałby popiratować, może być bardzo zaskoczony, bo policja pojawia się nie wiadomo skąd i karze wysokimi mandatami. Najczęściej można spotkać tu turystów z Azji. Patrzyli oni na naszą zmotoryzowaną karawanę z zaciekawieniem i fotografowali nas ze wszystkich stron.

Z turystyki żyją też Maorysi, rdzenna ludność wysp zamieszkująca głównie znany z wód geotermalnych i gejzerów region Rotorua. Prezentują oni swą tradycyjną kulturę: obyczaje, stroje, śpiewy, przedmioty użytkowe. Oglądaliśmy ich występ z charakterystycznymi tańcami „wojowników", którzy żonglowali maoryskimi mieczami, naśladując swych przodków ścinających i rozłupujących głowy nieprzyjaciół, z których wyjadali mózgi…

Maorysi w czasie pokazu rodzimych tańców

Po zakończeniu występów żegnali się z nami, pocierając nosem o nos, co jest u nich odpowiednikiem naszego uścisku dłoni.

Ostatnie lata charakteryzują się tu coraz lepszą koegzystencją ludności białej i maoryskiej, która stanowi 10 proc. populacji. Maorysi mają reprezentację w parlamencie, język maoryski stał się drugim urzędowym – obok angielskiego, przywracane są też coraz częściej maoryskie nazwy geograficzne. Nie zawsze tak było. Odkrywca wysp, holenderski żeglarz Abel Tasman (dotarł tu w połowie XVII stulecia), nie został miło przyjęty i po stracie kilku członków załogi więcej już tu nie wrócił. Wyspy – po ponownym odkryciu przez Jamesa Cooka - skolonizowali Anglicy, też po wielu perypetiach. Kiedy załoga angielskiego statku wychłostała jednego z tubylców, ten zebrał współbraci, którzy wymordowali i zjedli większość załogi, co na długo zniechęciło Europejczyków do osiedlania się w Nowej Zelandii.

Potem na wyspy przywożono z Anglii kryminalistów, którzy często toczyli walki z rdzenną ludnością. Wyspa Południowa była miejscem, gdzie na dłużej zatrzymywały się ekipy wielorybników polujących na przepływające w pobliżu walenie oraz na żyjące u wybrzeży foki. Dziś wymarłe miasto wielorybników jest obiektem do zwiedzania. O polowaniach nie ma mowy; pływające bezpiecznie wieloryby, delfiny i foki można podziwiać podczas przybrzeżnych rejsów, zwłaszcza wokół półwyspu Kaikoura.

Skarby natury

Wellington, stolica kraju, trzecie pod względem liczby ludności miasto Nowej Zelandii (blisko 200 tys. mieszkańców), to jednak prawdziwa metropolia, miasto kultury z uniwersytetami, muzeami, teatrami, galeriami. Jest w dodatku urokliwie położone na południowym wybrzeżu Wyspy Północnej, otoczone górami. Turyści mają tu wiele zajęcia, bardziej jednak w dni słotne. My, korzystając z ładnej pogody, przeprawiliśmy się promem przez Cieśninę Cooka do portu Nelson na Wyspie Południowej, ciekawszej pod względem przyrodniczym. Oryginalna natura jest w ogóle skarbem Nowej Zelandii. Dzięki oddaleniu od kontynentów zachowała się tu endemiczna flora i fauna. Rosną tu nawet drzewiaste paprocie, jakie występowały powszechnie w epoce karbonu. Rodzime duże ptaki, takie jak słynne kiwi, takahe, papugi kakapo i kea to nieloty. Nic im nie zagrażało, jedynymi drapieżnymi ssakami na wyspie były nietoperze. Aż do czasu przywiezienia przez Europejczyków zwierząt udomowionych o znaczeniu gospodarczym. Także szczurów i królików, które stały się zagrożeniem dla miejscowej przyrody. Obecnie te zagrożone gatunki można zobaczyć jedynie w zoo, w przyrodzie żyją w niedostępnych dla turystów habitatach.

Przyrodę i krajobraz Nowozelandczycy chronią dzięki 14 parkom narodowym, z których każdy ma swoją specyfikę, np. Rotorua Thermal Holiday Park słynie z gorących źródeł i gejzerów. Park Góry Cooka obejmuje część Alp Południowych. Najwyższym szczytem jest tam właśnie Góra Cooka – 3724 metry n.p.m. Atrakcją są lodowce Tasmana i Franciszka Józefa. Oglądaliśmy je z helikopterów. Lodowiec, wedle miejscowego podania, powstał z łez pewnej Maoryski płaczącej po stracie ukochanego. Wędrowali razem po górach, chłopak wpadł w przepaść i zginął.

Fragment skał naleśnikowych

W okolicy znajduje się Hobbiton, miasteczko wybudowane na potrzeby filmu „Władca Pierścieni". Gdy już opuścili je filmowi Hobbici, stało się atrakcją turystyczną.

Atrakcją Parku Paparoa są tzw. skały naleśnikowe, tak geologicznie zbudowane, jakby były stosem leżących na sobie mineralnych naleśników. Znowu park Fiordland obejmujący południowe wybrzeże to kraina fiordów. Motorówkami można podpływać do klifów niemal na wyciągnięcie ręki, można nawet zostać zmoczonym przez spadające z nich wodospady. W parku Fiordland na jeziorze Wakatipu, w Manapouri, znajduje się jedna z wielu wybudowanych na wyspie elektrowni wodnych, pracująca w ogromnej jaskini 200 m pod poziomem wód jeziora. Dotrzeć do niej można jedynie łodzią.

Samo jezioro ma kształt zygzaka błyskawicy i wiąże się, jak niemal wszystkie osobliwości na wyspach, z legendą. Mówi się, że pozostało po leżącym tu olbrzymie, zabitym przez maoryskiego wojownika za porwanie dziewczyny.

Obie wyspy oplata sieć tras i szlaków turystycznych. Sporo przy nich zajazdów, moteli, kempingów, barów, dodatkowo sprzedających pamiątki. Wszędzie czekają przewodnicy gotowi pomóc w dotarciu do przyrodniczych osobliwości. Przyroda Nowej Zelandii zachwyca zielenią jezior (podobno od rozpuszczonych w wodzie soli miedzi czy niklu), urokiem plaż. Do tego piękna jakby dostosował się wszechświat. W dzień letnie niebo jest na ogół czyste, malowane mocnym błękitem, a nocą Droga Mleczna wygląda jak szeroka złota autostrada przecinająca niebo. I tylko gwiazdozbiór Krzyż Południa potwierdza tożsamość Nowozelandczyków, widniejąc na fladze państwowej, zaś przybyszom z półkuli północnej wskazuje drogę do domu…

Tekst i fot.
DOMINIKA ŻAGIEL-KWILMAN

eprasa.pl a7c86667e6

Klektuś sołtysa

W Rutkach-Marszewicach (gm. Ciechanów) bocian już trzeci rok mieszka w zagrodzie sołtysa i jego żony. Ptak ma uszkodzone skrzydło i nie może odlecieć. Żyje w zgodzie z miejscowymi zwierzętami. Śpi w kurniku. Najbardziej smakują mu parówki.

Sołtys Piotr Klimkiewicz i jego bociek

Bożena Klimkiewicz, żona sołtysa, opowiada, że bociek uległ wypadkowi 2,5 roku temu, gdy uczył się latać. To był pechowy rok, bo część ptaków nie odfrunęła wówczas na zimowisko do Afryki. Dwa z nich martwe znaleziono nawet w tej okolicy. Akurat ten przeżył, ale musiał zostać w wiosce. Tego roku były trzy młode. Dorastały w gnieździe za stodołą. Największy z ptaków swój pierwszy, dość nieporadny lot zakończył na dachu sąsiadów. Jak się okazało, potem poleciał na drogę i tam... potrącił go samochód. Zniknął wtedy właścicielom posesji z oczu.

Młody ptak pojawił się dopiero dwa dni później. Mocno poturbowany przyszedł do gniazda, ale nie mógł na nie pofrunąć.

- Chorego boćka zamknęliśmy w ogródku. Dzwoniliśmy do różnych urzędów i instytucji, ale nikt nie był zainteresowany tym, żeby boćka odebrać i go wyleczyć. Poprosiliśmy o pomoc weterynarza Sławomira Sobczaka i on obiecał bezinteresownie zająć się chorym ptakiem. Podwiązaliśmy mu skrzydło bandażem. Chodził z nim przez trzy tygodnie. Potem zaczął go skubać dziobem i trzeba było go zdjąć – wspomina pani Bożena.

Dodaje, że na początku były duże wątpliwości, czy ranny bociek przeżyje. Leki na pewno działały, ale ptak przez kilka dni nie jadł, pił jedynie wodę. Potem przemógł się, bo był bardzo głodny. Na żaby nawet nie spojrzał ani też na wątróbkę, którą wiele osób polecało w internecie. Zasmakowały mu za to parówki drobiowe.

Pod koniec sierpnia starsze i młodsze bociany zgrupowały się przed odlotem. Ranny bociek, z opuszczonym skrzydłem, wchodził na obornik i próbował machać skrzydłami, ale nic z tego nie wychodziło. Zdrowe bociany wzbiły się po jakimś czasie w powietrze, zrobiły koło nad okolicą, przybrały odpowiedni kierunek i po chwili zniknęły za horyzontem. Klektuś, bo tak go nazwano, został w Rutkach-Marszewicach.

Choć od tamtego czasu ptak wyraźnie się zadomowił, nadal zachowuje się ostrożnie. Nie da podejść do siebie zbyt blisko. Gdy robiliśmy mu zdjęcie, musieliśmy z tego powodu użyć teleobiektywu.

- Jak jest mocno głodny, to mogę się do niego zbliżyć na odległość około 1,5 metra, ale zaraz odchodzi. Mimo dystansu, jaki do nas zachowuje, traktujemy go jak swojego. Odnosimy wrażenie, że on także się do nas przywiązał. Brama na nasze podwórko jest zwykle otwarta. Gdy robi się ciepło, bociek potrafi spacerować po okolicy. Wcześniej, jak ktoś nie wiedział, co to za bocian, to zadzwonił do strażaków lub miejscowego radnego. Usłyszał jednak, że to mój „prywatny" bocian, który nie mógł odlecieć – relacjonuje sołtys Piotr Klimkiewicz, który niedawno wybrany został na swoją czwartą kadencję. Funkcję tę pełni już ponad 16 lat.

Bociek zwykle karnie trzyma się podwórka. Nawet jeśli gdzieś latem odejdzie np. razem z kaczkami, to potem grzecznie wraca. Był wyjątek. Zimą uciekł z zagrody i doszedł aż pod sąsiednie Gąski. Ludzie dali znać i został przywieziony z powrotem na podwórko. Od tej pory go nie opuszcza. Ma swoje miejsce do spania w kurniku. Gdy się ściemnia, podchodzi pod jego drzwi, pan Piotr je otwiera i bociek sam wchodzi do środka, nie trzeba go poganiać.

Domownicy twierdzą, że bociek sporo rozumie z tego, co się do niego mówi. A uciekł, bo może szukał dla siebie towarzystwa. W każdym razie teraz tego nie robi, choć brama jest przez cały dzień otwarta. Toleruje inne zwierzęta w zagrodzie. Nic sobie nie rodzi z obecności kota, co akurat normalne, ale także biegającego luzem psa.

Małżeństwo wspomina, że miało „najazdy" ze strony osób, które koniecznie chciały boćka zabrać. Niektórzy nawet się nie przedstawiali. Inni mówili, że mają dla niego miejsce w schronisku. Klimkiewiczowie nie zgodzili się, bo uważają, że ptakowi nie dzieje się u nich krzywda. Wprost przeciwnie - jest pod dobrą opieką. A jak zachodzi taka potrzeba, fachową pomocą służy zaprzyjaźniony weterynarz.

Bociana można w takim przypadku złapać. Trzeba się trochę za nim nagonić, ale gdy nie ma się gdzie schować, to kuli się i udaje, że go nie ma. Wtedy można go schwytać i np. podać mu leki.

Rolnicy opowiadają, że gniazdo bocianie co roku jest zasiedlane przez jakąś parę. Zdarza się, że pojawia się ona jeszcze w marcu, gdy pogoda nie zawsze jest sprzyjająca. Czasami boćki przylecą, a potem spadnie ostatni śnieg, zanim nastanie wiosna z prawdziwego zdarzenia.

Ptak mieszkający w zagrodzie staje się nerwowy jedynie w czasie odlotów bocianów. W tym czasie jest bardziej głodny, tak jakby chciał zgromadzić więcej sił przed daleką podróżą i najeść się na zapas. Zdarza się, że wchodzi na schody i staje przy samych drzwiach, dając do zrozumienia, iż przyszła pora na nakarmienie go.

Choć nocuje z kurami, nigdy nie zrobił im krzywdy. Za to poprzedniej jesieni mocno zdenerwował się na kaczki. Do tego stopnia, że dwie z nich zadziobał. Było to zaskakujące, bo sprzeczka między nimi nigdy wcześniej ani później nie skończyła się tak drastycznie.

Gdy szerzyła się ptasia grypa, hodowcy drobiu mieli obowiązek zgłosić w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa liczbę swoich sztuk. Sołtys nie ma ich wiele, tyle co na własny użytek.

- 16 kur i jeden kogut, o bocianie nie wspomnę – powiedział, bo bociana też trzeba było zapisać – tak uznał urzędnik ARMiR.

Przez wieś biegnie trasa rowerowa. Gdy tylko pogoda się poprawia, ruch staje się tu większy. Są chwile, gdy bociek gra miejscowego celebrytę. Bywa, że pozuje do jakiegoś zdjęcia. Nie wygląda wtedy na zlęknionego. Bardziej na zaciekawionego. Dystans jednak zachowuje. Gdy niektórzy mylą go z kotem i chcą głaskać, to odchodzi na bezpieczną odległość.

Niewiele brakowało, a w ubiegłym roku drugi młody bocian podzieliłby los Klektusia, bo spadł z gniazda i się poturbował. Doktor Sobczak przepisał mu zastrzyki, dostawał je przez trzy dni z rzędu, a potem zamachał skrzydłami i odfrunął. Gorsza wiadomość była jednak taka, że potem nie chciał opuścić gniazda. Możliwe że nabawił się psychicznego urazu i nie chciał już więcej latać.

- Panowie, którzy naprawiali nam dach, postanowili spędzić go z gniazda. Tak długo go straszyli, aż w końcu poderwał się i odleciał. Od tej pory fruwał już regularnie, tak jak pozostałe boćki z tego gniazda – wyjaśnia pani Bożena.

Jak karmić boćka?

Niestety, to co boćkowi smakuje, nie jest dla niego najlepsze. Do karmienia tych ptaków używać można m.in. słodkowodnych ryb (10-15 cm), wołowych serc w kawałkach, drobiowych serc, tłuczonych kurzych skrzydełek, gryzoni (jednak nie zabitych w wyniku działania trutek!). Zdecydowanie nie zaleca się karmienia wędlinami, zawierającymi sól oraz wiele substancji chemicznych, które mogą być dla zwierząt toksyczne. Pokarmami zabronionymi są także podroby, takie jak wątroba, produkty zbożowe, słodycze, mleko i ryby morskie.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

Karma dla kotów

W Płońsku podczas lutowej akcji zainicjowanej przez radną miejską Małgorzatę Adamską-Jasińską i miejscowe wolontariuszki zebrano 354 kg karmy dla bezdomnych kotów, co wystarczy im przynajmniej na rok.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwe, ponieważ nie przypuszczałyśmy, że będzie aż taki odzew ze strony wielu mieszkańców. Pomoc dla bezdomnych kotów zaczęła się od ich sterylizacji. Teraz trafi do nich karma. Wszystko idzie więc w dobrym kierunku - mówiła wolontariuszka Małgorzata Jaszczur, zaangażowana w pomoc bezdomnym zwierzętom. Całą zebraną przez miesiąc m.in. przez przedszkolaków i uczniów płońskich placówek oświatowych karmę zaprezentowano w holu Urzędu Miejskiego.

W niedługim czasie na osiedlu pomiędzy ulicami Młodzieżową i Kopernika ma powstać specjalny ogródek dla zwierząt.

- Jest tam kilka wolno stojących budek, które są w miejscu nie do końca odpowiadającym mieszkańcom. Spółdzielnia mieszkaniowa zgodziła się, żeby zrobić specjalny ogrodzony plac, gdzie będą budki i gdzie my będziemy mogły spokojnie karmić kotki - powiedziała Olga Uznańska, miejscowa karmicielka kotów.

Paw

Całą zebraną przez miesiąc m.in. przez przedszkolaków i uczniów płońskich placówek oświatowych karmę zaprezentowano w holu Urzędu Miejskiego

eprasa.pl a7c86667e6

FOT. ROMAN NADAJ

Uczestniczki spotkania w „Saloniku" z Aleksandrą Czarnewicz-Kamińską (stoi druga od lewej)

Ciechanów

W „Saloniku" – kobiety, dieta i muzyka

Były tajemnice damskiej torebki, bezpieczeństwo na drodze i próba jazdy rowerem po torze przeszkód, nauka tańca, zabawa wizerunkiem, stylizacja na lata 20., lata 30., czerwień w stroju i piosence, wspomnienia PRL, piosenka francuska, koncert filharmoników olsztyńskich i inne tematy, a podczas jubileuszu – prezentacje dotyczące czterech wyjątkowych ciechanowianek.

Co roku na panie spotykające się w „Saloniku" u Bogusławy Mikołajczak w Ciechanowie, by świętować swój dzień, czekają niespodzianki. W tym roku podczas 14. spotkania 11 marca również ich nie zabrakło.

- To dla mnie ogromna przyjemność i satysfakcja, że tak chętnie przyjmujecie moje zaproszenie – zwróciła się do kilkudziesięciu uczestniczek inicjatorka spotkań Bogusława Mikołajczak. Pierwsze zorganizowała w 2006 r. ze względu na chorą koleżankę, która Dzień Kobiet miała spędzać sama w szpitalu. By jej poprawić samopoczucie, pani Bogusia przed 8 marca zaprosiła koleżanki na wspólne świętowanie przy muzyce. Potem odbyły się kolejne spotkania. Co roku inna grupa pań przygotowuje program, który stanowi niespodziankę dla pozostałych uczestniczek.

Monika Marczewska i Magdalena Zujewicz, wybrane na poprzednim spotkaniu jako współorganizatorki kolejnego, uznały, że uczestniczki chcą przede wszystkim ze sobą porozmawiać, więc część oficjalna powinna być krótka. Ponieważ obu paniom „Salonik" w dawnej bursie, dziś akademiku, kojarzy się przede wszystkim z pysznym jedzeniem i dobrą atmosferą, więc tematem spotkania uczyniły jedzenie, zbilansowaną dietę i przepisy, które można wykorzystać w domu.

- Głęboko wierzę, że jesteśmy tym, co jemy. A jeszcze bardziej tym, co wchłoniemy. To, co jemy, ma wpływ na nasz wygląd, zdrowie, życie – zaznaczyła dr inż. Aleksandra Czarnewicz-Kamińska, dietetyk, specjalistka ds. żywienia człowieka, zajmująca się od 15 lat poradnictwem dietetycznym dla pacjentów z różnymi schorzeniami, co daje jej ogromną satysfakcję. Zachęcała do stosowania zrównoważonej diety i używania jak najmniej przetworzonych produktów. Mówiła o „chlebie naszym powszednim", przedstawiła filmiki pokazujące, jak upiec chleb pszenny, na zakwasie i drożdżówkę. Swoje przepisy prezentuje na blogu kulinarnym ladydieta.pl, a część z nich znalazła się w napisanej przez nią wspólnie z dziennikarzem Wojciechem Charewiczem książce „Dieta i Miłość".

Kolejną niespodzianką dla pań – w różnym wieku, o różnej sytuacji życiowej, zainteresowaniach i wykonujących różne zawody – był koncert Łukasza Juszkiewicza, wokalisty, współtwórcy zespołów, finalisty „The Voice of Poland", laureata ogólnopolskich konkursów, nauczyciela w Akademii Dźwięku w Ciechanowie, której jest pomysłodawcą.

„Czy pamiętasz jeszcze siebie/ z naszych dawnych dni/ Gdy młodszy był świat/ czy pamiętasz o marzeniach" – zaśpiewał Łukasz Juszkiewicz piosenkę „Czy pamiętasz" Marka Piekarczyka i Yugopolis.

Wokaliście śpiewającemu po polsku i angielsku akompaniował na gitarze Robert Miroński. Po koncercie, który poprzedziło wspólne zdjęcie, przyszedł czas na rozmowy i degustację potraw.

Jaki będzie temat 15. spotkania w „Saloniku", na razie nie wiadomo. Bogusława Mikołajczak już teraz na nie zaprasza.

IK

Pułtusk

Literacko i muzycznie panowie dla pań

Wystąpienia znanych pułtuszczankom panów, czytane lub recytowane przez nich teksty oraz koncert wywołały u niejednej pani uśmiech. Tak upłynęło już 13. Damsko-Męskie Spotkanie Marcowe w Pułtuskiej Bibliotece Publicznej im. Joachima Lelewela.

Dla uczestniczek spotkania wystąpili: Lech Chybowski, dziennikarz, Jarosław Druchniak, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego, Michal Kisiel, dyrektor Domu Polonii, Krzysztof Łachmański, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej, wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", Zbigniew Matusiak, były komendant powiatowy policji, pracownik Starostwa Powiatowego, Tomasz Sobiecki, zastępca burmistrza, Krzysztof Wóltański, kierownik Stacji Uzdatniania Wody, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Pułtusku i Jan Zalewski, starosta pułtuski (nazwiska panów zostały podane w kolejności alfabetycznej). Jedni z „pułtuskich panów sławnych", jak są tytułowani, uczestniczą w spotkaniach od początku, od 2005 r. W tej grupie są Krzysztof Łachmański i Krzysztof Wóltański, inni - jak Tomasz Sobiecki - dopiero debiutowali. Jedne wystąpienia dotyczące kobiet i relacji damsko-męskich wzruszyły, inne – rozbawiły panie. Liczył się nie tylko dobór repertuaru, ale i interpretacja.

Zgromadzone w Lelewelu panie i towarzyszący im panowie

Dopełnieniem wieczoru był koncert na saksofon i akordeon w wykonaniu Andrzeja Wygryza i Cezarego Skocznia, którzy zaprezentowali klasyczne utwory instrumentalne.

FOT. PBP PUŁTUSK

Niespodzianka: koncert na saksofon i akordeon

Miłą niespodzianką dla licznie przybyłych do Lelewela pań i towarzyszących im panów były torty i szampan, ufundowane prze starostę Jana Zalewskiego, burmistrza Wojciecha Gregorczyka i dyrektora Domu Polonii Michała Kisiela.

IK

eprasa.pl a7c86667e6

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

Wapno nawozowe - luz, dostawy. 608 327 834
59248-FR168

Sprzedam ciągniki, pługi, przetrząsarki, zgrabiarki, paszowóz, bobcat, szambiarki, siewki, siewniki, gruber, agregat, przyczepa samozbierająca, włóka, deszczownia, dmuchawa, inne. Tel. 600 584 629
59248-IP1483

Sprzedam żyto. 509 389 719
RM-91

Sprzedam owies i pszenżyto jare do siewu. 507 104 767
RM-92

Sprzedam siano, słomę w belach oraz łubin paszowy. 503 127 600
RM-93

Sprzedam zgrabiarkę karuzelową Claas WS330s, szer. robocza 3,3 m oraz sadzarkę dwurzędową do ziemniaków polską. Tel. 509 718 496
FN-81

Sprzedam suchą słomę, kukurydzę w big-bagach, pszenżyto, przyczepkę samochodową, sadzarkę i siewnik Hestia. Tel. 668 128 073
FN-82

SKR w Winnicy sprzeda: pług 4-skibowy Atlas 1000+VAT, prasę belującą bębnową 12000+VAT. Tel. 666 361 294
FN-83

Sprzedam siewnik do kukurydzy sześciorzędowy z podsiewaczem nawozów prod. polskiej, rok prod. 2000. Tel. 784 254 414
FN-84

Sprzedam mieszalnik pasz Dozamech. Tel. 517 387 039
FN-85

Ryby sprzedaż: karp, amur, tołpyga, lin, drapieżne. 602 399 656
FP-33

Sprzedam siewnik zbożowy Fiona 4 m, sieczkarnię do kukurydzy polską Z-350/3 z hederem do żyta. 514 041 380
RM-89

Sprzedam Claas Dominator, Lublina i bale dębowe. 668 529 694
Mak-38

Sprzedam Zetora 7011, pierwszy właściciel, stan dobry i pług 4-skibowy. 503 974 164
Mak-37

Sprzedam słomę w balotach. 606 280 654
Mak-36

Sprzedam C-360, 1979 r. 606 591 480
Mak-35

Sprzedam chłodziarkę do mleka 1060 l, stan bardzo dobry. 518 587 299
FD-53

Sprzedam agregat Bomet 2,5 m; samochód osobowy Lanos 1,4, 2002. 512 765 588
FD-54

Sprzedam krowę wycieloną. 609 257 307
FD-55

Owies Bingo, siano. 506 948 041
FD-56

Sprzedam suche siano w belach 150 dobrej jakości, 80 zł/szt. 513 902 034
FD-57

Sprzedam kombajn zbożowy Fortschritt, 1988 r., stan bardzo dobry. 513 902 034
FD-58

Sprzedam byczki. 660 741 928
FD-59

Sprzedam rozsiewacz Amazone 1800 l, 2009. 502 222 515
FD-60

Sprzedam słomę. 502 222 519
FD-61

Sprzedam agregaty uprawowe, grubery, agregat talerzowy, wały posiewne, pługi, rozsiewacz Amazone, siewniki. 695 016 242
Mak-40

Sprzedam bele sianokiszonki. 513 991 799
FA-52

Sprzedam kosiarkę 2,10, przyczepę wywrotkę 4, rozsiewacz 1200. 602 239 531
RM-95

Oddam w dzierżawę 2 ha łąki, gm. Strzegowo. 500 241 449
RM-96

Sprzedam siano i sianokiszonkę. 508 219 596
RM-97

Sprzedam tanio opryskiwacz 400 l, uszkodzona pompa. 513 920 754
RM-99

Sprzedam siano. 602 771 286
FE-37

Sprzedam suchą słomę w belach, okolice Sońska. 696 839 515
FE-38

Sprzedam prasę rolkę, kombajn zbożowy, suchą słomę. 513 148 896
FA-49

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki (czerwony) Oberon, drugi rok w uprawie, pochodzenie - Instytut Zamarte. 517 078 406
FA-50

RÓŻNE

Sprzedam w kwietniu pasiekę 40 uli Dadanta z pszczołami, pow. Płońsk. 607 602 105
FA-48

Złoto-zniszczoną biżuterię, złote monety kupię. Wysoka cena. Zadzwoń 665 517 918
59248-IP1482

Pilnie sprzedam pianino. Ciechanów, 608 251 502
fcp-bz

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-309/19

Sprzedam drewno kominkowe, dowóz. 606 756 222
FP-28

GOTÓWKA W 10 min. DZWOŃ 515 459 414
59248-C148

Dobry węgiel - dobra cena. 602 511 209
FE-21

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-309/19

Szybka pożyczka bez zaświadczeń w 15 minut. Zadzwoń! Nr tel. 22 230 20 73
FC-0301/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0020/19

HUBROL Chrzanówek. Sprzedaż - węgiel, ekogroszek, deski, łaty, kontrłaty, więźba. 519 766 250
FC-0291/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0289/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Sprzedam drewno opałowe suche. 609 521 837
FC-0104/19

Sprzedam palety. 512 455 300
PC-00296/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 123 55 69
FC-0241/19

Sprzedam bal dębowy. 781 971 371
PC-00749/19

Sprzedam sosnę - tartak. 781 971 371
PC-00750/19

R.K. Ch - oddajcie moje pieniądze
PC-00751/19

Sprzedam drewno opałowe w m^3. 693 411 579
PC-00754/19

TOWARZYSKIE

Poznam panią do 42 lat w celu towarzyskim lub stały związek. 573 242 234
PC-00615/19

Zatrudnię panie - zakwaterowanie. 516 118 394
PC-00014/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-00581/19

Miła, zadbana, gospodarna pani pozna pana do 65 lat. Tylko poważne oferty. 789 238 672 po 18.00
PC-00762/19

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086
RM-46

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FA-45

USŁUGI

Elewacje, docieplenia. 889 754 942
Mak-32

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie. 515 908 871
FC-157/19

Księgowość Kół Gospodyń Wiejskich - rejestracja, rozliczenia z ARiMR. Tel. 604 094 671
59248-M1003

Adaptacja poddaszy, wykończenia wnętrz w pełnym zakresie, elewacje - tanio, szybko, profesjonalnie. 508 342 010
59248-IP1480

Elektryk. 537 581 334
59248-M1006

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-38

Mycie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910
FN-80

Odnawianie wanien. 600 979 826
fcp-1

Usługi dekarskie, konstrukcje, pokrycia dachowe. 519 408 292
FA-35

Posadzki miksokretem. 606 398 360
FE-26

PIENIĄDZE POŻYCZAM. 570 500 997
59248-Z561

Pisma. 693 550 168
FE-24

Ocieplenia poddaszy, płyty k-g, elewacje. 697 114 475
FP-22

Malowanie domów, mycie elewacji, dachów, kostki brukowej itp. 514 333 025
RM-69

Kredyty konsolidacyjne, samochodowe, leasing, dla rolników. Promocja. 511 818 944, 515 459 414
59248-C146

Dokładne sprzątanie mieszkań. Ciechanów, 662 456 337
PC-00804/19

Remonty, wykończenia wnętrz, łazienki. 723 382 898
PC-00799/19

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00756/19

Rusznikarz. 660 308 186
FC-0319/19

Glazura, terakota. 500 722 294
PC-00767/19

Malowanie, tapety, glazura, panele. 728 898 341
FC-0334/19

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-00726/19

Ocieplenia budynków. 516 480 013
PC-00735/19

Cyklinowanie, remonty. 606 312 061
PC-00590/19

Remonty, wykończenia wnętrz. 517 394 120
PC-00477/19

Mycie, malowanie elewacji, dachów, kostki brukowej, obór. 517 394 120
PC-00478/19

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0193/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0208/19

Poddasza, łazienki, ocieplenie, pod klucz. 514 103 658
PC-00109/19

Ocieplenia budynków, remonty i wykończenia, poddasza. 609 088 723
PC-00119/19

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lady chłodnicze, schładzalniki do mleka. 697 342 132
PC-00302/19

Naprawa i krycie dachów. 602 335 747
PC-00630/19

Tartak obwoźny. 505 341 145
RM-98

eprasa.pl a7c86667e6

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Działdowie Teresa Królikowska

(tel. (23) 697-23-02)

ogłasza, że: dnia **10-04-2019r. o godz. 11:30** w budynku Sądu Rejonowego w Działdowie mającego siedzibę przy Jagiełły 31 w sali nr 4, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości *stanowiącej działki nr 143 o powierzchni 0,30 ha i nr 141/2 o powierzchni 0,28 ha - łączna powierzchnia 0,58 ha, (działka nr 141/2 nie posiada dostępu do drogi publicznej) , położone na terenach przeznaczonych pod zabudowę zagrodową, uzbrojenie pełne:wodociąg, kolektor sanitarny, energia elektryczna,*
położonej: Ruszkowo, 13-200 Działdowo,
dla której **IV Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Działdowie** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW [NKW: EL1D/00015655/6]**
Suma oszacowania (działki nr 143 i 141/2) wynosi **47 600,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **35 700,00 zł**.
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **4 760,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.**
Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika:
Bank PEKAO S.A. Oddział w Działdowie
57 12405338 1111 0000 5060 4160 .
Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

Zastępca Komornika Sądowego
Asesor Komorniczy
Jakub Pytkowski

PREZYDENT MIASTA CIECHANÓW
Informuje,

że od dnia 19 marca 2019 roku na okres 21 dni został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6 I piętro **wykaz lokali użytkowych znajdujących się w Hali Targowej, przy ul. Sienkiewicza 75 na terenie działki 1648/10 obręb Podzamcze przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas oznaczony powyżej 3 miesięcy.**
Wykaz umieszczono na stronie Biuletynu Informacji publicznej w zakładce dla przedsiębiorców i inwestorów.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 115 I piętro Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6 lub Tel. (23) 6749227.

FCP-108

IOŚ.6845.3.2019

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek
informuje,

iż w dniu 19.03.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek przy ul. Szosa Ciechanowska 8 został podany do publicznej wiadomości na 21 dni wykaz nr IOŚ.6845.5.2018 dotyczący nieruchomości gminnych, stanowiących własność Gminy Gołymin-Ośrodek, przeznaczonych do użyczenia na okres do trzech lat.

FCP-114

Mazowiecki Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego

poszukuje kandydatów na stanowisko Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Ciechanowie

Główne obowiązki: kierowanie pracą Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, w tym realizacja zadań nadzoru budowlanego na terenie powiatu.

Wymagania konieczne:
- wykształcenie wyższe,
- uprawnienia budowlane bez ograniczeń,
- minimum 5 lat stażu pracy.

Wymagania pożądane:
- doświadczenie w pracy w administracji publicznej

Więcej informacji na stronie internetowej www.maz.winb.gov.pl
Oferty należy składać w Wojewódzkim Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Warszawie, ul. Czereśniowa 98, 02-456 Warszawa,
e-mail: kancelaria@maz.winb.gov.pl; tel. (22) 863 90 12; faks: (22) 863 90 15.

Wójt Gminy Płośnica

działając w oparciu o art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018r., poz. 2204)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Płośnicy przy ulicy Dworcowej 52 oraz na stronach: www.bip.plosnica.pl i www.plosnica.pl **został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości oznaczonej nr działki 98/3 obręb Mały Łęck, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu.**
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-109

IOŚ.6840.1.2019

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek
informuje,

że w dniu 19 marca 2019 r. ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2 o powierzchni 58.80 m² za cenę netto 14.000,00 złotych.

Lokal położony jest na działce ewidencyjnej **nr 29/2** w miejscowości **Smosarz-Pianki**, gmina Gołymin-Ośrodek. Przetarg odbędzie się w dniu **25.04.2019 r.** w Urzędzie Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Gminy Gołymin-Ośrodek lub przelewem na konto nr 73 8232 0005 0300 0550 2003 0002 w Banku Spółdzielczym w Pułtusku O/Gołymin.
Więcej informacji jest dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek (www.golymin-osrodek.biulety.net w zakładce Przetargi).

FCP-110

IOŚ.6840.2.2019

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek
informuje,

że w dniu 19 marca 2019 r. ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3 o powierzchni 65.27 m² za cenę netto 20 000,00 złotych.

Lokal położony jest na działce ewidencyjnej **nr 29/2** w miejscowości **Smosarz-Pianki**, gmina Gołymin-Ośrodek.
Przetarg odbędzie się w dniu **25.04.2019 r.** w Urzędzie Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Gminy Gołymin-Ośrodek lub przelewem na konto nr 73 8232 0005 0300 0550 2003 0002 w Banku Spółdzielczym w Pułtusku O/Gołymin.
Więcej informacji jest dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek (www.golymin-osrodek.biulety.net w zakładce Przetargi).

FCP-112

OGŁOSZENIE

Prezydenta Miasta Ciechanów

z dnia 19.03.2019 r.

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Zagumienna – Powstańców Wielkopolskich" w Ciechanowie.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2018 poz. 2081 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Ciechanów w dniu 28 lutego 2019 r. uchwały nr 67/V/2019 w sprawie przystąpienia do sporządzenia **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Zagumienna – Powstańców Wielkopolskich" w Ciechanowie,** obejmującego teren ograniczony ulicami: Zagumienną, Pułtuską i Powstańców Wielkopolskich.
Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie do Prezydenta Miasta Ciechanów, 06-400 Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości której wniosek dotyczy, **w terminie do dnia 09.04.2019 r.**

Prezydent Miasta Ciechanów
/ - / Krzysztof Kosiński

IOŚ.6840.3.2019

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek
informuje,

że w dniu 19 marca 2019 r. ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 4 o powierzchni 13.92 m² za cenę netto 4 000,00 złotych.

Lokal położony jest na działce ewidencyjnej **nr 29/2** w miejscowości **Smosarz-Pianki**, gmina Gołymin-Ośrodek. Przetarg odbędzie się w dniu **25.04.2019 r.** w Urzędzie Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Gminy Gołymin-Ośrodek lub przelewem na konto nr 73 8232 0005 0300 0550 2003 0002 w Banku Spółdzielczym w Pułtusku O/Gołymin. Więcej informacji jest dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek (www.golymin-osrodek.biulety.net w zakładce Przetargi).

FCP-113

Dom o powierzchni użytkowej 420 m², ze skosami 522 m²,

usługowo – mieszkalny

z możliwością zaadoptowania do całkowicie usługowego, stan surowy zamknięty,

w Ciechanowie, ul. Śląska 5.
Tel. 603 950 992 PC-782

INFORMACJA

Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Przasnyszu ul. Sadowa 9

podaje do publicznej wiadomości

że wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy został wywieszony na tablicy ogłoszeń SPZ ZOZ i na stronie internetowej www.szpitalprzasnysz.pl na okres 21 dni od dnia 14.03.2019 do 04.04.2019 roku.

eprasa.pl a7c86667e6

Stypendyści premiera

Kamila chce studiować weterynarię

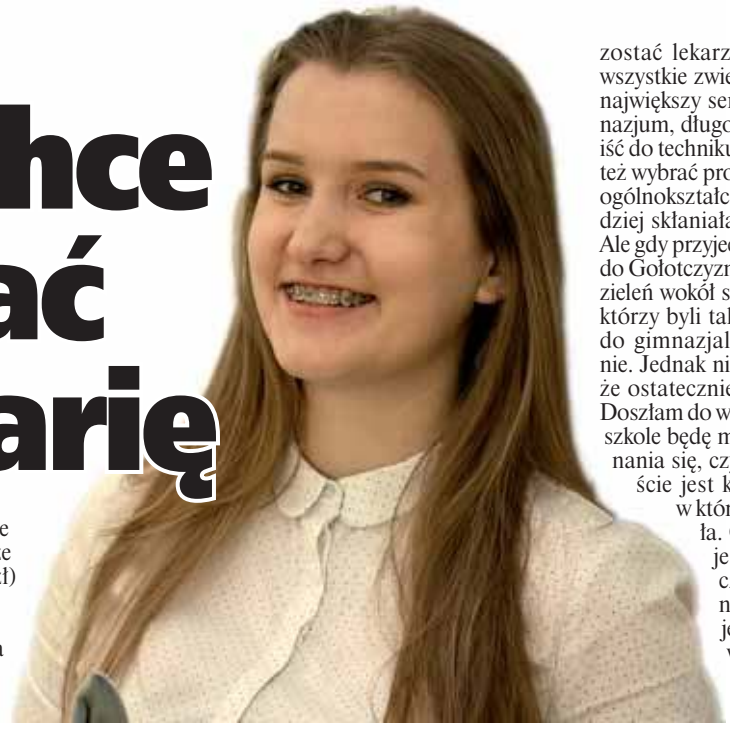

- Stypendium jest dla mnie wielkim wyróżnieniem, docenieniem mojej trzyletniej ciężkiej pracy w szkole i motywacją do dalszego wysiłku. Mam z tego powodu ogromną satysfakcję, zwłaszcza że niełatwo było je zdobyć. Już dwa lata temu byłam o włos od uzyskania tego wyróżnienia, ale udało mi się dopiero teraz - mówi Kamila Wanisiewicz z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie, która w tym roku szkolnym otrzymuje prestiżowe stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Otrzymane pieniądze (2.580 zł) moja rozmówczyni przeznaczyła na zakup książek potrzebnych do nauki i opłacenie dodatkowych lekcji z biologii, którą na maturze chce zdawać na poziomie rozszerzonym.

Kamila ma 20 lat. Jest uczennicą IV klasy Technikum Weterynaryjnego. Mieszka w Pawłowie (gm. Regimin), gdzie rodzice mają nieduże gospodarstwo rolne. Chodziła do dziś już nieistniejącej szkoły podstawowej w Pniewie-Czeruchach, a potem do gimnazjum w Regiminie. Dobrze wspomina obydwie szkoły – zarówno jeśli chodzi o poziom nauczania, jak i panującą w nich atmosferę. Uważa, że została w nich odpowiednio przygotowana do nauki w szkole średniej.

- To były szkoły przyjazne uczniom. Poznałam w nich wielu rówieśników i nauczycieli, którzy na zawsze pozostaną w moim sercu i mojej pamięci – stwierdza stypendystka.

O kontynuowaniu nauki w ZSCKR w Gołotczyźnie mówi:

- To był mój świadomy wybór. Przez długi czas w gospodarstwie mieliśmy konie. Od nich wszystko się zaczęło. Tak je polubiłam, że postanowiłam zostać lekarzem weterynarii. Lubię wszystkie zwierzęta, ale do koni mam największy sentyment. Kończąc gimnazjum, długo się zastanawiałam, czy iść do technikum weterynaryjnego, czy też wybrać profil biologiczny w liceum ogólnokształcącym. Początkowo bardziej skłaniałam się w stronę liceum. Ale gdy przyjechałam na dzień otwarty do Gołotczyzny, zobaczyłam tę piękną zieleń wokół szkoły i spotkałam ludzi, którzy byli tak przyjaźnie nastawieni do gimnazjalistów, zmieniłam zdanie. Jednak nie tylko to zdecydowało, że ostatecznie wybrałam technikum. Doszłam do wniosku, że ucząc się w tej szkole będę miała możliwość przekonania się, czy weterynaria rzeczywiście jest kierunkiem kształcenia, w którym będę dobrze się czuła. Czy zawód weterynarza jest dla mnie. Po prawie czterech latach spędzonych w Gołotczyźnie jestem pewna, że dobrze wybrałam – tłumaczy Kamila.

Jedynym większym kłopotem, który po wyborze szkoły w Gołotczyźnie postawiło przed nią życie, były problemy z komunikacją. Po likwidacji PKS Ciechanów dojechać z Pawłowa do szkoły i z powrotem nie jest łatwo… Ale dzięki rodzinie jakoś z tym sobie radzi.

Generalnie nauka w szkole sprawia jej przyjemność. Najbardziej lubi przedmioty zawodowe i matematykę, ale nie ma takich, których uczy się, bo musi.

W chwilach wolnych chętnie gra w siatkówkę (jest zawodniczką szkolnej drużyny), chodzi też na zajęcia szkolnego koła teatralnego.

Obecnie najważniejsze jest dla niej jak najlepsze zdanie egzaminu maturalnego.

Po ukończeniu szkoły zamierza studiować weterynarię.

- Bardzo chciałabym dostać się na Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Słyszałam bowiem, że jest to uczelnia przyjazna dla studentów, a do tego duży nacisk kładzie się tam na naukę zawodu od strony praktycznej – mówi stypendystka.

A po studiach chce pracować w swoim zawodzie, ze zwierzętami. Najchętniej pozostałaby w rodzinnych stronach, bo – jak podkreśla – tu jest jej dom, rodzina i znajomi.

- Kamila jest wzorową uczennicą. Jej osiągnięcia mówią same za siebie. Jako wychowawczyni klasy przez cztery lata mogłam obserwować jej rozwój, wytrwałość w dążeniu do celu i determinację. Ale najwyższa średnia, świetne wyniki w nauce i sumienne podejście do obowiązków to niejedyne jej zalety. Kamila ma również talenty artystyczne, które najlepiej widać w przedstawieniach przygotowywanych przez szkolne koło teatralne. Od dłuższego czasu jest też filarem reprezentacji naszej szkoły w piłce siatkowej. Kamila jest świetną i uczynną dziewczyną, na którą zawsze można liczyć. Wie, czego chce i nie boi się o to walczyć. Z radością przyglądam się jej osiągnięciom i jestem pewna, że to dopiero początek jej życiowych sukcesów - mówi o stypendystce Anna Oleksiak, jej wychowawczyni i nauczycielka wychowania fizycznego.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Kamienica w gm. Załuski

Mała szkoła, wielu olimpijczyków

Nagrodę Anicie Wiśniewskiej, uczennicy kl. VIII, zwyciężczyni konkursu o samorządzie, wręcza wójt gminy Załuski Kamil Koprowski

Szkoła Podstawowa im. ks. Jana Twardowskiego w Kamienicy, gm. Załuski, liczy (wraz z oddziałem przedszkolnym) 144 dzieci, ale poszczycić się może sukcesami wykraczającymi daleko poza gminę i powiat. Wielu uczniów wykazuje się poziomem wiedzy i umiejętności zarówno w kuratoryjnych konkursach przedmiotowych, jak i konkursach organizowanych przez inne placówki oświatowe, artystyczne, społeczne i samorządowe, zdobywając nagrody, wyróżnienia i tytuły finalistów.

Julia Tomaszewska, uczennica klasy ósmej, została finalistką wojewódzkiego etapu konkursu biologicznego w roku szkolnym 2018/2019.

Martyna Walczak, również z klasy ósmej, w konkursie ekologiczno-literackim organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego zajęła III miejsce za wiersz pt. „Smogowe chmury". W ubiegłym roku szkolnym uczennica ta otrzymała wyróżnienie w konkursie plastycznym.

Z kolei Anita Wiśniewska zdobyła trzecią lokatę w rejonowym etapie 27. edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia, zorganizowanej przez płoński zarząd PCK. Ta sama uczennica wygrała zorganizowany przez Urząd Gminy Załuski gminny konkurs wiedzy o samorządzie.

Uczennice klasy siódmej Kinga Banaszek i Kinga Milewska zakwalifikowały się do Powiatowego Konkursu Ortograficznego „Mistrz Ortografii 2019", którego organizatorem jest Szkoła Podstawowa nr 3 w Płońsku, a uczestniczą w nim uczniowie ze szkół powiatu i goście z zagranicy.

Szkoła odnosi również sukcesy sportowe. Piotr Maik, Jakub Milewski i Krystian Jasiorski zostali wicemistrzami w rejonowych zawodach drużynowych w tenisie stołowym w Siedlinie i awansowali do Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Pierwsze miejsce w swojej kategorii zdobył Bartosz Kowalik, drugie zajęła Weronika Konwerska, 10. - Katarzyna Parazińska, 11. - Patrycja Cichocka i Jakub Milewski. Uczniowie ci będą uczestniczyli w zawodach rejonowych w Ciechanowie.

Udział w konkursach przedmiotowych zapewnia ich laureatom liczne przywileje, m.in. ocenę celującą na świadectwie czy preferencje przy wyborze szkoły.

- Nasze sukcesy zależą od nas, uczniów i nauczycieli, naszej motywacji i współpracy z domem rodzinnym uczniów. Staramy się przygotować naszych uczniów jak najlepiej do funkcjonowania w XXI wieku – twierdzi dyrektorka szkoły w Kamienicy Anna Daniszewska.

WR

Uczestnicy konkursu samorządowego

eprasa.pl a7c86667e6

Biegać każdy może

Zbigniew Bartkowski – człowiek z pasją

Ma 55 lat, mieszka w Działdowie, pracuje w firmie Heinz Glas. Bardzo poważnie traktuje pracę zawodową, ale szczególnie ceni swoją pasję sportową, jaką jest bieganie. Można go zobaczyć niemal każdego dnia przemierzającego kilometry ulic, dróg, leśnych ścieżek w różnych częściach miasta i poza nim, a także na działdowskim stadionie. Od wielu lat startuje, z dużym powodzeniem, w różnych biegach od 5 km do maratonu włącznie na terenie całego kraju. Nie unika także biegów ekstremalnych. Słowem, człowiek stworzony do biegania i wzór dla młodszych do naśladowania. Jego najlepsze rezultaty na poszczególnych dystansach: maraton (42 km i 195 m) – 3 godz. 3 min, półmaraton w Gdańsku – 1 godz. 18 min i 19 sek., 15 km – 55 min i 43 sek., 10 km – 35 min i 53 sek., 5 km – 17 min i 19 sek. Udało się nam namówić go na chwilę rozmowy. Oto co nam powiedział:

- Tak naprawdę bieganie towarzyszyło mi od wczesnych lat mojego życia. Biegałem rekreacyjnie, łącząc to z ćwiczeniami siłowymi. Na pierwszy półmaraton ostródzki namówił mnie kolega Andrzej Borowski. Zająłem tam drugie miejsce i to mnie zmotywowało do dalszego biegania. Muszę powiedzieć, zachęcając wszystkich do biegania, że jest to najprostsza forma uprawiania sportu w tym rekreacyjnym wydaniu. Sport profesjonalny potrzebuje wielu wyrzeczeń i jest dość kosztowny. Ten rekreacyjny, uprawiany dla przyjemności i dobrego samopoczucia, niewiele kosztuje. Wystarczy tylko dobre, wygodne obuwie oraz dres lub strój sportowy i możemy udać się na trasę lub stadion. Ja tak właśnie traktuję swoją sportową pasję i zachęcam bardzo mocno do pójścia w moje ślady – powiedział działdowski długodystansowiec.

*** Na co dzień pracujesz do godziny 15. Później na pewno są, albo powinny być, jakieś zajęcia domowe. Czy twoja małżonka nie buntuje się, że ciągle biegasz, a wszystkie obowiązki domowe spoczywają na niej?**

- Muszę przyznać, że mam bardzo wyrozumiałą żonę i pełne przyzwolenie z jej strony, abym mógł bez przeszkód odbywać prawie codzienny trening biegowy. Chcąc cokolwiek osiągnąć w sporcie, trzeba dużo czasu poświęcać na trening, nic samo nie przyjdzie. Co prawda, nie marzę o mistrzostwach świata, ale w swojej kategorii wiekowej 50+ osiągam dość znaczące wyniki, które liczą się w kraju. To, że bardzo często zajmuję czołowe miejsca w różnych biegach, poczynając od 5 km, kończąc na maratonie, sprawia mi ogromną frajdę i zachęca do dalszej pracy nad sobą.

Zbigniew Bartkowski po zakończeniu jednego ze swoich biegów

*** W ciągu twojej dotychczasowej kariery na pewno był taki bieg, który uważasz za najtrudniejszy. Co to był za bieg?**

- Zdecydowanie bez wahania powiem, że był to ekstremalny bieg pod nazwą Biegun w Gdyni. To wyjątkowy bieg z trudnymi przeszkodami. Ciężki teren oraz spektakularne przeszkody okryły się legendą wśród miłośników biegania. Niepowtarzalna atmosfera przyciąga biegaczy z całego kraju. Ciekawa formuła dowolnej liczby okrążeń sprawia, że zawody cieszą się popularnością zarówno wśród nowicjuszy, jak i czołowych polskich zawodników. Ja swój udział zaakcentowałem 3. miejscem w kategorii open. Na jednym okrążeniu znajduje się aż 30 przeszkód, mnie udało się pokonać w tym biegu dwa okrążenia. Biegając, spełniam swoje marzenia. W niektórych biegach, gdzie jest to możliwe, mam wsparcie i doping moich najbliższych: żony Alicji, córki Roksany i syna Daniela, a to jest dodatkowa motywacja. Nie tak dawno startowałem w Mistrzostwach Polski Masters w Toruniu (w hali) i na dystansie 3 km wywalczyłem srebrny medal. Były to bardzo dobrze zorganizowane zawody z olbrzymią liczbą startujących zawodników. Mam zamiar startować właśnie w tych zawodach w dalszym ciągu, aby poprawiać swoją pozycję i zdobyć medal złoty. Takie są moje plany i marzenia. Ponadto ciągłym treningiem i bieganiem podtrzymuję swoją dobrą formę i robię wszystko, aby nie dać się starości, choć 55 lat to jeszcze nie tak wiele. Przy okazji muszę wspomnieć, że w Toruniu startował także w młodszej kategorii wiekowej mój kolega z Lidzbarka Mariusz Dembowski i na tym samym dystansie zdobył medal brązowy, natomiast kulomiot z Działdowa Janusz Chilmanowicz wywalczył srebro.

*** Jesteś dla siebie sterem, żeglarzem, okrętem, ale chyba ktoś podpowiada ci, jak należy przygotować się do poszczególnych zawodów.**

- Moim korespondencyjnym trenerem jest młodszy kolega Paweł Raczyński z Kraśnika. To on często rozpisuje mój trening i korzystam z jego cennych uwag. On sam startował w naszych działdowskich biegach „Urodzinowa dycha" i dwa razy był nawet jego zwycięzcą.

*** Kupując sprzęt sportowy, niezbędny do codziennego biegania, uszczuplasz budżet rodzinny. Czy małżonka nie ma o to pretensji?**

- Pod tym względem żona jest też bardzo wyrozumiała i sama często kupuje mi odzież sportową. Muszę także dodać i mocno podkreślić, że mój zakład pracy Heinz Glas także wspiera mnie środkami finansowymi na zakup sprzętu, za co serdecznie przy okazji dziękuję.

*** W Działdowie od bardzo dawna prowadzone są plebiscyty na najlepszych sportowców roku. Ty znalazłeś się w tym zacnym gronie już dwukrotnie. Ostatnio jednak zostałeś wybrany najpopularniejszym sportowcem miasta za rok 2018. Jest to tym bardziej cenne, że głosowali tylko mieszkańcy Działdowa i zdecydowana większość z nich postawiła właśnie na ciebie.**

- Dwa razy wybierano mnie do grona najlepszej sportowej piątki w naszym mieście i to był wybór kapituły plebiscytu. Teraz jednak wybrali mnie mieszkańcy Działdowa w głosowaniu internetowym. Czuję się bardzo doceniony, a to motywuje mnie do zdobywania kolejnych medali i osiągania lepszych wyników. Jestem wdzięczny za każdy oddany głos.

*** Czy mógłbyś na zakończenie naszej rozmowy zachęcić innych do uprawiania sportu, a do biegania w szczególności?**

- Uważam, że najważniejsze to zacząć i spróbować. Już po pierwszym bieganiu nabieramy odpowiedniej motywacji do podjęcia systematycznych treningów. Udział w pierwszych, względnie udanych zawodach, będzie najlepszą motywacją do kontynuacji rozpoczętej pracy. Dodatkowo dzięki bieganiu poprawiamy naszą sylwetkę i samopoczucie. Na każdych zawodach poznajemy wielu wartościowych ludzi, jednym słowem same plusy.

W ostatnim czasie widać spore zainteresowanie sportem i rekreacją. Wiele osób wybiega na leśne ścieżki lub chodzi z tradycyjnymi i coraz bardziej popularnymi kijkami (nordic walking), wielu można spotkać na rowerach. Sport i rekreacja stają się coraz popularniejsze, wytworzyła się pewna moda. Takie przykłady jak ten opisany w naszym dzisiejszym materiale może tylko zachęcać jeszcze niezdecydowanych. Dobrym przykładem w Działdowie, oprócz dzisiejszego rozmówcy, jest także bardzo aktywna grupa Rozbiegane Działdowo. Parafrazując słowa pewnej piosenki, można powiedzieć: „Biegać każdy może, trochę lepiej, lub trochę gorzej". Ważne w tym wszystkim jest to, aby w ogóle zacząć i czerpać z tego biegania jak najwięcej korzyści. A że warto, przekonało się już bardzo wielu. My zachęcamy tych, którzy jeszcze nie spróbowali.

Tekst i fot. CEŁ

Książęce Matsogi

Wysoką formą wykazali się zawodnicy reprezentujący klub LKS Matsogi podczas międzywojewódzkich mistrzostw taekwon-do ITF, które odbyły się w pięknym obiekcie w Książenicach. Podopieczni Michała Korzybskiego i Michała Rząsińskiego zdobyli pierwsze punkty w rankingu zaliczanym do Mistrzostw Polski juniorów i juniorów młodszych, które odbędą się w maju pod egidą Polskiego Związku Taekwon-do.

Najlepiej wśród juniorów młodszych (14-16 lat) zaprezentowała się Karolina Królikowska, która zdobyła dwa złote medale w konkurencji walk do 50 kg oraz układów formalnych. Ponadto swoją konkurencję walki powyżej 70 kg wygrał Dominik Pierzynowski. Podwójny brązowy medal wywalczył Filip Nowak - najpierw w walkach do 64 kg, a później w technikach specjalnych.

W kategorii juniorów (17-18 lat) najlepiej wypadł Daniel Prusiński, który zdobył srebrny medal w walkach do 56 kg oraz brązowy w konkurencji technik specjalnych. Na drugim miejscu uplasowali się Karolina Martynowicz (walki 50 kg), Daniel Prusiński (walki 56 kg), a na trzecim Jakub Królikowski (walki 50 kg) i ponownie Daniel Prusiński (techniki specjalne).

FOT. ARCHIWUM

Drużyna Matsogi podczas turnieju w Książenicach

Wśród dzieci (rocznik 2009-2010) dobrze radził sobie Dawid Bieńkowski, który zdobył dwa medale: brązowy w konkurencji układów formalnych oraz srebrny w konkurencji technik specjalnych.

Pozostałym naszym młodym zawodnikom nie udało się przebić do strefy medalowej, ale na pewno zdobyli cenne doświadczenie. Na uwagę zasługują występy Anity Rydzewskiej, Szymona Krefta, Kacpra Chmielowskiego, Jakuba Michalskiego, Marcela Pawłowskiego, Franciszka Wynimko, Jana Krupińskiego, Igora Fabisiaka, Filipa Zaremby i Szymona Sieczkowskiego.

W turnieju startowało 145 zawodników z 9 klubów Mazowsza, w tym 17 reprezentantów LKS Matsogi Ciechanów.

erM

Mistrz Mazowsza

Największy sukces w swojej dotychczasowej przygodzie z boksem odniósł Sebastian Skwarski, pięściarz M&J KO Boxing Płońsk, który został mistrzem Mazowsza juniorów. Podopieczny Marcina Brzeskiego i Jarosława Garleja znakomicie spisał się w całym turnieju, który odbywał się w Warszawie.

W walce finałowej Sebastian pokonał w ringu swojego przeciwnika przez techniczny nokaut już w drugiej rundzie. Sędzia zakończył pojedynek po drugim liczeniu. Wygrana ta oznacza, że Sebastian zakwalifikował się do Mistrzostw Polski juniorów w Koninie.

Paw

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Sebastian Skwarski zadebiutuje w mistrzostwach Polski juniorów

eprasa.pl a7c86667e6

Liga okręgowa

Faworyci w formie, Tęcza nad Bieżuniem

To było prawdziwe okienko transferowe. W przerwie zimowej czołowe ekipy ligi okręgowej nie próżnowały i nie chodzi wcale o ilość rozegranych sparingów. Prawie wszystkie mają teraz w swoich składach zawodników z wyższych lig. Jedyny wyjątek stanowi lider z Makowa Mazowieckiego.

Działacze Makowianki uznali, że nie potrzebują wzmocnień, skoro w ich szeregach gra najlepszy piłkarz ligi, czyli Kamil Majkowski. O klasie byłego piłkarza warszawskiej Legii nie trzeba się zbytnio rozpisywać, bo jesienią zdobył dziewiętnaście bramek. Rundę rewanżową rozpoczął także od mocnego uderzenia. Konfrontację z ostatnią w tabeli Wkrą Sochocin zaczął od asysty do lepiej ustawionego Jakuba Tyski. Potem już sam wpisał się na listę strzelców, na dobre rozwiązując worek z bramkami. Makowianie zatrzymali się dopiero po ośmiu trafieniach. Rekordu sezonu nie pobili, bowiem w połowie września ubiegłego roku pokonali konkurentów z Jednorożca aż 9:1.

FOT. RM

Bartosz Karczewski w Bieżuniu grał do 60.minuty. Zmienił go debiutujący w Tęczy Łukasz Jarzynka

Do Glinojecka trafił m.in. Krzysztof Kopciński (były reprezentant Polonii Warszawa i Znicza Pruszków). Po udanym debiucie wspólnie z kolegami świętował efektowny sukces w Strzegowie. Nowy nabytek strzelił jedną z bramek, tak samo jak sprowadzony z Drobina Patryk Piasecki.

W Płońsku (o meczu piszemy obok) zmierzyli się PAF z aspirującym do gry w czwartej lidze Żbikiem Nasielsk. Trzy punkty gościom dało trafienie Marcin Bramowicza.

Wicelider z Pułtuska większych wzmocnień nie poczynił, utrzymując kadrę z pierwszej rundy. Jedynym wyjątkiem było odejście do Bugu Wyszków Łukasza Damętki, ale i bez niego triumf nad Iskrą Krasne nie był nawet na moment zagrożony. Wynik otworzył Mateusz Grzela, a potem celnym strzałem z rzutu karnego popisał się Piotr Bobowski. To rozstrzygnęło losy batalii – po zmianie stron dublet dopisał na swoje konto Bartosz Salamon.

Dublet Kopeckiego w debiucie

Kadry wzmocniły także zespoły z dolnych rejonów tabeli. W Ojrzeniu wylądował Mariusz Kopecki i już w pierwszym meczu udowodnił, że będzie wielkim wzmocnieniem dla walczącej o utrzymanie Tęczy. W wyjazdowej batalii w Bieżuniu dał o sobie znać już w 20. minucie, kiedy z zimną krwią wykorzystał błąd miejscowego defensora.

Po zmianie stron zdobył bramkę po dokładnym podaniu od Radosława Wesołowskiego. Natomiast o losach spotkania zadecydowała skuteczna akcja innego nabytku „tęczowych" Łukasza Jarzynki, który wyłożył futbolówkę idealnie pod nogi Damiana Suwińskiego.

Szydłowo wzmocnił były zawodnik Mławianki i MKS Przasnysz Artur Gawęda. W Troszynie długo utrzymywał się bezbramkowy remis, ale w końcu napastnik Korony trafił do siatki gospodarzy, zapewniając swojej drużynie trzy punkty.

GP

16. kolejka (16-17 marca): Orzyc – Ostrovia 1:5 (I. Tułowiecki - D. Wilczewski 2, K. Małkiński, D Kopacz, K. Rogalski), Troszyn – Korona 0:1 (A. Gawęda), Makowianka – Wkra S. 8:0 (M. Traczewski 3, K. Majkowski 2, J. Tyska 2, P. Koczara), Żbik – PAF 1:0 (M. Bramowicz), Wkra B. - Tęcza 1:3 (K. Skolmowski - M. Kopecki 2, D. Suwiński), Nadnarwianka – Iskra 5:1 (M. Grzela, P. Bobowski z karnego, B. Salamon 2, W. Karkowski – A. Niestępski), GKS – Kryształ 1:5 (P. Wierzbicki z karnego - B. Derbin 2, P. Piasecki, K. Kopciński, D. Przebierała), Mazowsze – Sona 2:1

17. kolejka (23-24 marca): Orzyc – Troszyn, Ostrovia – Nadnarwianka, Iskra – Mazowsze, Sona – Makowianka, Wkra S. - Wkra B., Tęcza – GKS Strzegowo, Kryształ - Żbik, PAF - Korona

Najlepsi strzelcy: 24 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 21 - Kamil Majkowski (Makowianka), 15 - Łukasz Kowalczyk (Nadnarwianka), 13 - Maciej Traczewski (Makowianka), Mateusz Bramowicz (Żbik)

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	16	39	54:12
2. Nadnarwianka Pułtusk	16	38	61:16
3. Kryształ Glinojeck	16	35	40:18
4. Ostrovia Ostrów Mazowiecka	16	35	45:20
5. Żbik Nasielsk	16	34	46:25
6. Wkra Bieżuń	16	29	40:26
7. KS CK Troszyn	16	27	35:30
8. Korona Szydłowo	16	26	36:33
9. PAF Płońsk	16	18	29:32
10. Iskra Krasne	16	17	33:38
11. Mazowsze Jednorożec	16	16	19:54
12. Tęcza Ojrzeń	16	15	24:40
13. Sona Nowe Miasto	16	13	21:41
14. Orzyc Chorzele	16	9	18:52
15. GKS Strzegowo	16	9	14:56
16. Wkra Sochocin	16	7	16:42

Debiut i asysta Gołębiewskiego

PAF Płońsk - Żbik Nasielsk 0:1 (0:0)

Bramka: Bramowicz 52

PAF: Aniserowicz – Szcześniak, Żółtowski, Makowski, Rutkowski, Boniewski, Gołaszewski, Kuciński, K. Wiśniewski, M. Wiśniewski, Kozielski

Żbik: Duda - Załoga, Adamski, Chyczewski, Rutkowski, Tomaszyński, Chrustowski, Świderski, Bramowicz, Gołębiewski, Stańczak

W sierpniu w meczu inaugurującym sezon nasielszczanie na własnym boisku pokonali płońszczan 3:2. Pół roku później w Płońsku obie ekipy rozegrały rewanż, w którym ponownie górą był zespół Żbika. Bramkę dającą mu trzy punkty i stały kontakt z czołówką zdobył w drugiej połowie najlepszy strzelec zespołu Marcin Bramowicz.

Sporym wydarzeniem pierwszego kolejki rundy wiosennej był debiut w drużynie nasielszczan Daniela Gołębiewskiego. Były zawodnik m.in. Polonii Warszawa i Korony Kielce z dobrej strony pokazał się w zimowych sparingach. Do siatki rywali trafiał regularnie, zespół z Nasielska w składzie z Gołębiewskim również wyglądał na solidnie poukładany.

W ostatnią sobotę przyszedł czas na debiut 31-letniego wychowanka Bugu Wyszków. Żbik jednak wcale nie miał ułatwionego zadania. Podopieczni trenera Kobylińskiego postawili przyjezdnym twarde warunki. Zajmująca 9. miejsce PAF od początku spotkania przeważała. Najbliżej zdobycia bramki był kapitan zespołu Emil Kuciński, ale w idealnej sytuacji spudłował z kilku metrów. To, co nie udało się płońszczanom, bezbłędnie wykorzystali goście niedługo po zmianie stron. W 52. minucie podanie Gołębiewskiego na bramkę zamienił Bramowicz i goście osiągnęli założony cel. Z płońskiego zespołu zeszło w tym momencie powietrze, bo do tej pory byli stroną zdecydowanie aktywniejszą.

FOT. PAW

Zawodnicy PAF (żółte koszulki) momentami mieli przewagę, ale trzy punkty zgarnęli goście z Nasielska

- W grze nie było widać żadnej różnicy pomiędzy naszym zespołem a pretendentem do awansu. Moim zdaniem gol został zdobyty po błędzie sędziego. Szkoda straconych punktów, ale nie załamujemy się. Następny mecz gramy również u siebie i liczymy na komplet punktów – powiedział Kamil Kobyliński, trener PAF Płońsk. Po wygranej Żbik zajmuje piąte miejsce, traci pięć punktów do lidera z Makowa Mazowieckiego.

Paw

Czwartoligowcy zaczynają wiosnę

Liga okręgowa już wznowiła rozgrywki, w nadchodzący weekend przyjdzie czas na czwartoligowców. W najlepszym położeniu po premierowej części sezonu znajduje się MKS Przasnysz. Podopieczni Pawła Mazurkiewicza plasują się na czwartym miejscu i do lidera z Wołomina tracą zaledwie cztery punkty.

Zimą wzmocnili kadrę m.in. Dominik Witkowski i Karol Borowiec. Z kolei MKS opuścili Jakub Wróblewski, Bartłomiej Orłowski i Bartosz Wilga.

Witkowski w okresie przygotowawczym strzelił dwa gole, ale głównym egzekutorem w dalszym ciągu pozostaje Dominik Lemanek. Najlepszy strzelec czwartej ligi po jesieni zaliczył w okresie przygotowawczym aż dziesięć trafień. Cztery bramki zdobył w ostatnim meczu kontrolnym przeciwko rezerwom Legionovii Legionowo.

FOT. GW

Mławianie zakończyli przygotowania meczem z Ostrołęką

Pierwotnie przasnyszanie mieli sparować z MKS-em Ciechanów, ale zastępstwo zdołali znaleźć jedynie futboliści z Przasnysza. Walczyli za to pozostali nasi przedstawiciele. Reprezentanci Mławianki podejmowali na swoim terenie konkurentów z Korony Ostrołęka. Padło sześć goli – obie strony zdobyły po równo. Dwa trafienia dla gospodarzy po pięknych uderzeniach z dystansu zanotował Marcin Tomczak. Ponadto na listę strzelców wpisał się doświadczony Maciej Rogalski.

Gracze z Żuromina zakończyli przygotowania pojedynkiem z Drwęcą Nowe Miasto Lubawskie. Jego bohaterem okazał się były gracz Mławianki Szymon Masiak, który zakończył batalię z hat-trickiem na koncie. Ponadto do bramki rywali trafił jeszcze Bartłomiej Nowacki.

GW

Ostatnie sparingi: MKS Przasnysz – Legionovia II Legionowo 5:0, MKS Mławianka Mława – Korona Ostrołęka 3:3, Wkra Żuromin – Drwęca Nowe Miasto Lubawskie 4:3

17. kolejka (23-24 marca): Ząbkovia Ząbki – Drukarz Warszawa, Mazovia Mińsk Mazowiecki – MKS Mławianka Mława, Kasztelan Sierpc – MKS Przasnysz, Wkra Żuromin – MKS Ciechanów, Mazur Gostynin – Pogoń II Siedlce, Korona Ostrołęka – Ożarowianka Ożarów Mazowiecki, Huragan Wołomin – KS Łomianki, Hutnik Warszawa – Wisła II Płock

TABELA

1. Huragan Wołomin	16	34	38:21
2. Ząbkovia Ząbki	16	31	37:16
3. Ożarowianka Ożarów Maz.	16	31	27:20
4. MKS Przasnysz	16	30	37:18
5. Mazovia Mińsk Maz.	16	28	28:21
6. KS Łomianki	16	27	28:20
7. Hutnik Warszawa	16	25	24:19
8. Pogoń II Siedlce	16	23	23:21
9. Wisła II Płock	16	23	25:20
10. Drukarz Warszawa	16	21	26:34
11. Korona Ostrołęka	16	20	18:18
12. Wkra Żuromin	16	18	21:36
13. MKS Ciechanów	16	16	17:37
14. Mazur Gostynin	16	15	12:22
15. Mławianka Mława	16	10	13:30
16. Kasztelan Sierpc	16	9	15:36

eprasa.pl a7c86667e6

Rafał Chełmiński (nr 10) zdobył w meczu z Gwardią pięć bramek

Zawodnikom Juranda (niebieskie stroje) niezwykle trudno było przebić się przez defensywę Gwardii

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Przegrywać trzeba umieć

Jurand Ciechanów – Gwardia Koszalin 26:36 (12:18)

Jurand: Damian Zjadewicz, Adam Mirzejewski – Mariusz Olszewski 2, Rafał Chełmiński 5, Piotr Ruszkowski 5, Mariusz Balcerzak, Damian Rutkowski 2, Michał Królikowski 1, Bartosz Smoliński, Dominik Staniszewski 1, Sebastian Dobrzyniecki 3, Dawid Potępa 1, Damian Tobolski 1, Patryk Dębiec 1, Krzysztof Szuba 3, Hubert Malinowski 1

To był bardzo słaby mecz w wykonaniu Juranda. Długie przestoje w grze, częste straty piłki i bezsilność w ofensywie towarzyszyły podopiecznym Arkadiusza Chełmińskiego w tym spotkaniu niemal od pierwszych minut. Nawet na moment nie zagrozili rywalom z Koszalina, którzy do Ciechanowa przyjechali jak po swoje. Jesienią w Koszalinie Jurand uległ siedmioma, a w ostatnią sobotę aż 10 bramkami. Ciechanowianie w tym momencie na pewno nie są zespołem, który z powodzeniem może rywalizować na poziomie pierwszej ligi.

Zaledwie pierwsze pięć minut napawało jeszcze optymizmem. Drużyna Juranda była wówczas równorzędnym rywalem dla Gwardii, prowadząc 3:2. Boisko szybko zweryfikowało formę, w jakiej obecnie znajduje się Jurand. Rywale przyjechali do Ciechanowa w zaledwie 11-osobowym składzie, ale to wystarczyło, aby mogli rozdawać karty. W 10. minucie sytuacja diametralnie się odwróciła - goście prowadzili już 7:3 i konsekwentnie rozgrywali swoje schematy, które okazały się skuteczne na ospałych ciechanowian. Na domiar złego gospodarze zmarnowali dwa rzuty. Pudłowali również w doskonałych okazjach. Z ich rzucającej się w oczy nieporadności korzystali przyjezdni.

Kto liczył, że przerwa może coś zmienić w postawie zawodników Juranda, ten po kilku minutach mógł już opuszczać halę. Niestety niektórzy z graczy Juranda w niewłaściwy sposób reagowali na przegraną. Za niesportowe zachowanie z boiska wyrzuceni zostali Mariusz Balcerzak i Sebastian Dobrzyniecki. Ten pierwszy zobaczył czerwoną, a drugi niebieską kartkę. Obu grożą dodatkowe kary i odsunięcie od dalszych meczów. O tym na jak długo zdecyduje ZPRP.

- Daliśmy ponieść się emocjom, a niektórym odjęło na chwilę rozum. Zamiast grać do końca w piłkę ręczną, zaczęliśmy wojować z przeciwnikiem w nieprawidłowy sposób – mówił po meczu równie zdenerwowany trener Juranda Arkadiusz Chełmiński.

Mecz 18. kolejki Jurand rozegra na wyjeździe 23 marca z Mazurem Sierpc.

Wyniki 17. kolejki: Sokół Porcelana Kościerzyna – Stal Gorzów 22:22 (9:10) <3:2>, Warmia Energa Olsztyn – Sambor Tczew 30:23 (14:12), Jurand Ciechanów – Gwardia Koszalin 26:36 (12:18), SMS Gdańsk – Mazur Sierpc 32:28 (16:18), Meble Wójcik Elbląg – Nielba Wągrowiec 29:36 (15:17), GKS

18. kolejka (23-24 marca): Stal Gorzów – pauzuje, GKS Żukowo – Meble Wójcik Elbląg, Nielba Wągrowiec – SMS Gdańsk, Mazur Sierpc – Jurand Ciechanów, Warmia Energa Olsztyn – Gwardia Koszalin, Sambor Tczew – Sokół Porcelana Kościerzyna

lew

TABELA

1. Nielba Wągrowiec	16	40:8	460:412
2. Stal Gorzów	17	37:14	470:413
3. Sokół Porcelana Kościerzyna	16	34:14	453:403
4. SMS SPRP Gdańsk	16	30:18	476:435
5. Gwardia Koszalin	16	24:24	451:442
6. Warmia Energa Olsztyn	16	24:24	432:415
7. SPR GKS Żukowo	15	22:23	413:412
8. Meble Wójcik Elbląg	16	18:30	459:498
9. Mazur Sierpc	15	18:27	385:394
10. Jurand Ciechanów	16	12:36	428:513
11. MKS Sambor Tczew	15	2:43	361:451

Spełnić marzenia

Pięć uczennic Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Płońsku znalazło się w składzie 64-osobowej reprezentacji Polski na Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych, które właśnie rozpoczęły się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. To jedno z najważniejszych wydarzeń w sportowej historii Płońska. Monika Młudzikowska, Marlena Włodarska, Paulina Benkie, Martyna Siwek i Wiktoria Gmurczyk piszą historię wyjątkową dla swojego miasta i całego północnego Mazowsza.

Reprezentantki SOSW Płońsk są zawodniczkami Klubu Olimpiad Specjalnych Olimpijczyk, który niemal sześć lat temu powstał z inicjatywy pedagoga szkolnego i miłośnika sportu Artura Czaplińskiego. Trenerami i opiekunami drużyny są nauczyciele placówki.

- Sukces w sporcie osób niepełnosprawnych to pojęcie względne. Oczywiście wyjazdy zagraniczne i udział np. w letnich igrzyskach w Zjednoczonych Emiratach Arabskich to wielka przygoda, która pozostanie w pamięci wszystkich do końca życia, ale największym sukcesem sportowców jest przełamywanie barier i własnych ograniczeń. Startujemy zgodnie z dewizą: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swoim wysiłku" – mówi nam Artur Czapliński.

Dziewczyny z Olimpijczyka stanowią część reprezentacji Polski w piłce nożnej 7-osobowej, która rozgrywana jest na igrzyskach w ZEA. Kapitanem drużyny jest Monika Młudzikowska, już absolwentka szkoły specjalnej, która występuje w Olimpijczyku od 2013 roku. Pozostałe dziewczęta jeszcze są uczennicami SOSW. Marlena Włodarska, Paulina Benkie, Martyna Siwek i Wiktoria Gmurczyk osiągały już sukcesy na zawodach mazowieckich i ogólnopolskich. W 2017 roku występowały również na turnieju międzynarodowym Gothia Cup w Goeteborgu w Szwecji. Skład reprezentacji Polski poza płońszczankami uzupełniają piłkarki z Ośrodka Specjalnego w Opactwie i Ośrodka Specjalnego w Łosicach. Trenerami ekipy, która pojechała do ZEA, są Agnieszka Palińska z Płońska i Sławomir Karbowiak z Łosic.

W czwartek cała reprezentacja odebrała nominacje olimpijskie od ministra sportu Witolda Bańki. Turniej piłki nożnej odbędzie się na stadionach w Dubaju i Abu Dhabi. Łącznie w 25 dyscyplinach rywalizować będzie ponad 7 tys. sportowców. Jak mówi założyciel płońskiego Olimpijczyka, możliwość wyjazdu na igrzyska to spełnienie marzeń.

FOT. OLIMPIJCZYK PŁOŃSK

Zawodniczki z Płońska po odebraniu nominacji olimpijskich

- Naszym największym sukcesem jest to, że możemy jeździć na zawody, że zawsze dobrze się bawimy, lubimy sport i lubimy nasze towarzystwo. Wszyscy żyjemy zawodami, rozgrywkami i kolejnymi wyjazdami. Mamy sporo fanów i przyjaciół. Olimpijczyk to naprawdę fajna przygoda i bardzo pozytywna rzecz. Trzymajcie za nas kciuki podczas najbliższego turnieju – kończy Artur Czapliński. W pierwszym meczu na igrzyskach Polska pokonała Wyspy Samoa 1:0.

Paw

Senior, ale z werwą

W Radzyminie w mistrzostwach Polski okręgu wschodniego z powodzeniem walczyli zawodnicy CKKK. W imprezie uczestniczyło 35 klubów, zmagania rozgrywano zgodnie z przepisami Polskiego Związku Karate.

Ciechanowski klub reprezentowało czworo zawodników. Wszyscy potwierdzili odpowiednie przygotowania, bowiem troje z nich stawało na podium. Do zdobywania laurów przyzwyczaił już Jakub Kraśniak, który w kategorii juniorów zajął pierwsze miejsce w walkach do 75 kg. Równie skutecznie radziła sobie na macie Weronika Krzywnicka, zajmując trzecie miejsce w kat. 55 kg.

Jedyny senior z CKKK, czyli Adam Chrzanowski, w Radzyminie stanął na najwyższym stopniu podium, wygrywając kategorię 85 kg. 37-letni zawodnik, od wielu lat uprawiający karate, łączy z powodzeniem pracę trenera oraz fizjoterapeuty ze sportową rywalizacją na macie.

Nasi karatecy pod wodzą trenera Wojciecha Gołębiewskiego udanie wchodzą w rozpoczynający się sezon. Turniej był obiecującym początkiem przygotowań do Mistrzostw Europy, które w maju odbywać się będą we Wrocławiu.

erM

FOT. ARCHIWUM

Adam Chrzanowski w skupieniu czeka na kolejną walkę

eprasa.pl a7c86667e6

Nadnarwiańska Narew

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Na lewym brzegu rzeki Narew w obecnym powiecie hajnowskim leży gminna wieś Narew. Najstarsze wzmianki o osadzie wskazują, że było tu miejsce przeładunku towarów oraz obsługi komunikacji rzecznej. Korzystne położenie przy ważnym szlaku handlowym wpłynęło na rozwój Narwi, która za Jagiellonów stała się ważnym miastem królewskim na wschodnich rubieżach Korony. Przez ponad czterysta lat, prawie do końca okresu międzywojennego cieszyła się prawami miejskimi, które ostatecznie utraciła w 1934 r. w wyniku upadku gospodarczego. Do drugiej wojny Narew była głównie trójkolorową mozaiką pod względem narodowościowym, religijnym i kulturowym. Wśród jej mieszkańców najwięcej było prawosławnych Białorusinów, ale byli też katoliccy Polacy i żydowscy wyznawcy religii mojżeszowej. W zabudowie wyróżniały się wieża kościoła, charakterystyczne cebule na dachach cerkwi oraz okazała bryła synagogi, a cmentarze katolicki, prawosławny i żydowski sąsiadowały ze sobą. Po wojnie po ludności żydowskiej pozostał jedynie kirkut, a Narew stała się wsią polsko-białoruską i katolicko-prawosławną.

Soce

Narew w dużej mierze zachowała szesnastowieczny miejski układ przestrzenny. Poza nekropoliami najcenniejsze są świątynie. Kościół św. Stanisława jest jedną z największych drewnianych budowli sakralnych w regionie. Barokowa dwuwieżowa świątynia z XVIII wieku nawiązuje kształtem do monumentalnych budowli murowanych. W trójnawowym wnętrzu zachowało się bogate, cenne wyposażenie. Prawie o sto lat młodsza jest drewniana cerkiew Podwyższenia Krzyża św. Jej wnętrze zostało zrekonstruowane po pożarze, który strawił wszystko trzydzieści lat temu, a bryła – pomalowana obecnie na zielono – jest zachwycająca. Poprzedniczkę tej cerkwi, drewnianą świątynię pounicką z początku XVIII wieku, przeniesiono jako kaplicę Kazańskiej Matki Bożej na cmentarz prawosławny. Zniszczona została całkowicie przez podpalenie, ale w jej miejscu szybko wybudowano wierną, chociaż murowaną kopię.

Kościół w Narwii

Kraina Otwartych Okiennic

Od wsi Narew niedaleko jest do położonych na przeciwległym brzegu rzeki trzech starych, niezwykłych wsi tej gminy, tworzących interesujący szlak turystyczno-architektoniczny zwany Krainą Otwartych Okiennic. Trześcianka, Soce i Puchły to zabytkowe, niestety w dużej części opuszczone już wsie położone w dolinie Narwi oraz jej prawego dopływu Rudni. Malownicze, prawie w całości wypełnione oryginalną drewnianą zabudową wsie wyglądają dzisiaj bajecznie, jakby przeniesione z innego świata. Łączą je zachowane do dzisiaj kunsztowne snycerskie zdobienia tradycyjnych domów o ornamentach niespotykanych w innych regionach kraju, a nawiązujących raczej do zdobnictwa występującego w ludowym budownictwie rosyjskim.

Okiennice, elewacje oraz szczyty prawie wszystkich chałup są bogato dekorowane i wielobarwne. Podokienniki i nadokienniki, narożniki domów i wiatrownice wycinane są w niezwykłe ażurowe wzory. Nie tylko domy mieszkalne, ale i całe zagrody z budynkami gospodarczymi zachowały swój odmienny charakter. Od początku XXI wieku wsie są chronione jako wyjątkowy przykład krajobrazu kulturowego doliny rzeki Narwi. Stosunkowo niewiele zachowało się rdzennej ludności wsi tworzących Krainę Otwartych Okiennic. W dużej mierze siedliska wykupione zostały przez mieszkańców większych miast i stanowią dzisiaj domy letniskowe. Być może dzięki temu wsie wciąż są zadbane, z odmalowywanymi płotami, elementami architektonicznymi i dobrze utrzymaną zabudową. Bardzo piękne i malownicze są również inne położone w sąsiedztwie wsie nadnarwiańskie, jak chociażby Cieluszki czy Kaniuki.

We wszystkich działają gospodarstwa agroturystyczne oraz lokalne muzea. Szlak Krainy Otwartych Okiennic krzyżuje się z innymi atrakcyjnymi trasami turystycznymi, uwypuklającymi bogactwo Podlasia. Jest to Szlak Świątyń Prawosławnych, przecinający gminę Narew i obejmujący na jej terenie dziesięć obiektów sakralnych. Głównie do miłośników przyrody skierowany jest Podlaski Szlak Bociani, w ramach którego oznakowano sześć wsi w obszarze gminy. Przebiega tu również Podlaski Szlak Kulturowy „Drzewo i Sacrum", uwypuklający piękno drewnianej architektury Białostocczyzny.

Czasownia – rodzaj pomnika wiary chrześcijańskiej, forma przypomnienia o Bogu, Maryi i wszystkich świętych; niewielka budowla prawosławna bez specjalnie wydzielonego miejsca na ołtarz, służąca do odmawiania indywidualnej modlitwy oraz palenia świec przed ikonami – w intencji żywych lub za zmarłych.

Cerkiew w Puchłach

Wieś Puchły, w której znajduje się zabytkowa parafialna cerkiew Opieki Matki Bożej, jest od setek lat dla prawosławnej ludności Podlasia ważnym sanktuarium kultu maryjnego. Legenda mówi, że przed wiekami w miejscu, gdzie stoi cerkiew, rosła na pagórku piękna okazała lipa. Zamieszkał pod nią mąż świętobliwy, pustelnik. Kiedy się zestarzał, cierpiał bardzo na obrzęk nóg, ale nie uskarżał się na to nadmiernie, jedynie wciąż się modlił. Pewnego dnia w czasie modlitwy zauważył na drzewie obraz Matki Bożej, a jego choroba ustąpiła. Na pamiątkę wydarzenia miejsce to nazwano Puchły i zaczęło ono cieszyć się szczególnym kultem, a wiszącą na drzewie ikonę obwołano Matką Boską Opiekuńczą.

Wkrótce w miejscu lipy wzniesiono pierwszą cerkiew, w ikonostasie której umieszczono czczony wizerunek. Od tej pory Puchły słynęły w całym regionie z racji cudów i licznych uzdrowień. Ikona podobno drugi raz ukazała się na drzewie obok cerkwi jako znak wysłuchania modłów mieszkańców wsi, kiedy błagali o opiekę, bo dziedzic chciał ich zmusić do przejścia na grekokatolicyzm. Zły dziedzic zmarł, a jego dusza podobno do dzisiaj błąka się i pokutuje koło kryzyków, jak zwane jest cieszące się złą sławą skrzyżowanie dróg leśnych.

Kiedy huragan zniszczył cerkiew, wybudowano nową, ale tę wraz z ikoną w XVIII wieku strawił pożar. W kolejnej cerkwi umieszczono kopię cudownego wizerunku Matki Bożej Opiekuńczej, cieszącą się w dalszym ciągu wielką czcią. Obecna cerkiew, wybudowana na początku XX wieku, jest już czwartą z kolei. Zaliczana jest ona do najpiękniejszych obiektów sakralnych w dolinie Narwi. Jest to drewniana, szalowana deskami budowla na planie krzyża, zwieńczona charakterystycznymi cebulami i malowana na niebiesko. Nad kruchtą wznosi się dzwonnica. W otoczeniu cerkwi rosną lipy, które według przekonania mieszkańców wyrosły z odrostów pierwotnego drzewa, na którym objawiła się ikona.

Prawosławna parafia w Puchłach ma zabytkową czasownię św. Proroka Eliasza, czyli kaplicę filialną w Socach, pochodzącą prawdopodobnie z połowy XIX wieku. Służyła ona głównie do przechowywania cerkiewnych chorągwi i ikon koniecznych do celebrowania miejscowych obrzędów i uroczystości religijnych. Najważniejsze z nich było i jest sierpniowe święto proroka Eliasza, któremu towarzyszy niezwykły obchód całej wsi. Od kilkudziesięciu lat w kaplicy odprawiane są również niektóre nabożeństwa doroczne oraz różne modły. Szczególnie cenne jest skromne, ale unikatowe wyposażenie czasowni. Są to dwa drewniane, niespotykane w prawosławiu krucyfiksy, z których jeden pochodzi z czasów unickich, a drugi wykonany został przez miejscowego rzeźbiarza ludowego. Wyjątkowe są również dziewiętnastowieczne ikony oraz międzywojenne oleodruki.

Cerkiew w Puchłach

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Poeta państwowości polskiej

LESZEK ZYGNER

Nadarmo szukać w przedwojennych książkach adresowych oraz na planach miast północnego Mazowsza sprzed 1939 r. ulic i placów noszących imię Stanisława Wyspiańskiego. Powiem więcej, mimo ustanowienia przez Sejm RP roku 2007 Rokiem Stanisława Wyspiańskiego, a także prezydenckiej inicjatywy Narodowego Czytania „Wesela" w 2017 r., do dziś jest kilka miast powiatowych w naszym regionie, w których nie ma ulicy czy placu poświęconego temu wybitnemu twórcy. Istnieją oczywiście wyjątki nawet wśród miejscowości gminnych, do których należą chociażby Czernice Borowe, gdzie znajduje się ulica jego imienia. Godnym podkreślenia wyjątkiem jest również Mława, gdzie w przestrzeni miejskiej ulica poświęcona autorowi „Wesela" - najstarsza na północnym Mazowszu - pojawiła się jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, wraz z ulicą Sienkiewicza, Reymonta i Żeromskiego. Natomiast znacznie później jego imię nadano ulicom w Ciechanowie, Sierpcu, Płońsku czy Działdowie (obecnie położonym poza granicami naszego województwa). Co ciekawe, nawet w największym mieście naszego regionu, czyli w Płocku, imię Stanisława Wyspiańskiego otrzymała jedna z ulic na osiedlu Skarpa dopiero 27 marca 1970 r. Jak więc widać, Wyspiański na Mazowszu nie był popularny, ustępował Adamowi Mickiewiczowi, Juliuszowi Słowackiemu, Henrykowi Sienkiewiczowi, Marii Konopnickiej i innym wybitnym klasykom literatury narodowej.

Nie zmienia to faktu, że Wyspiański, „poeta państwowości polskiej" - jak go określano w okresie dwudziestolecia za Ludwikiem Skoczylasem - już ponad 100 lat temu jako patron legionowej, patriotycznej poezji objął swoisty „rząd dusz" po wyniesionej jeszcze z okresu rozbiorów romantycznej tradycji wielkich wieszczów - Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Jego słynne zdanie, wyjęte z „Wyzwolenia": „naród ma prawo istnieć tylko jako państwo" stało się motywem przewodnim dla całego pokolenia Polaków walczących o odzyskanie niepodległości i odbudowę polskiej państwowości. Również w wymiarze poetyckim do symboliki „Wesela" i „Wyzwolenia" odwoływać się będą skamandryci, Maria Dąbrowska w „Weselu na wsi", Emil Zegadłowicz w „Domku z kart", Jerzy Andrzejewski w „Miazdze", Sławomir Mrożek w „Tangu" oraz wielu innych twórców współczesnej literatury.

W kontekście tego co napisałem, a także przypadającej w tym roku 150. rocznicy urodzin poety, do rangi symbolu urosło pewne wydarzenie, które miało miejsce w Mławie na początku lat dwudziestych minionego stulecia, a które dobrze obrazuje ówczesny kult twórcy „Wyzwolenia" i wyjątkową żywotność jego myśli. Kiedy bowiem ważyły się dalsze losy mławskiego gimnazjum - działającego od 1906 r. jako szkoła prywatna - na posiedzeniu Rady Opiekuńczej Szkoły w dniu 26 czerwca 1921 r. postanowiono oddać szkołę na własność Państwa Polskiego oraz nadać jej imię Stanisława Wyspiańskiego. W sprawie patrona pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosowała też Rada Pedagogiczna (21 września 1921 r.). Jednak do uroczystego przejęcia szkoły przez państwo doszło dopiero 12 lutego 1922 r. W piśmie ówczesnego podsekretarza stanu, a wcześniej ministra wspomnianego resortu, Tadeusza Łopuszańskiego, czytamy: „Niech młodzież, wychowując się w szkole imienia genialnego artysty i głębokiego myśliciela, rozważając jego twórczość, czerpie z niej umiłowanie przeszłości Narodu, świadoma jednak jej błędów i win (…). Niech wychowańcy szkoły imienia poety państwowości polskiej splatają w swej duszy nierozerwalnym węzłem z ideą Narodu ideę Państwa, dla którego budowy i potęgi dadzą i płomienny entuzjazm, i wytrwały trud, gorącą miłość i trzeźwą, czujną myśl".

Wielu wychowanków mławskiego Liceum i Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego własnym życiem zaświadczyło o słuszności tych słów i poparło je czynami, często bohaterskimi i heroicznymi. Z czasem na sztandarze szkoły pojawiły się też słowa Poety z „Wesela", które stały się ponadczasowym przesłaniem mławskiego liceum: „Polska to jest wielka rzecz". Natomiast 28 listopada 1992 r. przed gmachem szkoły stanęło odlane z brązu popiersie patrona, autorstwa Andrzeja Borcza z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dodajmy, że było to zaledwie 10 lat po odsłonięciu pomnika poety w jego rodzinnym Krakowie i 12 lat przed odsłonięciem jego popiersia w warszawskich Łazienkach. To kolejny wymowny fakt, który dowodzi, że pamięć o wielkim „poecie państwowości polskiej" na północnym Mazowszu jest równie silna jak w Krakowie czy stołecznej Warszawie. I może nadszedł czas, żeby odkryć go kolejny raz...

eprasa.pl a7c86667e6

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Spokojnie, to tylko awaria

Pewnego dnia budzisz się, ogarniasz higienę (albo i nie), robisz kawę, włączasz komputer i... HELP! Coś jest nie tak. Coś się stało. Nie możesz otworzyć swojego profilu na fejsbuku.

Czy to armagedon? Paruzja? Uderzenie asteroidy?

Kto nam to zrobił? Putin? Kim? Trump? Dżihad?

Więc dzwonisz na numer alarmowy i na policję, ratunku, na pomoc, SOS.

Drżącym głosem pytasz, czy to już koniec świata, czy może jeszcze coś zostało, jakaś aplikacja; może chociaż Uber, żeby zacząć ewakuację.

Zabawne? Nie. Nie ma się z czego śmiać!

Paniczna reakcja obywateli Australii na kilkunastogodzinną awarię Facebooka nie jest aż tak absurdalna, jak mogłoby się wydawać. Przerażeni użytkownicy masowo przeciążali linie alarmowe, gdy okazało się, że nie mogą opublikować posta na fejsbuku oraz instagramie. Skąd ten zbiorowy atak lękowy w stosunkowo spokojnym i bezpiecznym społeczeństwie?

Może zacznijmy od tego, czy gdziekolwiek na świecie można czuć się zupełnie bezpiecznie. Czy można wieść beztroski żywot z nadzieją, że ktoś-gdzieś-jakoś tym wszystkim kieruje, zarządza i na dodatek wie, co robi? Rozważny, przezorny, myślący lider? Mam podstawy obawiać się, że jeśli już by się ktoś taki objawił, to najpewniej zostałby ukrzyżowany, ledwie zdążywszy naszkicować swój program polityczny.

Ludzkość nie ma szczęścia do liderów, zwłaszcza w warunkach pokoju. W najlepszym razie przywódcy się mylą w ocenach, w najgorszym są pospolitymi oprychami z dostępem do broni masowego rażenia. A między tymi skrajnościami cała galeria okropności: paranoików, megalomanów, samozwańczych bożków, miniaturowych dyktatorków, kieszonkowych mędrców z własnego nadania bądź też mających-dobre-intencje oszołomów, którym się w dzieciństwie zawiesił system operacyjny, więc nie są w stanie przewidzieć skutków własnych decyzji.

I my wszyscy jesteśmy mniej czy bardziej tego świadomi, więc mamy dobre i mocne powody, żeby się bać.

Boimy się, ponieważ wiemy, że jesteśmy tylko marionetkami, miliardami kukiełek płacących mniejsze i większe, jawne lub ukryte haracze za przywilej pozostawania przy życiu.

A wracając do napięcia lękowego Australijczyków: czy pamiętacie powieść Nevila Shute'a „Ostatni brzeg”? Bardzo sugestywny opis zagłady nuklearnej świata. Ostatnim brzegiem była właśnie Australia. Jeśli w Australii coś się psuje, to może znaczyć, że reszta świata już przestała istnieć. Chociaż nie musi.

I takie oto banalne wydarzenie, jak awaria mediów społecznościowych, uświadamia nam, jak mało jest rzeczy trwałych, do których można się przywiązać na dłużej.

Ach, jak to ponuro zabrzmiało. A to tylko awaria z powodu (podobno) wadliwych ustawień serwera.

Tymczasem my tu, w Europie, naprawdę mamy poważną awarię, chociaż trudno postawić diagnozę, co się nam właściwie zepsuło/zawiesiło/przepaliło w zbiorowym umyśle. Objawy tej awarii są jednak na tyle spektakularne, że nie da się ich przeoczyć i zignorować, czas zatem powiedzieć wprost: Mamy dziesiątki poważnych problemów, poczynając od zmian klimatycznych i zatrucia środowiska, po budzące się z groźnym pomrukiem ruchy faszyzujące. Ale wszyscy wlepiamy gały w tę groteskową brytyjską baletnicę, która nam od blisko trzech lat bez wdzięku kręci przed nosem kretyńskie piruety, kracząc wniebogłosy „brrrexit, brrreexit, brrreeexit”. Jak panna kapryśna a niemądra. I nie ma rady, trzeba to jakoś znosić.

Demokracja europejska jest cierpliwa i pełna współczucia. Ale też awaryjna, niestety.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Patroni nie tylko naszych ulic

Czy Sierakowski patronujący ulicy w śródmieściu Ciechanowa to publicysta, współzałożyciel Krytyki Politycznej? Dlaczego ulica Aleksandra Gajkowicza odchodzi od Tartacznej w Pułtusku i biegnie w kierunku Narwi? Kim był Franciszek Krajowski, którego imię nosi nazwa jednej z ulic w Mławie? A kim był Bolesław Marian Kuźmiński-Lesiowski, jeden z trzech nowych patronów ciechanowskich ulic? Jeśli ktoś z czytelników chce sprawdzić swoją wiedzę o regionie, proszę niech najpierw poszuka w myśli odpowiedzi i dopiero czyta dalej. Pozostałym spieszę z pomocą. Sierakowski w Ciechanowie to nie Sławomir, lecz Zygmunt, generał, działacz niepodległościowy, dowódca powstania styczniowego na Żmudzi. Aleksander Gajkowicz, budowniczy dróg i mostów, rozpoczął budowę mostu żelbetonowego na Narwi w Pułtusku. O trzecim z ww. wiadomo, że był generałem dywizji Wojska Polskiego pochodzenia czeskiego, odznaczonym Virtuti Militari. Natomiast mężczyzna dwojga imion i dwuczłonowego nazwiska, jak o nim czytamy w uzasadnieniu do uchwały, był pilotem 663. Dywizjonu Samolotów Artylerii, a w 2002 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jak wypadł mały sprawdzian, proszę państwa? Znamy, czy nie znamy patronów naszych ulic? A może jednych znamy, o drugich kiedyś słyszeliśmy, a o jeszcze innych nic nie wiemy. Przydatne okazują się wówczas takie publikacje jak „Literackie portrety pułtuskich patronów ulic”, nieduża, ale wartościowa książka wydana w ramach cyklu „Ślad naszych czasów”, wieńcząca autorski projekt Izabeli Sosnowicz-Ptak, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki. Przydatne bywają też książki regionalne, w tym wspomnieniowe, lub artykuły prasowe. Dzięki nim dowiedziałam się więcej o ww. podpułkowniku Bolesławie Kuźmińskim. Koledze z tego samego rocznika Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie (matura 1938) zmarłego rok temu p. Jerzego H. Olszewskiego i prawie 101-letniego p. Juliana Kielichowskiego, działaczu społecznym wspierającym miasto swojej młodości, żołnierzu Września 1939 r. i pilocie, którego prochy w urnie zostały złożone w mieście nad Łydynią. Patron dobry, tylko długie nazwisko (drugi człon dodany na cześć ojczyma) i dwa imiona mogą nie zmieścić się w urzędowych rubrykach, już nie wspomnę, że nie każdy je zapamięta.

Patronów mają nie tylko nasze ulice, ale także szkoły, a czasem i przedszkola. Dobrze, gdy patroni są związani z danym miejscem czy regionem, gdy rzeczywiście mają znaczenie dla społeczności lokalnej, ale bywa tak, że mieszkańcy podążają za modą. Przykłady można znaleźć w całym kraju i mam tu na myśli nie tylko mody współczesne, każące nadawać imię Jana Pawła II (z czego papież Polak prawdopodobnie nie byłby zadowolony), ale i te sprzed lat, gdy szkołom nadawano imiona przyjaźni polsko-radzieckiej, polsko-węgierskiej czy innej. Patronów mają również organizacje – właściwego ma Stowarzyszenie „Sokołówek”, bo Tomasza Klonowskiego, fundatora szkół rolniczych w Sokołówku, a to pamięć o nich wskrzesza stowarzyszenie. Czasem patronami szkół czy organizacji stają się święci czy błogosławieni, jak Jan Paweł II.

Święci w naszej przestrzeni istnieją choćby jako patroni naszych parafii i miast, np. św. Piotr – Ciechanowa, św. Mateusz – Pułtuska, św. Wojciech – Mławy i Serocka, a św. Michał Archanioł – Płońska. Święci czy błogosławieni w kościołach chrześcijańskich stają się też patronami poszczególnych osób, jeśli nie poprzez imię nadane na chrzcie św., to przyjęte podczas bierzmowania. Ostatnio modnym imieniem męskim stał się Franciszek, nie za sprawą świętego z Asyżu, lecz papieża o tym imieniu. Do łask powoli wraca imię Józef, które nosił opiekun Maryi i Jezusa, rzemieślnik, mężczyzna honorowy i odpowiedzialny, z szacunkiem traktujący swoją żonę (jego święto przypada 19 marca), a nieco zapomniany. Ponadczasowy patron? Takich szukajmy dla siebie i naszych miejsc.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Najlepiej będziesz się czuł w weekendowej scenerii. Jeśli nie możesz sobie teraz pozwolić na wyjazd, życie toczyć się będzie wartko, ale monotonnie. Najważniejsze więc, abyś codziennie znalazł czas na rozrywkę, choćby spotkanie z przyjaciółmi. Dla osób z pierwszej dekady znaku to szczególny tydzień. Coś się kończy, coś się zaczyna...

BYK
Z planów zawodowych najbardziej nęcący wyda ci się teraz urlop. Mimo powodzenia u płci przeciwnej nie będziesz w nastroju do flirtów. Twoje serce domaga się gorącego romansu. W stałych związkach atmosfera może być interesująca pod warunkiem, że nie zapomnisz, że należy nie tylko brać, ale też dawać.

BLIŹNIĘTA
Sumienność i punktualność nie będą twoją mocną stroną, ambicje zdrzemną się nieco. Mimo to fortuna będzie ci sprzyjać. Motorem twojej aktywności będzie ciekawość świata, pragnienie kontaktów z ludźmi. W pierwszej połowie tygodnia pojawi się szansa na miłość, nawet jeśli na razie wszystko wydaje się jedynie flirtem, czeka cię przyjemne zaskoczenie.

RAK
Pamiętaj, że zabawa w ciepło - zimno udana bywa jedynie wtedy, kiedy ciepło przeważa. Zmienne nastroje nie ułatwiają ci partnerskich kontaktów. Jeśli czujesz, że potrzebujesz wyciszenia, zajmij się sobą, uzupełnij zaległości w lekturach, wyjdź na spacer. Wiele spraw wymaga ponownego przemyślenia. Jeśli chcesz zacząć coś nowego, zachowaj umiar z wydatkami.

LEW
Nawet jeśli nie zrobisz błyskotliwej kariery, nie będziesz miał pretensji do losu. Teraz liczy się tylko słońce, beztroska i swoboda. Może odkryjesz w sobie talenty towarzyskie? Najlepiej mieć się będą miłości udomowione, od których nie wymaga się, by serce wciąż biło jak szalone. Jemu również należy się odpoczynek.

PANNA
Jeśli tęsknisz za wodą, słońcem, odrobiną luzu, pora spakować walizkę. Marzenia o wielkim sukcesie spełnią się innym razem. Bądź świadoma swojej atrakcyjności, prowadź miłosną grę, licząc na wygraną. W wiosennej atmosferze rozkwitnąć mogą wszystkie uczucia. Nawet te, które zdawały się już przygasać.

WAGA
Drobne przyjemności przeplatać się będą z drobnymi problemami. Świadoma, że świat i ludzie nie są pozbawieni wad, będziesz się nimi mniej przejmować. Jeśli chcesz mieć tę miłą pewność, że jemu chodzi właśnie o ciebie, naucz się czytać między wierszami, zamiast łapać za słówka, w czasie weekendu będzie pora, by ostatecznie rozważyć każde za i przeciw.

SKORPION
Dobry tydzień na nawiązywanie nowych kontaktów. Twoja siła tkwi teraz w ujmującym sposobie bycia, umiejętności robienia miłego wrażenia. Szczodrość planet może objawiać się wyjątkową szansą. Możesz otrzymać awans, oczywiście pod warunkiem, że nie korzystasz teraz z urlopu. Dla niektórych Skorpionów okres twórczych zmian.

STRZELEC
Nowe perspektywy zawodowe będą interesujące, ale nie decyduj pochopnie. Korzystaj z okazji, by nawiązać nowe znajomości. Grono przyjaciół może powiększyć się o kogoś życzliwego, zainteresowanego twoimi problemami. Miłosne łowy zapowiadają się bardzo interesująco, bez względu na to, czy wystąpisz w roli myśliwego, czy zdobyczy.

KOZIOROŻEC
Mimo że słyniesz z pracowitości, przyszła pora, by na kilka dni zmienić otoczenie i zainteresowania. Tajemniczość nowych miejsc, urokliwe krajobrazy podziałają jak balsam na twoją spragnioną wrażeń duszę, a perspektywa beztroskiego weekendu sprawi, że zmęczenie zniknie bez śladu. W twoim związku radosne nastroje, może wcale nie oddaliliście się od siebie tak, jak przypuszczałeś.

WODNIK
Nie oczekuj dłużej, że zdarzy się cud. Zmień to, co powinno wyglądać inaczej. To dobry moment, by zabrać się za realizację ambitnego projektu. Planety obdarzyły cię determinacją i siłą przebicia. Jeśli coś ci się słusznie należy, niech wreszcie padną stosowne argumenty! Pora też odpowiedzieć sobie na pytanie, które stawia serce.

RYBY
Wydarzenia najbliższych dni nie będą szczególnie ważne, ale to dobry czas. Do celu zmierzać będziesz konsekwentnie, choć raczej niewielkimi krokami. Nie miej wyrzutów sumienia, że wolisz przeczytać książkę niż umówić się na randkę, że kusi cię, by samotnie podziwiać zwiastuny wiosny. Pod koniec tygodnia wróci apetyt na miłość.

Tygodnik ciechanowski tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl a7c86667e6

KON-tekst

Rutki, 32 km do wiosny

Naplotkowała sosna, że już się zbliża wiosna.
Kret skrzywił się ponuro:
- Przyjedzie pewno furą…

Nie zobaczysz, nie uwierzysz. Spotkać taką wiosenkę, o jakiej pisał mistrz Jan, w (drogiej) furze i zapewne (modnej) skórze - kto by nie chciał?

A jeszcze trochę z nią poobcować?

Postanowiłem wybiec jej na spotkanie, a nie czekać i wymądrzać się, jak gadające zwierzęta u Brzechwy albo zaklinacze pogody, którzy od kilku dni wmawiali, że to właśnie ma się stać w niedzielę, 17 marca.

Ja mam swoje źródła, a te doniosły, że wiosnę widziano w Rutkach, tam też wczesnym rankiem skierowałem swoje kroki.

Przyznam, że same Rutki zawsze mnie fascynowały. Wszyscy moi znajomi wiedzą, że wsi o takiej nazwie wokół Ciechanowa jest kilka, ale gdzie która leży i czym się od siebie różnią – już niewielu kojarzy.

Pętlą miejską, przez wiadukt i ul. Leśną do pierwszych Rutek jest 7 km. Biegnę i patrzę. Patrzę i biegnę. Na razie żadnych oznak wiosny.

W lesie gąseckim wzmagam czujność, może skryła się gdzieś za drzewem? Nagle na suchej sośnie (naplotkowała sosna?) rozlega się bębnienie. Aha! Dzięcioł pstry duży. Informuje, może nie mnie, ale swoich kolegów: to jest moje terytorium, tu będę dłubał dziuplę i rozmnażał się ze swoją dzięciołową. Paręset metrów dalej – szok... dla narządu węchu. Z lasu wali (jak znam się na rolnictwie) z fermy świńskiej. I nie jest to swojski „zapaszek" obornika z tradycyjnej chlewni, ale obezwładniający smród z chlewni wysokotowarowej. Zapewne szczęśliwi są właściciele okazałych rezydencji, pochowanych tu i ówdzie w sosnowym lesie.

No, ale nie po taki zapach tędy biegnę. Zaraz za lasem są pierwsze Rutki - Marszewice. Czas zobaczyć pierwszego boćka – zwiastuna wiosny. Ale to nie jest przylot tegoroczny, ale rezydent, który spędza tu już trzecią zimę. Ptak jakby na kogoś czekał, stoi w otwartej bramie i smętnie wygląda na drogę.

Z Rutek-Marszewic kieruję się na Rutki-Głowice, tempo wzrasta, bo z górki i lepszy asfalt. W lewo, w prawo i nagle (11 km trasy) przede mną rozległe pole oziminy (*Już ozimina szumieć zaczyna*), a na niej stado saren. Wcinają, aż im się uszy trzęsą. Kiedy słyszą tupot dwunogiego osobnika, podnoszą głowę, ale nie wpadają w popłoch: skubią i spoglądają. Dopiero po chwili pokażą mi białe tyłki.

Jak burza wpadam do Ujazdówka (wiele tu domów „na bogato") i zaraz skręcam w prawo, w las. Tam gdzieś mają być Rutki-Głowice (13 km).

Początkowo asfaltowa dróżka zmienia się w kamienistą, potem w piaszczystą, na koniec w błotnistą. Ale za lasem, tuż przed wsią – niespodzianka! Smukłe sylwetki dumnie spacerującej pary żurawi. To wyciągają, to chylą ku ziemi długie szyje. Żuraw ptak płochliwy, ale te widocznie oceniły, że odległość od biegacza spora.

W Rutkach-Borkach (18 km) jako pierwszy wita mnie sędziwy, jeszcze uśpiony dąb, pamiętający być może czasy powstania wsi. Z sadzawek wiejskich gremialnie wyruszyły na swoje gody żaby. Niestety wiele nie doczeka potomstwa, bo ulegnie „spłaszczeniu" przez przejeżdżające samochody. Może ktoś by im pomógł w tym miłosnym akcie i przeprowadził przez drogę?

Już 21 km, Rutki-Bronisze leżą w dole. W dali samotne, pięknie ulokowane w krajobrazie gospodarstwo: kręty strumyk z nadbrzeżną olszyną. Tylko zanucić - „Rolnik sam w dolinie".

Przecinam szosę do Rydzewa, asfalt się kończy, to znak że zaczną się Rutki-Begny (25 km). Przez wieś prowadzi szeroka żwirówka, domów tu nie za wiele, za to po obu stronach łąki i pola, pola i łąki. Nie wiem co podziwiać - czy wiszące i dzwoniące w górze skowronki (które po osiągnięciu zenitu spadają jak kamień w świeżą zieleninę), czy popisujące się powietrznymi ekwilibrystykami rozkrzyczane czajki… To może jeszcze nie jest wiosna, ale przedwiośnie na pewno. Ale znów jestem w Rutkach-Marszewicach. Do domu tylko 7 km.

RYSZARD MARUT

(Gdzieś po drodze mignęły mi Rutki-Krupy i Rutki-Lenki, ale tam wiosny jeszcze nie widziano).

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Felieton o d… Maryni

Na początku lat siedemdziesiątych Wojciech Młynarski napisał, a kabaret „Dudek" śpiewał piosenkę „O Maryni". Zaczynała się tak:

„Swą ekspansją kulturową kapitalizm
Niejednego już nabawił nas kompleksu
A niedawno znów się strasznie rozzuchwalił
Dokonując istnej wprost inwazji seksu

Myślał bowiem, że inwazji tej łakomie
Się poddadzą szkoły, biura, huty, szychty
Właśnie u nas, gdzie tak przaśnie, pół świadomie
Pół wstydliwie i w ogóle – fifty-fifty

Lecz inwazja ta nam krzywdy nie uczyni
Bowiem stwierdzić to należy tutaj śmiało
My od lat już gawędzimy o Maryni
I to nawet - szczerze mówiąc - nie o całej"

No i patrzcie Państwo, kapitalizm nas znowu zaatakował. I to jak! Chce u nas zaprowadzić standardy wychowania seksualnego rodem ze Światowej Organizacji Zdrowia. Ale my się nie damy! Jak powiedział prezes rządzącej nam miłościwie partii PiS Jarosław Kaczyński: „To się ma zacząć już w okresie 0-4, czyli od urodzenia do czwartego roku życia, a później są kolejne okresy. I czym bardziej się to czyta, tym bardziej włos na głowie staje". Intelektualista Paweł Kukiz zaś rozdziera szaty: „Będzie masowa nauka masturbacji już w przedszkolu". Wiceminister Patryk Jaki zaś straszy: „Ja powiem tak, jeżeli środowiska LGBT mają uczyć seksualności naszych dzieci, to ja się na to nie zgadzam. Po moim trupie!". A niejaki Tomasz Rzymkowski z partii Kukiz stwierdził autorytatywnie: „W ramach karty LGBT powstają swoiste listy proskrypcyjne osób, które deklarują się jako osoby heteroseksualne".

A z jakiego powodu ten cały krzyk? Otóż obiło się zapewne Państwu o uszy, że Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, spełniając swoją obietnicę wyborczą, podpisał tzw. Deklarację LGBT.

I co tam w niej strasznego czytamy? Otóż stwierdza się tam, że wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mniejszości seksualnej, a w Warszawie deklaruje swój homoseksualizm około 200 tys. osób, które często stykają z prześladowaniem, wykluczeniem bądź niezrozumieniem, w trosce o bezpieczeństwo miasto chce poprawić jej sytuację. Między innymi ma być reaktywowany hostel, aby osoby wyrzucone z domu mogły znaleźć bezpieczne tymczasowe schronienie. Obiecuje się stworzenie centrum kultury, ośrodków sportowych i innych instytucji, aby osoby takie mogły się spotykać i realizować swoje zainteresowania czy pasje. W szkołach mają być tzw. latarnicy, czyli przynajmniej jedna osoba w każdej placówce, która będzie interweniować i pomagać młodzieży i dzieciom LGBT prześladowanym z powodu orientacji lub tożsamości płciowej. Najbardziej jednak oponenci wystraszyli się groźby edukacji antydyskryminacyjnej i seksualnej dostępnej w każdej szkole zgodnej ze standardami Światowej Organizacji Zdrowia. Jak to? Będą nam seksualizować dzieci od kołyski? Nigdy! Od tego jest rodzic i ksiądz lub katecheta! I chociaż Trzaskowski tłumaczy, że nauka ta będzie dobrowolna i za zgodą rodziców, jak lekcje religii, ujadanie nie ustaje. Drodzy dziadkowie tak martwiący się o swoje wnuki nie zauważyli, że świat się zmienił, że dzieci w Polsce osiągają dojrzałość seksualną już w wieku 12 lat i lepiej, aby o tych sprawach dowiadywali się od profesjonalistów, a nie z pornograficznych stron internetu czy od rówieśników. W ramach anegdoty opowiem, że ja w okresie dojrzewania miałam szczęście, bo u mojej koleżanki zamieszkał jej kuzyn - student, który przyniósł do domu pożyczoną z uniwersyteckiej biblioteki książkę holenderskiego lekarza T. Van de Velde „Małżeństwo doskonałe", która w swoim czasie wywołała „wstrząs kulturowy". Pod jego nieobecność z czerwonymi uszami przeczytałyśmy najbardziej interesujące nas rozdziały. Ta książka doczekała się już 220 wydań na świecie. Wisłocka swoją „Sztukę kochania" napisała wiele lat później. I powiem tyle, że mnie, babcię, śmieszy ten wrzask kościelnych konserwatystów z powodu seksu. Mam uczucie deja vu.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 12

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Sciegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 10: *„Zasłużona kara nie krzywda"*

Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzeziński z Ciechanowa.

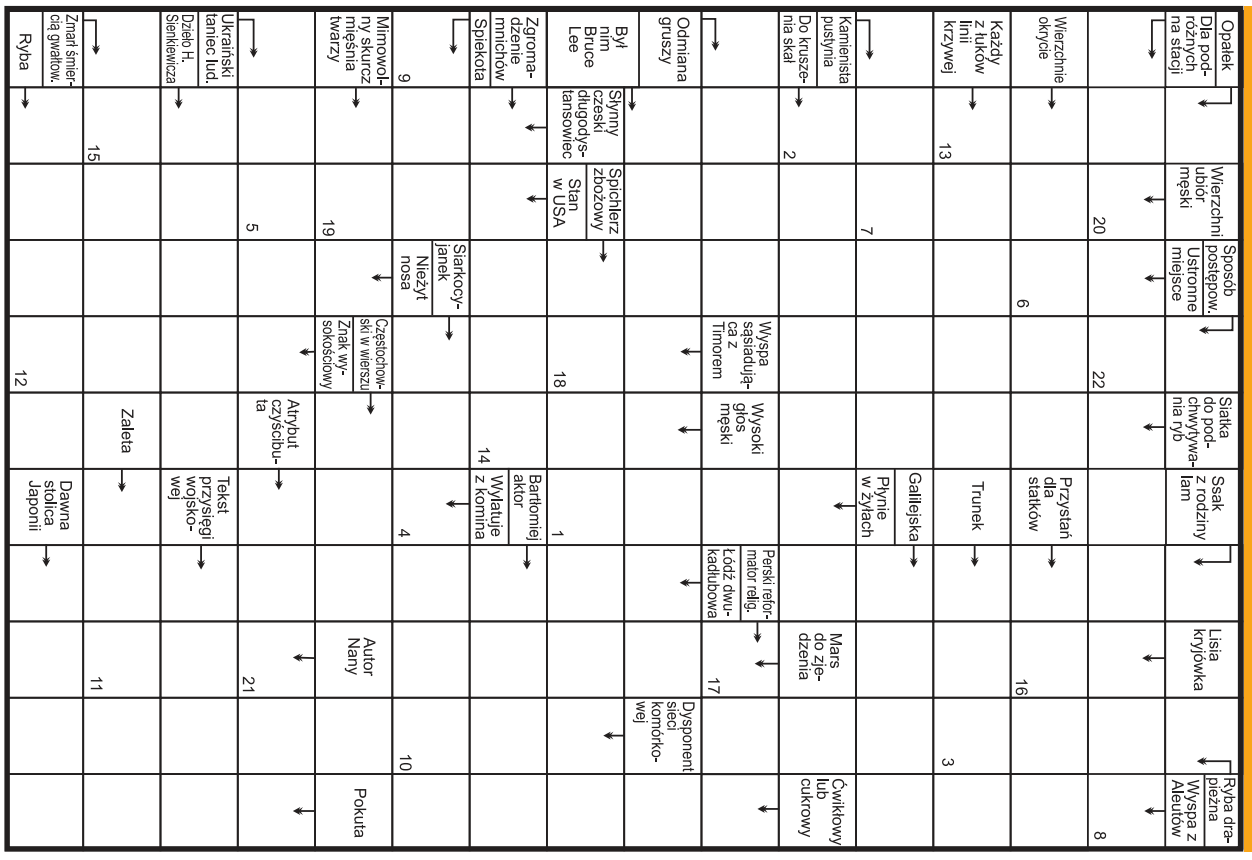

eprasa.pl a7c86667e6

Dzbonie, gm. Opinogóra

Taki klub to coś pięknego

W poniedziałek, 11 marca, odbyło się oficjalne otwarcie Klubu Seniora w Dzboniu. Klub powstał kilka tygodni temu, w ramach rządowego programu „Senior+", w budynku dawnej szkoły podstawowej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele lokalnych władz z wójtem Piotrem Czyżykiem na czele i prawie pięćdziesięcioro klubowiczów. Spotkanie rozpoczęło się krótkim wystąpieniem wójta, a zakończyło konsumpcją upieczonego specjalnie na tę okazję tortu.

FOT. K. KOWALSKI

Tort upieczony specjalnie na tę okazję i klubowiczki

Na utworzenie klubu samorząd gminny wydał ok. 300 tys. zł. Połowę tej kwoty stanowi dofinansowanie z rządowego programu „Senior+".

- Taki klub to dla nas coś pięknego. Można przyjść i w miłym gronie posiedzieć, porozmawiać, wziąć udział w ciekawych zajęciach. Cieszymy się, że ktoś o nas, emerytach, pamięta. Czasami sobie posłuchamy, a czasami pośpiewamy. Dlatego w klubie bywam tak często jak tylko mogę – mówi Lidia Kamińska z Opinogóry.

- Dla starszych osób kontakt z rówieśnikami jest rzeczą wspaniałą. Ludzie nie chcą siedzieć samotnie w czterech ścianach domu. Chcą się spotykać, bawić. Dla mnie spotkania w klubie mają jeszcze dodatkowy smaczek, bo w tym budynku mieściła się szkoła, do której chodziłem. Cieszę się, że nie popadła w ruinę, a dalej służy ludziom. Zbudowali ją nasi rodzice i dziadkowie tuż przed drugą wojną światową. Jak mówił mi ojciec, w czynie społecznym - dodaje Mieczysław Leszczyński ze wsi Bacze.

- Pomysł utworzenia w naszej gminie Klubu Seniora narodził się w 2017 r. Postanowiliśmy, że siedzibą klubu będzie stojący bezużytecznie budynek byłej szkoły w Dzboniu. Placówka została zlikwidowana kilkanaście lat temu i nie było chętnych na kupno jej siedziby. W grudniu 2017 r. złożyliśmy w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wniosek o wsparcie finansowe z rządowego programu „Senior+". Kilka miesięcy później otrzymaliśmy 150 tys. zł, czyli tyle, ile mogliśmy. Pozostałą część potrzebnej na ten cel kwoty wyłożyliśmy z własnego budżetu - mówi wójt Piotr Czyżyk.

Za pieniądze te wyremontowano i umeblowano parter budynku. Urządzono sześć mniejszych i większych pomieszczeń, m.in. kuchnię, salę do ćwiczeń fizycznych, pokój telewizyjny i łazienkę.

- Muszę przyznać, że z pewnymi obawami przystępowaliśmy do tworzenia klubu. Baliśmy się, że nie będzie odpowiedniej liczby chętnych do udziału w prowadzonych w nim zajęciach, bo każdy z klubowiczów musi do Dzbonia dojechać we własnym zakresie. Dlatego początkowo zakładaliśmy, że będzie w nim 15 miejsc. Potem, składając wniosek do ministerstwa, deklarowaliśmy utworzenie klubu dla 20 osób – relacjonuje wójt.

Życie pokazało, że obawy te były niepotrzebne. W krótkim czasie do klubu zapisało się 60 osób praktycznie ze wszystkich zakątków gminy. I byłoby ich jeszcze więcej, gdyby – ze względu na brak miejsca - nie zakończono przyjmowania zgłoszeń. Kilkanaście osób chętnych wpisano więc na listę rezerwową. Jest to najlepszy dowód na to, jak bardzo inwestycja ta była potrzebna.

Warto dodać, że jedną czwartą klubowiczów stanowią mężczyźni, a trzy czwarte kobiety.

Klub czynny jest od poniedziałku do piątku od godz. 10.00 do 16.00.

- W ramach działalności klubu organizowane są bardzo różnorodne zajęcia, takie jak warsztaty kulinarne, spotkania z dietetykiem czy ćwiczenia rehabilitacyjno-ruchowe. W najbliższych miesiącach planujemy zorganizowanie wycieczek do Czerwińska nad Wisłą i Częstochowy – mówi kierownik klubu Małgorzata Kołakowska (także emerytka).

Z okazji okrągłych rocznic urodzin (60., 65., 70. itd.) klubowiczów organizowane są tu też jubileuszowe przyjęcia.

Ponieważ każda działalność kosztuje, gminny samorząd złożył w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wniosek o dotację na utrzymanie klubu i otrzymał na ten cel 36 tys. zł.

Jak zauważył podczas poniedziałkowej uroczystości ksiądz Jarosław Arbat, proboszcz opinogórskiej parafii, jest coś symbolicznego w fakcie, że Klub Seniora został urządzony w budynku dawnej szkoły. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo polskie się starzeje. Z powodu niżu demograficznego wiele placówek oświatowych zostało zamkniętych. Także w opinogórskiej gminie.

- To znak naszych czasów. Szkoły, w których były dzieci, zamieniają się w kluby i domy seniora. Cieszmy się, że władze gminy zauważają problemy najstarszej części naszej społeczności – stwierdził kapłan.

Ponieważ klub w Dzboniu pęka w szwach, samorząd nie wyklucza zorganizowania podobnej placówki w innej części gminy. Pod warunkiem wszakże, że uda się pozyskać na nią dotacje.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

Uroczystego otwarcia klubu dokonał wójt Piotr Czyżyk

Gmina Grudusk

Razem przeżyli pół wieku

W Urzędzie Gminy w Grudusku odbyła się uroczystość wręczenia kilku małżeństwom mieszkającym na terenie gminy Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Odznaczenia te otrzymują osoby, które od co najmniej 50 lat pozostają w związku małżeńskim. Przyznaje je – na wniosek wójta, burmistrza lub prezydenta miasta – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Okolicznościowymi medalami wójt Marek Piotrowicz w asyście przewodniczącego Rady Gminy Michała Zakrzewskiego i kierownika USC Jacka Sycha udekorował obchodzące jubileusz pary: Annę i Kazimierza Betlińskich, Barbarę i Czesława Nieradków, Emilię i Jana Olejarczyków, Alicję i Kazimierza Olszewskich, Teresę i Mariana Siudów, Janinę i Kazimierza Skalskich (wszyscy mieszkają w Grudusku), Stanisławę i Andrzeja Zembrzuskich z miejscowości Borzuchowo-Daćbogi oraz Janinę i Jana Lisieckich z Żarnowca (obecna była tylko pani Janina).

Uhonorowani odznaczeniami przez Prezydenta RP zostali także państwo: Alina i Mirosław Dytryszewscy z Nieborzyna, Krystyna i Leon Kuskowscy z Gruduska oraz Teresa i Józef Sosnowscy z miejscowości Humięcino-Koski. Niestety z powodów zdrowotnych i osobistych osoby te nie mogły przybyć do urzędu (pani Teresa Sosnowska zmarła przed uroczystością).

Po ceremonii wręczenia medali uczestnicy spotkania zjedli wspólny obiad.

KK

FOT. GOK GRUDUSK

Pamiątkowe zdjęcie małżonków odznaczonych medalami i organizatorów uroczystości

eprasa.pl a7c86667e6

Mleczarni w Nasielsku nie ma już blisko ćwierć wieku. Większość obecnych mieszkańców nie pamięta jej obiektów, które znajdowały się przy ul. Tylnej, bo dzisiaj jest tam rynek i Guliwer.

Nasielska mleczarnia nadal łączy pokolenia

Jednym z jej założycieli był Ignacy Sawicki, dziadek Andrzeja Sawickiego, współwłaściciela firmy Guliwer działającej w tym samym miejscu. Nasielska mleczarnia istniała przez prawie sto lat. Dzięki niej w miarę dostatnio żyły tysiące pracowników handlowo-produkcyjnych i producentów mleka z gminy Nasielsk i gmin ościennych. Mówiło się przed laty, że ziemia nasielska jest mlekiem i miodem płynąca. Wielka szkoda, że już jej nie ma. Wprawdzie w ostatnich latach jej istnienia Nasielsk żył złudną nadzieją, że miasto i gmina uzyska nowe miejsca pracy, a logo mleczarni będzie znane nie tylko na Mazowszu, ale w całej Polsce. Dzisiaj straszą nas niedokończone mury nowej mleczarni i dzikie przestrzenie wokół tych budowli. Paradoksem jest też to, że budowana nowa mleczarnia przyczyniła się do upadku nobliwej staruszki z ulicy Tylnej. Wyjątkową rolę odegrał tu syndyk, którego głównym zadaniem było zakończenie działalności tego mleczarskiego tworu z początku lat dziewięćdziesiątych. Próbował on ratować nasielską spółdzielnię, w czym pomoc okazywała mu część jej załogi. Ostatecznie 22 października 1996 roku wyrokiem sądu w Ciechanowie OSM została wykreślona z listy zakładów spółdzielczych.

Wydawało się więc, że funkcjonowanie zakładu zostało zakończone. Tyle tylko że firma to nie tylko mury i maszyneria. Jej najważniejszą częścią jest załoga. A ta trzymała się razem. I, o dziwo, tak jest do dziś. Członkowie dawnej załogi, czyli mleczarze, jak ich w Nasielsku nazywają, chętnie się spotykają i wzajemnie wspierają. Dzielą się też wspomnieniami i interesują losem swych rodzin. A tak naprawdę nasielscy mleczarze to jedna rodzina. W węższym gronie spotykają się często, a przynajmniej raz w roku organizują większe spotkanie. W tym roku 16 lutego przybyło na nie 25 osób. Główną częścią tych dorocznych spotkań jest w pierwszej kolejności wymiana wiadomości. Jakich? Oczywiście tych związanych z losami kolegów i koleżanek oraz ich rodzin z czasów wspólnej pracy w mleczarni. Cieszą się sukcesami innych, uczestniczą w smutku tych, których dotyka jakieś nieszczęście. Jak wiadomo, ostoją rodziny jest matka. Tu tę rolę pełni była prezes OSM pani Jadwiga Graczykowska. Doroczne spotkania mają charakter nostalgiczny, ale nie mają smutnego charakteru, czuje się na nich radość. I to zarówno w rozmowach w mniejszych grupach, jak i innych formach charakterystycznych dla rodzinnych spotkań. Wszyscy chętnie oglądają stare kroniki. To wspaniałe dokumenty, dzięki którym można sobie przypomnieć lata minione i nabrać sił na kolejne. Rodzi się myśl, aby dzieje mleczarni i całej mleczarskiej rodziny zawrzeć w książce. Materiału faktograficznego, w tym i dokumentów, jest dużo. Potrzebny jest tylko ktoś, kto podjąłby się napisania takiej pracy. Spotkania mleczarzy to nie tylko rozmowy. Wyroby mleczarskie produkowane w Nasielsku szczególnie cenione były w Warszawie. Mleczarnia przetrwała nawet wojnę, a w czasach komuny przeżywała rozkwit. Kiedy wydawało się, że jej przyszłość będzie jeszcze piękniejsza, rozpoczął się jej upadek. Miało to miejsce w okresie transformacji ustrojowej lat dziewięćdziesiątych. Budynki spółdzielni mleczarskiej przy ul. Tylnej zostały rozebrane, a powstające nowe na obrzeżach Nasielska do dzisiaj są problemem dla państwa. Wyrosło już pokolenie nasielszczan, którzy nie kojarzą miejsca przy ul. Tylnej z dużym zakładem pracy dającym utrzymanie ponad stu rodzinom. Pozostali jednak ci, którzy czują sentyment do mleczarni, są żywym dowodem na jej istnienie i często z nostalgią ją wspominają.

az/kak

Mleczarnia mieściła się przy ul. Tylnej

Spotkanie nasielskich mleczarzy

W Twierdzy Modlin powstaje nowoczesne Centrum Edukacji Historycznej

Pokażą tankietkę zrabowaną przez Niemców

Prototyp polskiej tankietki TK-1, zrabowanej przez Niemców w 1944 roku, mieszkańcy i turyści będą mogli już niebawem oglądać w multimedialnym Centrum Edukacji Historycznej - Prochownia 197 w Modlinie Twierdzy.

Sam obiekt jest właśnie rewitalizowany. Będzie to kolejna atrakcja dla turystów.

Wraca po latach

Sebastian Sosiński, dyrektor obiektu Twierdza Modlin z firmy Konkret, która jest nowym właścicielem fortyfikacji, w tym koszar, mówi, że to będzie ważny symbol dla tego miejsca. - Tankietka TK-1 jest nierozerwalnie związana z ważną kartą w historii Modlina. Pojazd został zaprojektowany przez Biuro Konstrukcyjne Broni Pancernych Wojskowego Instytutu Badań Inżynierii w Warszawie. Wykonało ono projekty dwóch prototypów o symbolach TK-1 i TK-2, które w 1930 roku zbudowały Państwowe Zakłady Samochodowe. Prototypy te poddawano następnie różnym testom i modernizacjom, m.in. w Modlinie. Po wycofaniu TK-1 z dalszych prób modlińscy pancerniacy zbudowali na terenie koszar obronnych kamienny postument, na którym ustawili tankietkę. Przetrwała ona aż do 1944 roku, kiedy to wraz z innymi historycznymi pojazdami została zrabowana przez Niemców – mówi.

Po wojnie w 1945 roku do Modlina znów trafiły wojska pancerne. Przedwojennemu postumentowi nadano jednak nowy, pomnikowy charakter, stawiając na jego szczycie miniaturę radzieckiego czołgu T-34. Wówczas odsłonięto też tablicę upamiętniającą poległych na szlaku bojowym Lenino – Berlin. Dokładnie w takiej formie postument przetrwał do dziś. Odtworzeniem tankietki zajął się Sławomir Handke, właściciel jednej z firm, która słynie z odbudowywania wielu historycznych pojazdów.

FOT. S. SOSIŃSKI

Prochownia i ślady historii

Zrekonstruowaną tankietkę zwiedzający będą mogli obejrzeć już w czerwcu w Centrum Edukacji Historycznej – Prochownia 197. Obiekt zlokalizowany przy ul. Bema przy Bramie Kadetów zostanie zrewitalizowany. Znajdzie się tam ekspozycja multimedialna poświęcona obronie Modlina w 1939 r.

Będzie to dopiero początek atrakcji turystycznych, bo zamysł jest taki, aby na terenie dawnych fortyfikacji stworzyć kompleksowe Centrum Edukacji Historycznej. Budynek prochowni powstał jeszcze w czasach napoleońskich. Potem zmodernizowali go Rosjanie. W 1939 r. mieściło się tam stanowisko dowodzenia obroną Modlina, zapadały więc ważne decyzje. Firma Konkret, a dokładnie Fundacja Nasza Historia wchodząca w jej skład, pozyskała środki zewnętrzne na prace. Oprócz remontu całego obiektu roboty obejmą budowę nowego pomieszczenia ukrytego w skarpie nasypu ziemnego, a także szklanego łącznika. Nad wszystkim czuwa konserwator zabytków.

- Po zakończeniu rozbudowy nasyp zostanie uzupełniony, a na samym szczycie prochowni powstanie taras widokowy. Nowością będzie także amfiteatr, który planowany jest przed budynkiem. Znajdzie się w nim kilkadziesiąt miejsc siedzących, z których odwiedzający będą mogli oglądać wyświetlane na zewnątrz filmy, projekcje multimedialne oraz mapping na budynku koszar. Amfiteatr będzie wykorzystywany również podczas codziennych lekcji muzealnych, na przykład dla wycieczek szkolnych. Dodatkowo przed budynkiem umieszczony będzie również kamień pamiątkowy, co było życzeniem generała Thommee – wyjaśnia inżynier Marek Przeździecki, miejski konserwator zabytków w Nowym Dworze Maz. Stanie tam również wspomniana tankietka. Podczas prac zabezpieczono wszystkie oryginalne elementy, drzwi pancerne, zawiasy i futryny. Zwiedzający będą mogli też zobaczyć fragment oryginalnej brukowej opaski powstałej podczas XIX-wiecznej modernizacji prochowni.

Co zobaczymy

Na odwiedzających czekać będzie m.in. zrekonstruowany gabinet generała Thommee oraz symulacja działań wojennych na makiecie o powierzchni 24 m kw. W Prochowni 197 znajdzie się także pomieszczenie, w którym będzie odtwarzany nalot bombowy, a co ważne, będzie to rekonstrukcja prawdziwych wydarzeń, które rozegrały się w tym budynku 24 września 1939 roku. Pobyt w stanowisku dowodzenia zakończy sala pamięci, w której odnajdziemy nieśmiertelniki poległych podczas obrony Modlina. Dodatkowo przygotowano trójwymiarowe modele pojazdów i uzbrojenia związane z Modlinem. Zwiedzający dowiedzą się również, jak wyglądało umundurowanie i uzbrojenie w okresie międzywojennym. Większości eksponatów będzie można dotknąć lub przymierzyć. Goście będą więc mogli spróbować swoich sił w strzelaniu do celu z ckm-u czy zrobić sobie zdjęcie w mundurze. Multimedialna ekspozycja w Prochowni 197 zostanie otwarta w 2019 roku w celu upamiętnienia 80. rocznicy bohaterskiej obrony Modlina podczas II wojny światowej. Obiekt będzie dostępny zarówno dla turystów indywidualnych, jak i grup zorganizowanych.

kak

eprasa.pl a7c86667e6

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU?
CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?
Lepsza strona finansów
KONKRET
marketpozyczkowy.pl
KREDYTY POŻYCZKI
CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, **tel.: 794 000 520**
PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, **tel.: 660 570 040**
MŁAWA, ul. Warszawska 1/20 , **tel.: 575 009 809**
PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, **tel.: 882 774 866**
OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, **tel.: 606 487 252**

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU
sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms
INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit
Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

SOFIDEL
ENDLESS CARE, INNOVATIVE LIFE

Sofidel Poland jest częścią Grupy Sofidel, światowego lidera produkcji w branży papierniczej oraz czołowego producenta artykułów higienicznych, a także właściciela takich marek jak Regina, Soft & Easy.

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy kandydatów na następujące stanowiska:

1. **Operator Maszyn**
2. **Elektromechanik**
3. **Mechanik**

Oferujemy:

- pracę w międzynarodowej korporacji o ugruntowanej pozycji na rynku
- stabilne warunki zatrudnienia: umowa o pracę
- bogaty **pakiet warunków finansowych** (miesięczna premia regulaminowa, roczna premia wskaźnikowa, roczna nagroda, zmiany wynagrodzeń w latach 2020-2021, dodatki płacowe za pracę w niedziele i święta)
- bogaty pakiet benefitów- prywatna opieka medyczna, ubezpieczenie grupowe, kawa oraz przekąski, Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych
- dostęp do miesięcznego **deputatu pracowniczego** – możliwość zakupu produktów firmowych
- intensywny program wdrożenia i nauki umiejętności prowadzony przez dedykowanego pracownika z doświadczeniem
- możliwość rozwoju zawodowego i podnoszenia swoich kompetencji
- pracę z nowoczesnym parkiem maszynowym w środowisku wykorzystującym metodologię **Lean Manufacturing**
- bardzo wysokie standardy bezpieczeństwa i warunków pracy
- niezbędne środki i narzędzia do pracy

Osoby zainteresowane udziałem w rekrutacji proszone są o przesłanie swojego aktualnego CV na adres
rekrutacja@sofidel.com
W temacie wiadomości należy podać nazwę stanowiska którego dotyczy aplikacja.

Administratorem Pana/Pani danych osobowych ujawnionych w dokumentach rekrutacyjnych jest Sofidel Poland Sp. z o. o. z siedzibą w Ciechanowie, przy ul. Mleczarskiej 31. Dane osobowe będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia procesu rekrutacji na stanowiska w Sofidel Poland Sp. z o.o.. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest dobrowolne ale konieczne do przeprowadzenia rekrutacji. Bez wyraźnej zgody dane osobowe nie będą udostępniane innym odbiorcom danych. Osoba, której dane dotyczą ma prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania.
Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: **„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, ze zm.)"**

Uprzejmie informujemy, iż skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami. Aplikacje bez powyższej klauzuli nie będą rozpatrywane.

Producent
Szamba Betonowe
Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin
tel. 23 671 63 02, tel. 609 245 209
tel. 606 559 042
biuro@instalgol.pl
instalgol.pl
instal GOŁ
PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE
BUDOWA SIECI WOD.-KAN.
ODWODNIENIA (MELIORACJE)
ROBOTY ZIEMNE
KOPARKA, KOPARKO-ŁADOWARKA, WYWROTKA
BETON TOWAROWY
KRĘGI BETONOWE / BLOCZKI

Metal tech '81 S. PIASECKI I SYNOWIE

METALTECH *Sp. z o.o.*
oddział w Ciechanowie – wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

INŻYNIER

- Wykształcenie wyższe techniczne, preferowany kierunek: mechanika i budowa maszyn
- Znajomość oprogramowania CAD (w tym modelowanie 3D)
- Doświadczenie w branży wyrobów metalowych
- Mile widziana znajomość języka obcego

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.

CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail:
rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą:
METALTECH Sp. z o.o.
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko".
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.".

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

POŻYCZKA ekspresowa
wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień
797-703-503
nawet do 5000 zł
EdenFinance

Centrum Medyczne
ESKULAP
Ciechanów, ul. Narutowicza 20
STOMATOLOGIA
Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka
Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92
FCP-0

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
ATRAKCYJNE CENY
Urządzenia nowe i używane
Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

REKLAMA W TYGODNIKU **19 marca 2019 r.**

eprasa.pl a7c86667e6

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0018/19

Sprzedam stemple budowlane. 510 084 255
PC-00503/19

Stemple budowlane. 506 557 577
PC-00584/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Zlecę kompleksową wymianę dachu. 692 142 811
PC-00709/19

Usługi budowlane, murowanie i ogrodzenia. 692 718 009
PC-00783/19

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-157/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Kupię koparko-ładowarkę. Tel. 516 748 883
59248-ALT159

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703
59248-IP1454

Zlecę wykonanie tynków cementowo-wapiennych zewnętrznych domu jednorodzinnego. 603 364 243
FE-27

Usługi: podnośnikami koszowymi, dźwig, roboty ziemne, rozbiórki. 514 333 025
RM-70

Tynki. 506 814 073
59248-PK1037

Usługi koparką 13 t. Tel. 516 748 883
59248-ALT162

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-309/19

Dam pracę pomocnikom na budowie. Łomianki, 507 681 657
59248-L50

Zatrudnię dekarzy, budowlańców, brygady do elewacji. Dobre warunki współpracy. Kwaterunek w Warszawie gratis.
609 537 511
59248-PK1038

Wykończenia wnętrz, płyty g/k, glazura, terakota. Solidnie i tanio. Tel. 506 869 227
59248-IP1481

Sprzedam stemple budowlane, metalowe. 501 743 917
FA-51

LEKARSKIE

PORADNIA DIETETYCZNA.
608 331 926
FC-0281/19

MOTORYZACYJNE

Autokasacja.
604 534 590
FC-0174/19

Kupię Poloneza, 126 p, nowe części. Tel. 509 267 655
59248-I320

Sprzedam Renault Megane, 2010 rok. 604 453 695
RM-83

Skup aut złomowanych. Odbiór z miejsca. Tel. 601 734 912
FN-70

Sprzedam VW Golfa VI 1,6 TDI, 2011r. Tel. 509 905 850
59248-MCT351

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Gabinet Masażu
Łukasz Siwanowicz
oferuje masaże lecznicze falę uderzeniową na:
ostrogi piętowe, halluxy, łokieć tenisisty, bóle barku, kręgosłupa, bioder, kolan
tel. 668 371 181
www.masazeciechanow.pl
FC-164

Klimatyzacja samochodowa - Chruszczewo, ul. Mławska 3. Tel. 506 476 643
59248-M1002

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

PKS w Ostrołęce S. A. w likwidacji

z siedzibą w Ostrołęce ul. T. Zawadzkiego „Zośki"1, 07-412 Ostrołęka,

PKS w Ciechanowie S.A. w likwidacji

z siedzibą w Ciechanowie ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów,

PKS w Piotrkowie Trybunalskim Sp. z o. o.

z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski

PKS w Płocku S.A.

z siedzibą w Płocku, ul. Bielska 53 09-400 Płock

PKS w Mławie S.A.

z siedzibą w Mławie, ul Stefana „Grota" Roweckiego 12 06-500 Mława

PKS w Ostródzie Sp. z o.o.

z siedzibą w Ostródzie, ul. Garnizonowa 14 14-100 Ostróda

Mobilis Properties Sp. z o.o.

z siedzibą w Warszawie, ul. Posag 7 Panien 8 02-495 Warszawa

zapraszają do rokowań w sprawie sprzedaży nieruchomości poszczególnych Spółek.

Nowe oferty nieruchomości położonych w atrakcyjnych lokalizacjach.
Więcej informacji na temat nieruchomości oraz możliwości składania ofert zakupu można uzyskać na stronie
www.mobilis.pl/nieruchomosci.html
tel. 795 490 578

Gabinet Dentystyczny
lekarz stomatolog
Aleksander Kryszewski
- kompleksowe leczenie
- korony pełnoceramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. 23 673 61 15, 602 155 321
508 183 999
FCP-267

Sprzedam Hyundaia I30 kombi 1,4, benzyna, gaz, 2011/12, opony letnie i zimowe. Polecam. 730 064 406
PC-00816/19

Sprzedam Hondę CRV, benzyna + gaz. 692 892 788
PC-00790/19

Sprzedam Renault Thalia 1,4, benzyna, gaz, 2002, stan dobry. 532 548 103
FA-53

Sprzedam VW Touran 1,9 TDI, 2008 r. 603 787 332
FE-39

NAUKA

Matematyka - matura. 513 939 564
PC-00789/19

NIERUCHOMOŚCI

Zamienię mieszkanie komunalne w Ciechanowie na Mławę. Tel. 606 262 073
59248-GP382

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Sprzedam mieszkanie M-3 42 m² w Legionowie. 512 865 439 po 20.00
PC-00774/19

Sprzedam działkę budowlaną 15 a, media, las, Gołotczyzna. 503 389 277
PC-00780/19

Do wynajęcia M-2 w centrum Ciechanowa. 697 103 351
PC-00781/19

Sprzedam mieszkanie w Ciechanowie. 604 084 781
PC-00755/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane w Ciechanowie. 601 954 943
PC-00766/19

Lokale do wynajęcia, ul. Grodzka, własny parking. 602 658 931
PC-00718/19

Działki. 601 954 943
PC-00721/19

Działka usługowa 0,5 ha. 601 954 943
PC-00722/19

Sprzedam siedlisko. 510 241 906
PC-00744/19

Sprzedam dwie działki leśne: 2,8 ha i 3 ha, 10 km od Ciechanowa. 661 548 417
PC-00745/19

Mieszkanie do wynajęcia. 692 754 155
PC-00737/19

Sprzedam działkę budowlaną w miejscowości Zygmuntowo. 508 552 333
PC-00752/19

Sprzedam mieszkanie 37 m², Ciechanów. 518 602 459
PC-00753/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00102/19

Pokój do wynajęcia. 798 234 514
PC-00666/19

Sprzedam Ośrodek Agroturystyczny "Uroczysko" w Pniewie Wielkim k. Ciechanowa.
www.agrouroczysko.pl, tel. 601 251 656
PC-00593/19

Do wynajęcia warsztat samochodów ciężarowych 3 stanowiska plus zaplecze, plac parkingowy. 600 053 191
FC-0242/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie, stan deweloperski. 502 919 625
PC-00668/19

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 2160 m². Wiśniewko k. Mławy, 666 078 930
PC-00659/19

Sprzedam mieszkanie M-3 48 m², IV piętro, Aleksandrówka. 661 111 354
PC-00687/19

Sprzedam lub wynajmę kawalerkę w Ciechanowie. 606 835 432
PC-00692/19

Sprzedam mieszkanie 65,45 m² na osiedlu Villa Art Ciechanów, Witosa 63A. 519 124 995
PC-00791/19

Do wynajęcia umeblowane M-3 przy Powstańców Wielkopolskich. 504 560 629
PC-00793/19

Kupię mieszkanie M-5 w Ciechanowie. 509 141 349
PC-00808/19

Garaż do wynajęcia, centrum Ciechanowa. 608 471 089
PC-00806/19

AAA działki w Chruszczewie. 698 644 199
59248-Z566

HERMES
Hurtowa sprzedaż paliw
HERMES
OFERUJE
OLEJ NAPĘDOWY
dla rolników, firm transportowych
Atrakcyjne ceny, możliwość negocjacji
Paliwo z polskich Naftobaz
Dostawy własnym transportem bez dodatkowych opłat
Informacje: tel. 608 415 171 i 23 689 11 80
FCP-89

eprasa.pl a7c86667e6

Budynek po szkole 480 m², ul. Piaski 2, Lidzbark, 350 000 zł. 501 659 553
59248-Z565

Sprzedam mieszkania. 513 421 920
RM-27

Sprzedam mieszkanie 50 m², Mierzęcin koło Sierpca. 730 103 584
Mak-25

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-66

Tani pokój. 881 406 640
FE-35

Sprzedam M-3 55 m², III piętro, ul. Ranieckiej. Tel. 882 078 944 po godz. 17.00
59248-BLT183

Sprzedam działkę 850 m², 70 tys., Działdowo. 501 936 488
RM-90

Sprzedam mieszkanie 73 m², Ciechanów, ul. Ks. Konrada II. 606 875 072, 501 562 774
fcp-cc

Sprzedam dom 50 m², 5 km od Mławy, gm. Szydłowo. 508 456 175
RM-100

Sprzedam siedlisko we wsi Marusy, gm. Sońsk. Tel. 668 303 712
59248-Z570

PRACA

FERM-PASZ
09-130 Baboszewo
ZATRUDNI KIEROWCĘ C E.
Tel. 602 182 456
59248-A854

Zaopiekuję się Twoim dzieckiem z miłością. Mława, 518 985 538
RM-94

Przyjmę do gospodarstwa. 698 588 514
Mak-39

Zatrudnię pracownika do wykończeń wnętrz i elewacji. Tel. 508 342 010
59248-IP1484

Zatrudnię do pracy w sklepie w Mławie, OKM. Godziny pracy 6.00-20.00, system zmianowy. 500 224 235
RM-86

Zatrudnię opiekunkę do dziecka. Dziecko ma 1,5 roku. Praca na terenie Działdowa. Doświadczenie z dziećmi mile widziane. Tel. 500 221 658
59248-PK1039

Zatrudnię magazyniera do firmy w Strzegowie. Umowę o pracę. Wymagana książeczka sanepidu. Kontakt: 534 815 992
59248-M1005

Emeryt podejmie pracę. 730 930 225
RM-64

Traktorzysta, kombajnista poszukuje pracy. Tel. 504 722 875
59248-Z569

Zatrudnimy panie do wydawania posiłków w firmie cateringowej na terenie Ciechanowa. Tel. 602 703 700
59248-BLT187

Zatrudnimy: kelnerkę, barmankę, kucharkę, pomoc kuchenną do pracy w restauracji w Glinojecku. Tel. 602 703 700
59248-BLT188

Zatrudnię tynkarza na agregat. 516 315 490
59248-MCT352

NAGROBKI GRANITOWE
CENA NAWET **990 ZŁ**
CARO
CARO w Gostyninie
697-057-761, 24 235-55-55
SA-64-1

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Tomasz Mochtak k/Płońska tel. 690 393 441
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**
FC-1253

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
BAB POL
płatność 3 dni lub gotówka
ARIMR
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo
- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!
Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%
Wykonujemy naprawy ciągników
Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel
OFERUJEMY:
- odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- atrakcyjne ceny
- płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8, tel. 692 839 801
FCP-58

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Wójt Gminy Grudusk
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Grudusk w dniach od 19.03.2019 r. do 08.04.2019 r. **podany został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia na pisemny wniosek,budynku niemieszkalnego (świetlicy wiejskiej) o pow. użytkowej 200 m² usytuowanego na działce nr 69/1, obręb Kołaki Wielkie**
FCP-117

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE
POLAGRI MASZYNY ROLNICZE
HUBERT KRÓLAK
- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Apteka w Makowie Maz. zatrudni na pełny etat magistra i technika farmacji. Tel. 608 847 998, 669 561 450
Mak-29

Zatrudnię mechanika samochodów osobowych i ciężarowych. Więcej informacji pod 572 320 455
59248-BLT190

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie. 794 417 029
FP-31

Zakład krawiecki w Nasielsku zatrudni szwaczki, osobę do prasowania. Tel. 606 656 545
FN-73

Zatrudnię w gospodarstwie, Skrobocin. 505 360 559
59248-PK1036

Zatrudnimy pracowników do dociepleń. Warszawa, wysokie stawki. Tel. 666 113 033
59248-GP378

Zatrudnię do pracy w sklepie spożywczym w Mławie na stanowisku sprzedawca. 500 224 235
RM-55

Podejmę sprzątanie, Ciechanów. 608 539 351
PC-00796/19

Zatrudnię traktorzystę-operatora, do obsługi suszarni. 784 059 164, 608 065 361, 602 262 345
FC-0305/19

Zatrudnię księgową na 1/3 etatu, mile widziane doświadczenie. 600 449 198
FC-0306/19

Piekarnia Glinojeck zatrudni piekarza i osobę do krojenia chleba. 600 240 759
PC-00684/19

Praca przy produkcji mebli w Ciechanowie. 509 927 726
PC-00632/19

Przyjmę pracowników na budowę z doświadczeniem. 504 721 637
PC-00550/19

Zatrudnię kierowców kat. C+E, przewóz zboża. 609 521 837
FC-0102/19

Tartak zatrudni operatora traku taśmowego, możliwość zakwaterowania. 510 066 535
FC-0115/19

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
665 768 733
FC-0207/19

Agroturystyka "Uroczysko" zatrudni kucharzy, kelnerów. 601 251 656
PC-00502/19

Hurtownia Farbex zatrudni kierowców z kat. C i C+E i uprawnieniami HDS.
Kontakt 502 456 021,
e-mail: farbex@farbex.com.pl
FC-0239/19

Przyjmę do pracy panią do prasowania. Zlecę szycie chałupnicze. 501 104 999
FC-0313/19

Zatrudnię murarza do wykonania ogrodzenia, Ciechanów. 504 695 229, 513 396 455
PC-00732/19

Poszukuję do pracy w zakładzie pogrzebowym w Ciechanowie, wymagane prawo jazdy kat. B. 500 270 365, 23 673 84 62
FC-0303/19

Stacja paliw w Ciechanowie zatrudni kobietę i mężczyznę na stanowisko sprzedawca, wiek do 35 lat. 602 658 931 w godz. 10.00 - 18.00
FC-0312/19

Zatrudnię mężczyznę lub małżeństwo w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-00711/19

Towarzysz osoby starszej. 511 675 945
PC-00763/19

Skup bydła
Płatność gotówką. Faktura. Wyrejestrowanie
ARIMR FHU **KORYCIAK**
Bogate 13, 692 776 775
FCP-104

Zatrudnię kierowcę C+E, firanka, kraj, Gołymin. 601 249 622
PC-00769/19

Firma Wemax zatrudni mistrza produkcji z doświadczeniem w branży meblarskiej, oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie. 505 110 602
FC-0314/19

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym - bydło mleczne. 609 131 055
PC-00694/19

ROLNICZE

Sprzedam sianokiszonkę. Sońsk, 694 478 712
PC-00784/19

Sprzedam lejowy rozsiewacz do nawozów. 504 649 270
PC-00785/19

Sprzedam cielną krowę. 504 128 536
PC-00786/19

Sprzedam mieszanki pszenicy jarej, pszenżyto. 500 804 234
PC-00787/19

Sprzedam cielęta, byczki, siano, sianokiszonkę, słomę. 698 848 516
PC-00788/19

Sprzedam Bizona z sieczkarnią i stołem do rzepaku, dwukółkę ciągnikową. Gołymin, 505 917 962
PC-00775/19

Sprzedam prasę kostkującą. 796 310 629
PC-00776/19

Sprzedam siano w belach. 519 342 690
PC-00777/19

Sprzedam jałówkę cielną, wycielenie koniec marca. 517 299 227
PC-00778/19

Sprzedam zboża jare oczyszczone: mieszanka, pszenica, pszenżyto. 503 700 365
PC-00771/19

Sprzedam ciągnik C-4011. 608 522 114
PC-00772/19

Sprzedam słomę, Drążewo. 505 752 465
PC-00773/19

Sprzedam sianokiszonkę i słomę. 507 222 684
PC-00759/19

Wały pierścieniowe posiewne, zawieszane i hydraulicznie składane, siewnik Amazone 3 m. 505 895 661
PC-00760/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach 125 cm, 100 sztuk, opony 540/65 R38. 609 050 412
PC-00736/19

Sprzedam ziemię z siedliskiem 4,15 ha, Wola Gołymińska. 514 798 122
PC-00757/19

Sprzedam prasę kostkującą Sipma. 668 751 886
PC-00764/19

Sprzedam gospodarstwo w tym las o pow. ogólnej 11.8751 ha, Kałęczyn, gm. Sońsk. 797 289 918
PC-00765/19

Sprzedam nasiona tymotki, koniczyny czerwonej. 602 706 384
PC-00712/19

eprasa.pl a7c86667e6

ROLNICZE

Kupię słomę. 501 562 379
PC-00713/19

Sprzedam suchą słomę. 501 562 379
PC-00714/19

Skup bydła.
Wiesław Głażewski,
602 475 417
FC-0311/19

Sprzedam kombajn Bizon.
505 292 978
PC-00720/19

Sprzedam wałki. 517 027 440
PC-00733/19

Wezmę w dzierżawę ziemię, łąki, gm. Sońsk, Ojrzeń. 517 937 297
PC-00723/19

Sprzedam nasiona trawy - życicy wielokwiatowej. 608 376 945
PC-00725/19

Sprzedam prasę belującą Metal Fach.
797 276 601
PC-00727/19

Sprzedam łubin żółty. 535 959 090
PC-00729/19

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, dwie jałówki cielne, dwa byki. 517 036 412
PC-00738/19

Sprzedam kombajn Bizon Z-056.
606 663 614
PC-00739/19

Sprzedam prasę rolującą Sipma, stan bardzo dobry. 795 632 849
PC-00740/19

Sprzedam 1,5 ha lasu olszowego, 1 ha łąki, Komunin Nowy.
798 854 380
PC-00741/19

Sprzedam młynek H 155, 7,5 kW, stan dobry, 12 tys. Sulerzyż,
23 671 91 61 po 17.00
PC-00742/19

Sprzedam ładowacz UN-750 czeski.
691 514 059
PC-00743/19

Sprzedam bele słomy przykrytej, siewkę zawieszaną Kos.
606 369 313
PC-00746/19

Wapniak koszelowski. 500 621 624
PC-00747/19

Sprzedam jałówkę cielną.
23 671 91 46
PC-00748/19

Sprzedam brony 5 lekkie, agregat przedsiewny 2,80. 668 376 144
PC-00575/19

Maszyny rolnicze z Zachodu.
Ulgi dla rolnictwa. Działdowo,
501 385 555, www.agromachines.pl
FC-0238/19

Sprzedam nasiona trawy tymotki, C-360. 506 848 729
PC-00526/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem.
513 705 855
FC-0181/19

Sprzedam zboża jare, Zetora 7711.
518 440 310
PC-00449/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003
FC-0103/19

Kupię bydło do dalszego chowu oraz na ubój - wszystkie sztuki.
667 987 888
FC-0076/19

Maszyny rolnicze kupię.
883 945 511
PC-00184/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-00185/19

Czyszczalnie, wilanię Petkus kupię.
883 945 511
PC-00186/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366
PC-03599/18

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0019/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldo.agro.pl
FC-0288/19

Sprzedam kombajn Bizon, 1983.
508 271 438
PC-00650/19

Sprzedam sadzarkę, mało używana, stan idealny, jak nowa. 726 049 296
PC-00653/19

Sprzedam sianokiszonkę.
798 425 876
PC-00670/19

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, cena 8 zł/kg. 789 099 022
FC-0293/19

Sprzedam kiszonkę z kukurydzy.
609 842 387
PC-00672/19

Sprzedam beczkowóz 8000 l, wąż 150, 2 zawory, rozlewacz hydrauliczny, podwozie Tandem.
502 966 509
PC-00678/19

W dniu 6 marca 2019 roku odbyło się zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków Oddziału w Ciechanowie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.

Członkowie Oddziału w Ciechanowie, działającego w strukturze Oddziału warszawskiego SKwP, nie tylko wybierali nowe władze, ale również dokonali podsumowań i oceny dotychczasowych dokonań, snuli plany na przyszłość oraz wybrali nowy Zarząd na kadencję na lata 2019 – 2022. Nowym Prezesem Oddziału w Ciechanowie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce został Pan **Andrzej Tyburski**, Sekretarzem Pani **Stefania Pariaszewska**, Skarbnikiem Pani **Grażyna Wróblewska** oraz członkowie Pani **Elżbieta Bojko** i Pani **Magdalena Markowska**. Przedstawiono inicjatywy i działania, których podjęcie ma się przyczynić w kolejnych latach do rozwoju Oddziału w Ciechanowie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.

Od prawej: Andrzej Tyburski - Prezes Zarządu, Stefania Pariaszewska - Sekretarz Zarządu, Magdalena Markowska - Członek Zarządu, Elżbieta Bojko - Członek Zarządu, Grażyna Wróblewska - Skarbnik Zarządu.

Sprzedam sianokiszonkę w belach.
508 394 830
FC-0272/19

Sprzedam 5 ha, gm. Dzierzgowo.
500 347 315
PC-00601/19

Sprzedam przyczepę do bel.
514 712 265
PC-00610/19

Sprzedam pszenicę jarą, koniczynę czerwoną. 519 390 481
PC-00686/19

Kompletne koła do ciągnika Zetor sprzedam. 572 747 533
PC-00688/19

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej. 508 906 716
PC-00691/19

Sprzedam pszenżyto jare.
889 455 757
PC-00661/19

Transport siana, słomy, maszyn.
513 696 539
FC-0292/19

Klepanie, dorabianie lemieszy.
787 439 887
FC-0307/19

Sprzedam słomę. 795 697 706
PC-00693/19

Sprzedam ciągnik C-4011.
611 522 114
PC-00696/19

Sprzedam słomę. Usługi ładowarką teleskopową, okolice Gruduska.
511 733 111
PC-00705/19

Ziemię rolną + siedlisko, gm. Grudusk, suchą słomę - sprzedam. 692 142 811
PC-00708/19

Sprzedam suchą słomę i siano w belach 120. 884 795 562
PC-00798/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
887 132 670
PC-00794/19

Sprzedam sianokiszonkę.
887 132 670
PC-00795/19

Kupię słomę. 516 178 063
PC-00792/19

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki.
517 525 609, 510 515 308
PC-00768/19

Sprzedam byczki, jałówki rasy hereford. 504 652 931
PC-00809/19

Sprzedam jałówki cielne. 721 023 365
PC-00810/19

Sprzedam cielaki. 503 730 871
PC-00813/19

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, wóz paszowy, chwytak do drewna, mieszalnik, śrutownik.
660 717 805
PC-00800/19

Sprzedam suche siano. 668 936 049
PC-00801/19

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-00802/19

Sprzedam prosięta w wadze 17 kg - 23 sztuki. 661 544 341
PC-00803/19

Przyczepa Autosan D-46, podwójne borty, stelaż, plandeka (wojskowa).
785 623 781
FC-0339/19

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-33

Sprzedam siano, słomę. 784 062 940
PC-00807/19

Oddam w dzierżawę 1 ha ornej lub sprzedam 0,9 ha lasu i 1,10 ha ornej - tanio. 514 356 176
PC-00817/19

Wezmę w dzierżawę grunty orne. Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł do hektara i podatek. 502 985 802
59248-FR145

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-10

Kupię proso. 732 791 068
59248-FR160

Sprzedam prasę Krone Comprima F155XC, 2015 r. Tel. 519 833 492
59248-IP1469

Sprzedam koła bezdętkowe do przyczep i maszyn rolniczych (HL, Brandys, Sanok).
Tel. 604 561 981
59248-ALT161

P.P.H.U Andrzej Glinka - skup bydła, 511 436 212, 602 586 180
59248-A852

Sprzedam pszenżyto jare.
511 726 751
59248-IP1468

Skup cieląt. Najlepsze ceny.
Kontakt: 604 727 627
59248-IP1462

Sprzedam Ursusa 1604, C-360, C- 360 3P, kabinę, przyczepę, słomę.
600 356 533
59248-IP1475

Wapno nawozowe granulowane.
788 644 185
FE-21a

Kupię proso. Tel. 517 387 039
FN-56

Sprzedam sianokiszonkę.
798 386 346
RM-72

Sprzedam słomę w belach (przykryta).
508 804 987 dzwonić po 16.00
RM-57

Sprzedam siano - kostka.
602 717 259
RM-60

Sprzedam gospodarstwo 14,5 ha z budynkami lub bez, gm. Szreńsk.
791 563 320
RM-63

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, opryskiwacz 1000 l 15 m. 509 928 204
FP-29

Sprzedam pszenicę jarą, wycinak szczękowy. 509 928 204
FP-30

Sprzedam ciągnik C-360, Iveco 3,5 t skrzyniowy pod plandeką, dwukółkę do konia. Tel. 798 639 773
FN-71

Sprzedam jęczmień jary. 602 717 259
RM-81

Siew zbóż, kukurydzy. Rozwóz obornika. Tel. 507 113 478,
508 341 899
FN-72

Sprzedam ziemniaki paszowe.
691 555 134
FA-46

Sprzedam siano, siewkę Amazone.
692 616 584
FA-47

Sprzedam siano (kostka).
Tel. 662 081 542
FN-66

Sprzedam kobyłę źrebną.
Tel. 790 426 400
FN-67

Sprzedam owies czyszczony, słomę w belach, Chmielewo k. Nasielska. Tel. 664 754 028
FN-68

Sprzedam sianokiszonkę
Tel. 504 381 693
FN-69

Sprzedam jęczmień siewny, 95 zł.
504 867 240
FP-32

Saletrzak Can 1130 brutto kredytowanie.
Przewodowo, tel. 502 222 515
FD-49

Sprzedam dojarkę przewodową Alfa Laval, schładzalnik 1100 l z odzyskiem ciepła, zgrabiarkę karuzelową Deutz Fahr 333, rozrzutnik 2-osiowy. 512 084 635
FD-50

Sprzedam działki rolne o pow. 0,89 ha i 2,34 ha oraz rozrzutnik, siewnik, pług 3-skibowy, kultywator, Cyklopa, zbiornik do mleka 400 l, gm. Opinogóra. 603 972 914
FE-31

Sprzedam łubin żółty. 531 049 090
FE-34

Sprzedam bele słomy ze stodoły. Koźniewo, 505 454 566
FE-36

Sprzedam siano, owies, pszenżyto, łubin. 602 811 011
RM-76

Sprzedam 10 ha łąki, gm. Dzierzgowo. 508 456 175
RM-77

Sprzedam jałówkę, termin wycielenia 9 kwietnia. 519 861 513
RM-82

Sprzedam sianokiszonkę, możliwy transport. Tel. 603 753 763
59248-BLT189

Sprzedam saladerę. Tel. 514 867 542
59248-GP381

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, pomiary GPS, dojazdy do rolnika.
662 860 456
59248-A853

Wezmę ziemię w dzierżawę, łąki, trawy, żyto do ścięcia. 512 508 460
59248-IP1478

Sprzedam Tura do zetora Forterry, zbiornik do mleka 1200 l z odzyskiem ciepła. 504 639 427
RM-87

Wypełniam wnioski o dopłaty.
608 327 834
59248-FR169

Sprzedam pług 4-skibowy z zabezpieczeniem. 604 453 695
RM-84

Sprzedam siano w belach owinięte folią 18 szt. 691 483 538
59248-GP383

Siano, słoma, C-360, siewnik.
602 186 540
59248-BLT193

OTRĘBY: PSZENNE, JĘCZMIENNE, workowane.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A859

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA.
BIG-BAG/WORKOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 18 93, 789 333 677
59248-A858

MELASA DLA BYDŁA 1000 kg.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 19 88, 789 333 677
59248-A860

WYSŁODKI TOFI oraz NIEMELASOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A857

NAWOZY- AZOTOWE, FOSFOROWE, WIELOSKŁADNIKI, inne.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
696 009 079, 23 661 10 13
59248-A856

SKUP ZBÓŻ.
FERM-PASZ
(09-130) Baboszewo.
Z ODBIOREM 25 T.
602 179 925
59248-A855

Sprzedam jęczmień i siano.
Tel. 660 820 521
FN-78

Sprzedam agregat przedsiewny 5,5 m szerokości i przyczepę rolniczą 6-tonową sztywną zarejestrowaną.
Tel. 502 697 900
FN-79

SKUP BYDŁA.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR167

Dokończenie na str. 18

REKLAMA W TYGODNIKU **19 marca 2019 r.**

eprasa.pl a7c86667e6